



Nazwa instytucji

**Książnica Cieszyńska**

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

**Śląsk Cieszyński : z życia gospodarczego.**

Liczba stron oryginału

**72**

Liczba plików skanów

**72**

Liczba plików publikacji

**73**

Sygnatura/numer zespołu **C III 012009**

Data wydania oryginału **[1937]**

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa  
piśmienniczego on-line**



**Fundusze Europejskie**  
Program Regionalny



**Śląskie.**

**Unia Europejska**  
Europejski Fundusz  
Rozwoju Regionalnego





**ŚLĄSK CIESZYŃSKI**

**ZIYNCIA  
GOSPODARSTWIEGO**

WYDANE PRZEZ CIESZYŃSKI  
KOMITET OPIEKI NAD UCHODZ  
CAMI Z CZECHOSŁOWACJI

CENA ZŁ. 1.50

WŁASNOŚĆ BIBLIOTEKI  
TOW. EDYTOZNAWICZEGO  
w CIESZYŃIE  
№ 2241

943.8/12/195L



CO 1200911

## Spis artykułów.

	Str.
1. Słowo wstępne . . . . .	1
2. Dr Tomiczek Stanisław: Praca Komitetu nad ulżeniem niedoli uchodźczej . . . . .	3
<b>I. Przemysł i handel.</b>	
3. Franciszek Popiołek: Historia przemysłu Śląska Cieszyńskiego . . . . .	6
4. T. Bielski: Rozwój przemysłu i handlu na Śląsku Cieszyńskim . . . . .	17
5. Franciszek Kulisiewicz: Dorobek gospodarczy Polaków w Czecho-słowacji . . . . .	23
<b>II. Nasze uzdrowiska.</b>	
6. Gustaw Morcinek: Wisła . . . . .	28
7. Ks. Em. Grim: Źródła i ostoja śląskiej góralszczyzny . . . . .	33
8. Ustroń jako uzdrowisko i letnisko . . . . .	40
9. Karol Ferd. Sabath: Nie zapominajmy o Breunnej . . . . .	43
10. Józef Kobiela: Jaworze jako stare uzdrowisko . . . . .	45
<b>III. Monografia przedsiębiorstw.</b>	
11. Inż. Kornherr Józef, st. radca bud. miejsk.: Budowa wodociągu dla miasta Cieszyna . . . . .	47
12. Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna . . . . .	54
13. Rzeźnia Miejska w Cieszynie . . . . .	56
14. Krótki rys historyczny rozwoju Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie . . . . .	57
15. Najstarsza Spółdzielnia Kredytowa na Ziemiach Polskich . . . . .	60
16. Golezowska fabryka cementu . . . . .	61
17. Dzieje powstania komunikacji autobusowej na Śląsku Cieszyńskim . . . . .	62
<b>IV. Felieton.</b>	
18. Jan Szuścik: Dr Józef Zaleski. Pamięci światłego rolnika i obywatela . . . . .	48
19. „ Sprawiedliwość góralska . . . . .	52
20. „ Umrził gazda z Andziolówki (Śp. Marekwica) . . . . .	58

### V. Inzeraty firm i przedsiębiorstw

od str. 9 do str. 68

## *Słowo wstępne.*

*Tytuł niniejszej publikacji może nie w zupełności odpowiadać jej treści. Trudno zebrać dane źródłowe odnoszące się do całego naszego dorobku gospodarczego, gdy rany nam zadane przez podział Kraju jeszcze nie zabiły się.*

*Żwróciliśmy się o współpracę do najbardziej kompetentnych ludzi w tej sprawie i spotkali się z bardzo dużym zrozumieniem, za co wszystkim P. T. Autorom i Współpracownikom szczerze dziękujemy. Ze względu na tegoroczne Święto Gór, którego siedzibą jest nasza ukochana Wisła, poświęciliśmy naszym uroczym uzdrowiskom znaczniejsze miejsce. Są one nie tylko naszą chlubą, lecz także poważnym źródłem dochodu naszej skrzętnej ludności — a mamy nadzieję, że rozwój ich dalszy przyniesie całej Polsce zaszczyt.*

*Dziękujemy również wszystkim P. T. Firmom i Instytucjom, które przez ogłoszenia przysporzyły Komitetowi środków na utrzymanie naszych licznych uchodźców a pośrednio dostarczyły i środków na pokrycie niniejszego wydawnictwa.*

*Myśl wydania niniejszej publikacji powstała zaraz w początkach działalności naszego Komitetu. Pod przewodnictwem dyrektora Dra Stanisława Tomiczka myśl ta dojrzała a pracy redakcyjnej podjął się członek Komitetu em. dyrektor Jan Szuścik. Praca jest skromna, bo skromne są nasze środki. Cel jej — to zwrócenie uwagi na nasze bolączki i potrzeby, tudzież zebranie choćby skromnych środków na wielkie i liczne nasze potrzeby.*

*W Cieszynie, dnia 1 sierpnia 1937 r.*

### *Komitet Opieki nad Uchodźcami z Czechosłowacji w Cieszynie:*

*Przewodniczący: Dr Stanisław Tomiczek, dyr. szkoły  
Zastępca przew.: Rudolf Halfar, burmistrz m. Cieszyna  
Sekretarz: Józef Fielek, nauczyciel sem.  
Skarbnik Jan Czernski, urzędnik K. K. O.  
Zast. skarbnika: Czuma Michał, funkcjonariusz K. K. O.  
Zast. sekretarza: Wilhelm Łabaj, urzędnik Starostwa  
Alojzy Jurczyk, instruktor oświaty pozaszkolnej  
Alojzy Pasz, urzędnik skarbowy  
Jan Szuścik, em. dyrektor  
Jan Żebrok, dyrektor szkoły  
Delegatka Rodziny Wojskowej*

### *Komisja Rewizyjna:*

*Józef Król, profesor  
Jan Stonawski, dyrektor  
Wilhelm Wojnar, nauczyciel.*

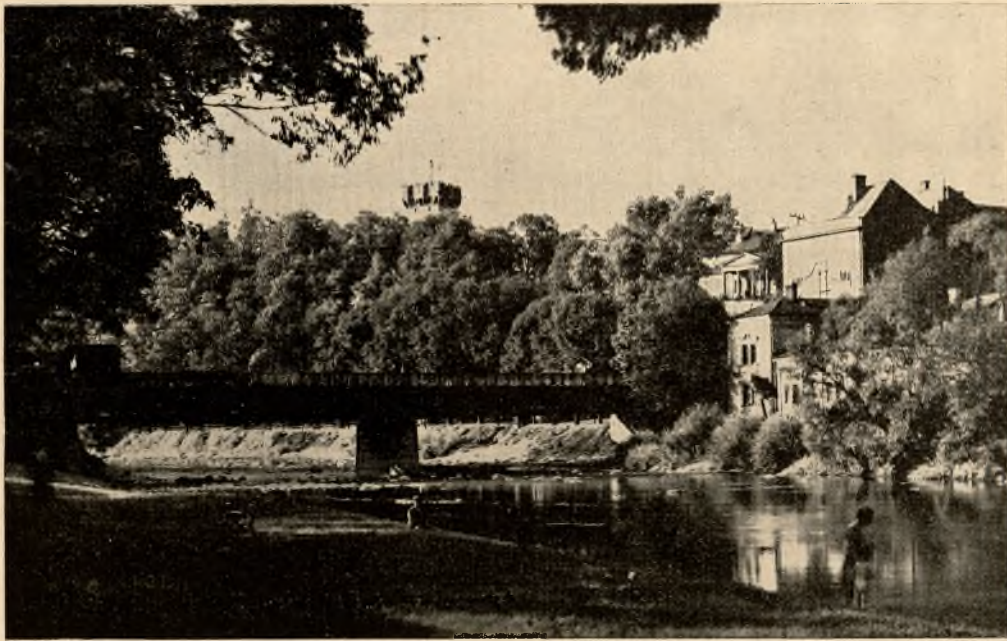


Dr Tomiczek Stanisław.

## Praca Komitetu nad ulżeniem niedoli uchodźczej.

Tragedia podziału Śląska Cieszyńskiego znana jest całemu narodowi. Walczący po tamtej stronie Olzy lud polski budzi żywe współczucie i zainteresowanie w społeczeństwie. Walka toczy się tam w warunkach ciężkich. Trzeba bronić wła-

spory zastęp „pieronów“ karwińskich i ostrawskich kroczył w pierwszym szeregu bohaterów, przez długie lata wojny maszerowali oni wytrwale po szlaku służby dla Polski, która już zmartwychwstała w duszach najlepszych synów,



Cieszyn: Most graniczny. Wieża piastowska.

snego stanu posiadania, jaki zdobyli Polacy na długo przed wojną światową. Najbardziej patriotyczna część ludności cieszyńskiej: robotnik, hutnik trzyniecki, górnik z Karwiny, Suchej, Lutyni i tylu innych osad fabrycznych od dawna kroczył ku Polsce, zanim polski żołnierz wykuł granice Państwa.

W dziele odbudowy niepodległości również Zagłębie Karwińsko-ostrawskie złożyło świętą hekatombę krwi i trudu żołnierskiego. Od roku 1914 od pierwszej chwili formowania legionów

zanim wybiła godzina spełnienia wiary — ucieleśnienia się marzeń i porywów.

Nie brakło Karwiny, Trzyńca i Ostrawy tam w parku Sikory w pamiętnym roku wybuchu wojny, kiedy zaciągnięto obóz i uczono się sztuki władania orężem. Potężne stuletnie drzewa parku pamiętają te jedyne w dziejach swych chwile. Park ożył wesołym gwarem kilkuset młodzieży, zadymiały ogniska obozowe i zabrzmiała polska piosenka żołnierska. A kiedy w letnią noc sierpniową zasnął obóz, szumiała fale Olzy i szeptały

młodemu wartownikowi pieśń o śpiących rycerzach. W dali na horyzoncie ciemniał Jaworowy, a bliżej rysowała się ściana Końskiego Lasu.

I wtedy młody żołnierz leciał myślą do swej wsi rodzinnej, do drewnianej chaty beskidzkiej, czy też do domku robotniczego zagłębia.



Ślązaczka w uroczym stroju cieszyńskim.

Przypominał sobie to piękne życie rozbudzonego dla Polski ludu. Ile radości i entuzjazmu, ile drogich i niezapomnianych chwil przeżyło młode pokolenie w owych domach robotniczych, czytelnich, w teatrze ludowym i na festynach. Rozbrzmiewała po całym kraju polska pieśń, całe życie tętniło własnym rytmem bujnej, ludowej kultury regionalnej.

Polska żyła już na tej ziemi, wypełniała myśli młodzieży. W ciężkim trudzie walki o prawa narodowe hartowały się młode charaktery. Wszystkich, bez różnicy poglądów politycznych, łączyła wielka idea Polski Wyzwolonej.

I oto w roku 1919 żołnierz polski zaciągnął straż nad Olzą.

Poszły dwie kompanie na front, poszedł z nimi młody nauczyciel Łysek i tylu innych, których mogiły znaczą dziś granicę Polski na wschodzie.

I od tego czasu bezustannie niósł Śląsk Cieszyński bogatą daninę krwi w służbie orężnej.

Przyszedł moment wyzwolenia w roku 1918. Jeszcze w październiku Śląsk odzyskał wolność i zgłosił swój akces do odradzającego się Państwa. Zgodnie z granicą językową polski żołnierz zaciągnął wartę daleko za Olzą, od Bogumina do Mostów. Nie na długo jednak zajaśniało słońce wolności. Zaczyna się straszliwa tragedia wyzwolonego ludu, któremu drugi raz nałożono kajdany na dłonie. Pierwszy cios spada w styczniu 1919 r., kiedy gwałt i przemoc święciły triumfy nad sprawiedliwością dziejową i nad polityczną racją. Zabłysła pożoga krótkiej wojny, zgaszonej w krwi.

Równocześnie cieszyńskie oddziały zdobywały i okupowały drogo każdą piędź ziemi na wschodnich rubieżach Polski.

A potem nadeszła chwila złudnej radości. W plebiscycie miał rozstrzygnąć lud cieszyński o swoim losie. I znowu całe zagłębie stanęło ochotczo w jednym szeregu. Nie było wątpliwości o tym, że nie zawiedzie „hawierz i hutnik“. Twarda pięść robotnicza uczyła podłych renegatów czci i poszanowania dla siły narodu. Manifestowano wolę przyłączenia do wspólnej Macierzy.

Ale godzina ostatecznego wyzwolenia nie nadeszła. Wykrojono w żywym ciele ludu granicę, która krwawi do dziś dnia. Ocieka krwią, przeklinana przez tysiące uchodźców, których pędzi żandarm czeski za Olzę. Od roku 1919 płynie do Polski fala uchodźcza. Idą bezdomni tułacze na beznadzieją wędrówkę w poszukiwaniu zarobku w ojczyźnie, która nie może wykarmić własnych dzieci skutkiem zniszczenia wojennego i zaniedbania gospodarczego z czasów niewoli.

W barakach Cieszyna i Oświęcimia znalazły setki dach nad głową. Tęsknota pożerała ich dusze za Zagłębiem, za bliskimi, którzy tam zostali. Tysiące rodzin przedzielonych zostało kordonem. Karabiny najeżone bagnetami zamknęły drogę do kochanej wsi, gdzie pozostali najbliżsi.

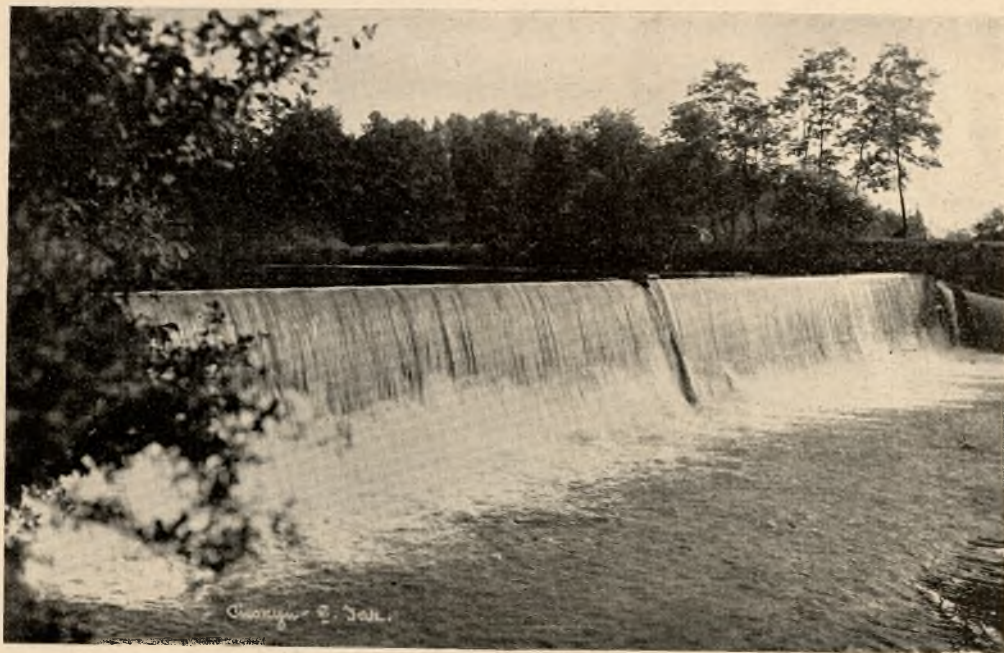
Równocześnie zaludniły się więzienia Ostrawy, Ołomuńca i Opawy. Młody więzień przez kratę spoglądał w stronę wschodnią. Zaczęły się miesiące kaźni dla polskiego więźnia. A potem pędzono go ku granicy i szcztu z obszaru „Republiki“. Dziesiątki tysięcy ludzi, urodzonych na obszarze dzisiejszej Czechosłowacji, albo takich, którzy większą część życia przepracowali w fabrykach i warsztatach, potraktowano jako uciążliwych „obcokrajowców“.

Najpierw pozbawiano ich zarobku, a kiedy się znaleźli na ulicy jako bezrobotni, łatwo było pozbyć się „ciężaru“. Opieka społeczna Mor. Ostrawy ma ułatwione zadanie...

Kiedy powstawał ciężki przemysł, szły na zachód dziesiątki tysięcy robotników i chociaż przepracowali już tam większą część życia a nawet tu na miejscu się urodzili, dziś pozbawia się ich zarobku i jako bezrobotnych wysiedla do Polski. Łatwo im wręczyć paszport i dekret wydania. Obok ludzi prawych i ofiar kryzysu posta-

czasie wpadają w sidła policji i po odsiedzeniu kary więzienia powtarza się ta sama wędrówka.

Wiele kłopotów i troski o los uchodźców spadło na Komitet o. n. U. z Cz. w Cieszynie. Część tylko odpowiedzialności za los uchodźców wzięła na swe barki garstka ludzi, co się podjęli niewdzięcznego trudu leczenia ran, na które brak jest lekarstwa. Społeczeństwo miejscowe świadczy wiele. Kilka tysięcy złotych ofiar wpłacono w ciągu siedmiu miesięcy. To jednak nie wystarcza.



Cieszyn: Trzeci jaz na granicznej rzece Olzie.

wiono w jednym rzędzie włóczęgów i przestępców.

W ten sposób piętno „uchodźcy“ skojarzyło się z oceną człowieka z nizin społecznych i moralnych. Żeby odróżnić ofiary nędzy i eksterminacyjnej polityki czeskiej, trzeba badać przeszłość każdego z tych ludzi. Trzeba odrobiny dobrej woli, żeby nie skrzywdzić jednostek w ogólnikowej ocenie.

Przychodzą i tacy, co zapomnieli już mowę polską. Nie widzieli swych „rodzimych“ wsi z okolic Żywca, Bochni, Wadowic czy Rzeszowa. W tej samej gromadzie znaleźli się „przestępcy“ polityczni, wygnani za to, że ośmielili się wyciągnąć zaciśniętą pięść w kierunku ciemieży.

Obok młodych chłopaków idą na tułaczkę rodziny z licznym potomstwem, starcy bez sił, chorzy, których spędzono z łóżek szpitalnych.

Tłum ten gromadzi się w Cieszynie. Większość w drodze szupasu odsyła się do Małopolski. Wielu z nich ciągnie z powrotem, aby przekraść się przez granicę i wrócić do Ostrawy, gdzie wyrosli i gdzie nauczyli się zdobywać chleb. Po jakimś

To zaledwie starczy na otarcie uchodźcom pierwszych łez po przekroczeniu mostu za Olzą. A tymczasem setki rodzin wysiedlonych zamieszkało w pogranicznym powiecie.

Miejscowe warsztaty są za szczupłe, żeby zapewnić wszystkim zarobek.

Komitet apelował raz po raz do uczuć solidarności narodowej. Nie o jałmużnę prosił, lecz o grosz daniny na rzecz ofiar czeskiej polityki eksterminacyjnej. Ilość środków pieniężnych jest za mała, żeby trwale dopomóc wszystkim potrzebującym. Mimo to trwaliśmy na posterunku w przekonaniu, że więź krwi synów jednego narodu zobowiązuje do solidarności. Uczyliśmy uchodźców tej prawdy, że jako synowie jednej ziemi muszą rozumieć i odczuć godność obywatelstwa polskiego. Mimo rozczarowań i urągania wierzyliśmy w swą misję nawet wbrew głosom, które mogłyby odstręczyć najofiarniejszych od dalszej pracy.

Niewdzięczność i arogancja jednostek nie zniechęcała nas, rozumieliśmy, że nędza i bezdom-



ność są złymi doradcami. Radykalizm, płynący z warcholstwa staraliśmy się odróżnić od krzyku rozpacz, wywołanej krzywdą człowieka, cierpiącego głód.

Chwile zniechęcenia i opuszczania rąk nie przerwały pracy. Społeczeństwo popierało naszą akcję, inteligencja i mieszczaństwo ze swych skromnych dochodów łoży stale. Przemysł, handel i finanse umożliwiły niniejsze wydawnictwo, które zasililo wybitnie fundusze, przeznaczone na zasiłki, zaś władze powiatowe darzyły nas poparciem.

Niechaj to małe dziełko stanowi pomnik solidarności narodowej. Kominy Trzyńca, Karwiny i Ostrawy dymią dziś i dostarczają zarobku dzieciątkom tysięcy. Ci, którzy cały trud swego życia

włożyli w rozbudowę przemysłu i sterali długie lata w podziemiach kopalń i w spiekocie hut, tułają się dziś po ojczyźnie albo hen we Francji i Belgii, szukając chleba. Droga powrotu za Olzę zamknięta dla nich. Czy na zawsze?

Wbrew nadziei wierzymy dalej i trwamy w oczekiwaniu spełnienia marzeń młodego legionisty z parku Sikory.

Wyzwolona połowa Śląska Cieszyńskiego żyje i pracuje z myślą o braciach za Olzą, z myślą o kopalniach i hutach, które stanowią dorobek rąk polskiego robotnika. Pamiętamy też o wioskach beskidzkich, uspiionych wśród szmaragdu lasów, gdzie rozbrzmiewa polska mowa i gdzie toczy się dalej walka o duszę ludu cieszyńskiego.

Franciszek Popiołek.

I.

## Historia przemysłu Śląska Cieszyńskiego.

Powstanie przemysłu związane jest na Śląsku Ciesz. podobnie zresztą jak wszędzie gdzie indziej, z powstaniem miast. Dwór księcia czy kasztelana potrzebował, tak samo jak klasztor, rzemieślników, ludzi, którzyby im dostarczali środków żywności, odzieży, zbroi; przy siedzibie księcia, kasztelana czy klasztoru osiedlali się rzemieślnicy różnego rodzaju i z nich głównie tworzyły się pierwsze osady miejskie. Warunkiem powstania osady miejskiej było skupienie się w danym miejscu większej liczby rzemieślników. Wiele też miast w Polsce powstało przez kolonizację w XIII wieku, ponieważ właśnie z zachodu przybywali w znacznej ilości rzemieślnicy niemieccy. Ludność pierwotna miast składała się zatem głównie z rzemieślników. Tak było w Cieszynie, w którym w r. 1624, wśród 262 obywateli (bez rodzin) było ich 93%, a w r. 1752 jeszcze 89%. Tak było także w innych miastach śląskich. Część mieszczan trudniąca się handlem nie miała w czasach dawniejszych większego znaczenia.

Przewaga liczebna rzemieślników w miastach zapewniała im wpływ znaczny na sprawy miejskie. W wiekach średnich połowę rady miejskiej, złożonej zwykle z czterech członków, sprawujących wraz z burmistrzem zarząd miasta, stanowili rzemieślnicy.

Począwszy od XV wieku zaczęli się rzemieślnicy łączyć w cechy, których zadaniem było: czuwanie nad wykonywaniem rzemiosła, jakością wyrobów, ustalanie cen za nie, uzyskiwanie i obro- na przywilejów cechowych, które zapewniały im

wyłączne prawo dostarczania wyrobów rzemieślniczych nie tylko mieszczanom, ale także ludności wiejskiej w okolicy, oddalonej od miasta danego o milę lub nawet półtorej mili.

Cech był to związek ludzi, zajętych w jednym i tym samym zawodzie. Jeżeli w mieście było mało ludzi o tym samym zajęciu, wtedy zawierali ze sobą związek rzemieślnicy kilku pokrewnych zajęć. Głównym celem takiego stowarzyszenia było ułatwienie zbytu wyrobów swoich na targu, rzemieślnik bowiem każdy wytwarzał i pracował przede wszystkim na targ.

Zbyt był łatwiejszy, jeżeli wyroby były lepszej jakości. Stąd potrzeba nadzoru nad jakością towaru, który wykonywano najpierw na targu, a potem przeniesiono do warsztatu rzemieślniczego. Tam wglądała starszyzna, wybrana przez członków cechu, aby z warsztatu wychodziły towary w dobrym gatunku. Łączono się, bo jeden człowiek sam dla siebie nie mógł takiej kontroli wykonywać. Jednostka nie mogła się także zdobyć na pewne wydatki, które towarzyszyły kontroli i były konieczne dla celów targowych. W celu ułatwienia kontroli członkowie jednego cechu zakładali kramy czy jatki obok siebie w sąsiedztwie, dlatego nazywali się mieszczanie często sąsiadami, a cechy sąsiedztwami. Dla tych celów urządzali członkowie jednego cechu wspólne narady zwane schadzkami porannymi. Wymyślili dla siebie lub sprowadzali z innych miast statuta cechowe, oznaczające jakość towarów i sposób wyuczenia się rzemiosła, nadto przepisy określające obowiązki członków cechu względem siebie

nawzajem i względem całego cechu, a tym samym także rodzaj policji cechowej, karzącej wszelkie wykroczenia, niezgodne z przepisami statutów i obowiązkami członków cechu. Z czasem wytworzyła się oczywiście także łączność pod względem kościelnym, urządzenie wspólnych nabożeństw cechowych, występowanie gromadne w czasie uroczystości kościelnych, których to zwyczajów tradycje przechowały się w zmienionej formie do

mistrzów tego samego cechu lub synowie tychże otrzymywali niektóre udogodnienia.

Rzeczywiście najczęściej ojcowie przekazywali swym synom niejako w dziedzictwie rzemiosła swe i prawa z nimi związane, jak posiadanie jatki lub ławy, na której sprzedawano wyroby. Wskutek tego rzemiosło, jakkolwiek w zasadzie dostępne dla wszystkich, stało się prawem realnym, przedstawiającym daną wartość i ci, którzy do

---

## ZWIĄZEK SPÓŁEK ROLNICZYCH

Spółdz. z ogr. odpow.

w CIESZYNIĘ



Centrala finansowa Kas spółdzielczych Śląska Cieszyńskiego, przyjmuje wkłady oszczędnościowe na dogodnych warunkach, które wypłaca na każde żądanie. —  
Kapitał własny przeszło  
500.000 zł.

Centrala 69 Kas spółdzielczych na terenie Śląska Cieszyńskiego.



Cieszyn: Ogólny widok od północy.

---

naszych czasów. Cechy wzięły w swoje ręce przywilej, przyznawany miastom — wraz z prawem dziedziczenia własności i warzenia piwa — wyłącznego dostarczania wsiom okolicznym wyrobów rzemieślniczych, tak że nikt w obrębie mili lub półtorej mili nie miał produkować towarów, które wytwarzał cech w mieście. W interesie cechu leżało ograniczenie ilości jego członków, wyznaczenie pewnej stałej liczby, której nie wolno było nigdy przekraczać. Tak np. szewców miało być w Cieszynie 28, w Bielsku i Skoczowie po 18, w Strumieniu 8, nie więcej. Kto chciał zostać mistrzem, musiał przechodzić przepisane stopnie, odbyć podróż, względnie pracować jakiś czas w innym kraju i złożyć dowody swej umiejętności przez wykonanie wyznaczonego sobie przez starszyznę cechową zadania, wreszcie opłacić się cechowi i sprawić ucztę dla członków jego. Od tego ostatniego obowiązku nie odstępowano w żadnym wypadku. Z troskliwości o moralne prowadzenie się rzemieślników żądały zwykle przepisy od członków wczesnego ożenienia się, przy tym ci, którzy się ożenili z córkami innych

cechu wstępowali, musieli nabywać nie tylko dom, jeżeli go nie otrzymali w spadku, lecz także jatkę rzemieślniczą. To było powodem, że gdy potem nastąpiły inne czasy, gdy przywileje cechów stały się ciężarem nieznośnym i szkodliwym dla rozwoju przemysłu, wtedy usuwanie ich natrafiło na wielką przeszkodę, ponieważ naruszało dobrze nabyte i ugruntowane prawo własności.\*)

Dla przykładu przytoczę pewne szczegóły dotyczące najstarszego cechu cieszyńskiego, tj. piekarzy. Pierwsza o nim wzmianka pochodzi z r. 1481, kiedy przyjętym świeżo w poczet mieszczan dwom piernikarzom nakazano przystąpić do cechu piekarskiego. Narzekania na brak pieczywa i jego jakość spowodowały radę miejską, mającą dbać o interesa całego mieszczaństwa, do zaprowadzenia wolnych targów na chleb żytni (1529). Na wolnych targach mogli sprzedawać swój towar nie tylko rzemieślnicy cieszyńscy. Ale równocześnie trudno było od cechowych wymagać tych samych opłat, co przedtem, dlatego część czynszu

\*) Fr. Popiołek, Dzieje Śląska, 272—283.

przez nich płaconego na rzecz księcia przyjęła gmina na siebie.

Statuta tego cechu mamy dopiero z r. 1583, ale w nich jest wzmianka o przywileju dawniejszym, który miał ulec zniszczeniu w czasie pożaru z r. 1552. Według niego wszystkich piekarzy miało być tylko 18, tylu posiadało wtedy ławy do sprzedawania pieczywa, które kupili od księcia. Po ukończeniu nauki wydzielali dwaj mistrzowie ubiegającemu się o mistrzostwo 5 ćwierci mąki pszenicznej, z której miał w ich obecności zrobić ciasto i włożyć je do pieca. Jeżeli nie umiał wykonać tej czynności, nie dopuszczano go do mistrzostwa, lecz miał jeszcze rok podróżować. W późniejszym przywileju pozwolono takiemu zamiast podróżowania okupić swą nieumiejętność beczką piwa. Gdy się sprawił dobrze, wtedy jeszcze miał obowiązek przyrzadzić dla doglądaczy jakiś specjał, a dla wszystkich mistrzów nagotować porządną ucztę, „jak tego wymaga powszechny zwyczaj“.

Nie wolno było sprzedawać chleba, który piekarze upiekli na domową potrzebę. Chodziło tu o zapobieżenie wyłamywaniu się od porządku w dostarczaniu pieczywa, co się odbywało kolejno. W tym celu także zakazano sprzedawania w jatkach chleba, który został upieczony z przeznaczeniem na targ wolny. Piekarze wolni, tj. nie należący do cechu, mogli swe pieczywo sprzedawać jedynie na targach wolnych sobotnich i to tylko do pewnej godziny; „przychwyconym na sprzedaży w innym czasie odbierze się towar i odda się go szpitalowi (przitulisko miejskie dla starców), gdyż każdy winien się trzymać swego rzemiosła, a nie wdzierać się w cudze prawa nabyte z wielkimi kosztami“. Z drugiej strony jednak piekarze cechowi zobowiązani są dostarczać dobrego towaru, po cenie odpowiadającej cenie zboża, jeżeli się nie chcą narazić na znaczną karę pieniężną, która przypadnie księciu i na utratę towaru. W następnym przywileju ograniczono piekarzy niecechowych tylko do pieczenia chleba wyłącznie żytniego. Wszyscy piekarze mieli nakazane mleć swoje zboże w młynie książęcym za wynagrodzeniem w pewnej ilości zboża.

„Kto jest gotów ze sprzedażą swego pieczywa, powinien o tym zawiadomić następnego mistrza, na którego kolej przychodzi. Przy wspólnym picciu piwa cechowego mają je najmłodszy mistrze nalewać i roznosić; jeżeli tego nie robią należycie, lecz rozlewają, zostaną ukarani przez starszyznę. Ci, którzy wszczynają kłótnie lub zachowują się niewłaściwie, mają postawić taką miarę piwa, z jakiej się właśnie pije.“ Taką karę nakładały statuta późniejsze, zatwierdzone przez ks. Adama

Wacława (1604). Poprzednie zostawiały rodzaj kary uznaniu starszym. Widocznie w tym krótkim czasie pijaństwo postąpiło znacznie naprzód. Pierwszy przywilej zakazuje usuwania się od nabożeństw, drugi wspomina już o zabawianiu się w szynkach, przy wódce, zamiast pójść na nabożeństwo i naznacza za to karę pieniężną.

Drugi przywilej cechu piekarskiego jest znacznie obszerniejszy, zawiera postanowienia i przepisy, o których w pierwszym nie było mowy. Cech zbierał doświadczenia i szukał środków przeciw nadużyciom, które się wkradały. Wdowy po majstrach, które przez pewien czas prowadziły rzemiosło, nie chciały się stosować do przepisów cechowych ani składać opłat należnych. Zagrożono im karą. Któryś z poprzedników ks. Adama Wacława wydał instrukcję pisemną, w której oznaczał wagę i cenę pieczywa. Piekarze byli niezadowoleni, skarżyli się, że nie mogą przy tym obstać. Książę obiecał zbadać sprawę na nowo. Równocześnie pokazało się, że bułki najmniejsze, tzw. fenigowe, są bardzo liche, mąka zmieszana z otrębami; książę nakazał naprawić ich jakość. Niektórzy mistrze opuszczali miasto i szukali gdzieindziej zarobku, wracając zaś po upływie jednego roku i jednego dnia (taki termin obowiązywał uchodźców do powrotu) żądali przyjęcia napowrót do cechu bezpłatnie. Nakazano im składać opłaty. Ławy chlebne były już wówczas przedmiotem kupna. Przywilej nakazywał zawiadamianie rady miejskiej o każdej zmianie właściciela. Zdaje się, że przy schadzkach cechowych, gdzie było sporo pijatyki, zdarzały się dosyć często kłótnie i niepokoje, gdyż przywilej drugi zajmuje się tym obszernie i nałożył na nie wysoką karę pieniężną, a nawet zagroził więzieniem.\*)

Drugie miejsce wśród rzemieślników cieszyńskich zajmowali tkacze, zorganizowani w cech także już w XV wieku. Oprócz nich były w Cieszynie, a także w Bielsku, cechy szewców, sukieników, tkaczy, krawców, kozuszników, ślusarzy, kowali, bednarzy do którego należeli też stolarze. Spośród rzemieślników cieszyńskich znani byli daleko ze swoich wyrobów rusznikarze, należący do cechu ślusarskiego. Ten, który chciał zostać mistrzem w cechu, miał przy egzaminie końcowym zrobić rusznicę z kurkiem i z niej wystrzelić trzy razy do celu oddalonego o sto kroków, Cel miał być nie większy niż talar, rusznica wykładana pięknie kośćmi. Dalej miał zrobić jeszcze drugą rusznicę z dwiema lufami, jedną na drugiej, „z liczkami pięknie wykładanymi“ i wreszcie pistolet o 4 strzałach. Rusznikarze cieszyńscy

\*) Fr. Popiołek, Dzieje Cieszyna, 71—82.

słynęli daleko ze swoich wyrobów, zwanych cieszyńskimi, a gdy miasto chciało sobie zjednać jakąś wpływową osobę, to ofiarowywało mu w darze właśnie cieszyńkę.)\*

Do cechu ślusarskiego należeli wreszcie także zegarmistrze. Kandydat na zegarmistrza otrzymywał pół roku czasu na zrobienie zegarka. Jeżeli nie dotrzymał terminu, musiał się starać u starszyny cechowej o przedłużenie go.

Mieszczanstwo w Bielsku było zorganizowane mniej więcej w taki sam sposób jak w Cieszynie,

skich zestawili w skróceniu swe artykuły, otrzymali kuśnierze cieszyńscy prawo kupowania skór na targach i jarmarkach strumińskich oraz sprzedawania tam swego towaru bez poddawania go rewizji dozorców cechowych w Strumieniu. Cieszyńskiej starszynie przysługiwało też prawo zatwierdzania nowych artykułów i pobierania połowy taks za wystawione w Strumieniu świadectwa z ukończenia nauki rzemiosła.

W Skoczowie nabyli rzemieślnicy cieszyńscy, szczególnie szewcy i pasamownicy takie prawa na

*Dr JAN KOTAS*

notariusz

w CIESZYNIE



Cieszyn: Plac Króla Jana Sobieskiego.

z tą różnicą, że gdy miasto z okręgiem odpadło od Księstwa Ciesz. (XVI w.) zmieniający się często właściciele tegoż, a potem stali posiadacze, Sułkowscy, nie mieszały się tak silnie do gospodarki miejskiej i miasto mogło łatwiej bronić swoich praw wobec nich, niż Cieszyn zostający po wygaśnięciu Piastów w bezpośrednim władaniu panujących austriackich. Tam rozwinęło się głównie rzemiosło tkackie, wyrób płótna i sukienictwo, którego wyroby na podstawie przywileju księcia cieszyńskiego Waclawa II z r. 1547 nosiły znak: B. S., tj. Bielskie Sukno.

W innych miastach Księstwa Ciesz., jak Skoczowie, Strumieniu cechy urządzały się za wzorem cieszyńskich i przy ich czynnym współdziałaniu. Zapewniało to cieszyńskim cechom pewne korzyści. Za to np., że dla kożuszników strumiń-

targach, że w końcu wywołali protest ze strony miejscowych, którzy twierdzili, że „nie można poznać, czy to są targi cieszyńskie czy skoczowskie“. Skoczów był w ogóle do tego stopnia zależny od Cieszyna, że nie mógł tworzyć u siebie takich nowych cechów, które już były w Cieszynie. Był bowiem zwyczaj, że jeżeli w jakimś mieście nie było odpowiedniej liczby mistrzów, uprawiających dane rzemiosło, wtedy ci musieli należeć do cechu w innym mieście tego kraju. Na tej podstawie stawiali Cieszyńcy opór niektórym nowym cechom, które chciano tworzyć w Skoczowie i postawili na swoim. Nie zdały się Skoczowianom na nic przedstawienia, że koszta przyjęcia do cechów cieszyńskich są za wielkie, że przez to rozwój rzemiosł w Skoczowie jest utrudniony. Odpowiedziano im, „że rzemieślnicy skoczowscy albo wcale nie podróżują albo bardzo mało i dlatego za mało mają biegłości w rzemiosle, by mogli tworzyć osobny cech“ (1799 r.).

Nie tworzyli cechu, choć zajmowali się też przemysłem, ci mieszczanie cieszyńscy, którzy

\*) Wyroby cechów cieszyńskich, jak naczynia używane podczas uczt, skrzynie, w których przechowywano przywileje cechowe, formy do wypiekania pierników i i. znajdują się w muzeum miejskim w Cieszynie.

mieszkali w obrębie murów miejskich, potomkowie pierwotnych osadników, tzw. wielkomieszczanie. Ci nabyli od księcia wyłączne prawo warzenia piwa najpierw z pszenicy, potem także z jęczmienia i dostarczania go wszystkim wsiom Księstwa Ciesz. w obrębie mili lub nawet dalszych.

Cechy usiłowały w swoich rękach zmonopolizować cały przemysł pierwotny rękodzielniczy. Był to rodzaj karteli o skali miniaturowej. Organizacja cechowa przetrwała w tej postaci, jaką jej nadały czasy przełomu wieków średnich z nowożytnymi, do pierwszej połowy XIX wieku. Monopol jednak nie dał się utrzymać tak długo. Wyłom w nim czynili ci sami, którzy go organizowali przez swoje przywileje, książęta cieszyńscy. Piwowarstwo cieszyńskie uszczuplił już ks. Adam Waclaw, ten sam, który je miastu rozszerzył przez przydzielenie do propinacji cieszyńskiej nowych wsi, gdy takie samo prawo przyznał miastu Jabłonków, a potem pierwszy książę cieszyński z rodu Habsburgów, gdy zaraz po śmierci ostatniej Piastówny założył na zamku browar książęcy, który się starał w interesie książąt rozszerzyć konsumpcję na miasta i wsie podległe, nie licząc się przy tym z przywilejami cieszyńskimi i z protestami mieszczaństwa. Rzemiosłu miejskiemu szkodziли książęta i zarządcy dóbr kameralnych przez zakładanie przy miastach tzw. burgrechtów, przedmieść, w których nie obowiązywało prawo miejskie, podlegających jurysdykcji zamkowej i osiedlanie w nich szczególnie rzemieślników, którzy, nie obowiązani do ponoszenia ciężarów miejskich, korzystali jednak z położenia swego tuż przy mieście, z wolnych targów miejskich i ze szczególnej opieki Komory, a robili rzemieślnikom miejskim poważną konkurencję.\*)

Za przykładem książąt szła szlachta, właściciele wsi, którzy dla powiększenia swoich dochodów warzyli u siebie piwo dla swoich poddanych, zamiast je brać z miasta, jakoteż zamiast kupować w miastach wyroby rzemieślnicze, utrzymywali własnych rzemieślników takich, jakich potrzebowali, choć przywileje książęce pozwalały im mieć tylko kowali robiących broń i szewców naprawiających obuwie. Mieszczanie protestowali, bronili wszelkimi sposobami swoich praw, próbowali nawet siłą udaremnić naruszenie ich, ale w ówczesnych warunkach nie byli w stanie obronić swego monopolicznego stanowiska w przemyśle.

\*) Takim przedmieściem ciesz. bez nazwy burgrehtu, było Frysztackie, pod zamkiem.

Stosunki panujące w miastach w XVIII wieku cechują: rozstrój i niezgoda wewnątrz, walki pomiędzy partiami i różnymi warstwami ludności, zatargi nieustanne na zewnątrz, to z sąsiednimi miastami, jak z Bielskiem, któremu usiłowano przeszkodzić w dowożeniu na targi cieszyńskie płócien, twierdząc, że one są liche, rzadkie i wąskie, to ze szlachtą; dalej wzrastająca zależność miast od zwierzchności pańskiej i przygniatająca coraz bardziej przewaga władzy państwowej, odbierającej miastom wszelki cień samodzielności, krępującej je rozporządzeniami, wnikającymi do tajników ich życia gospodarczego. O tym głębokim upadku miast mówią sprawozdania i obserwacje współczesnych, stwierdzają go raporty urzędowe. Namacalnym jego objawem było zmniejszenie się ilości mieszkańców i domów, miejsca dawniej zabudowane stały pustkami, domy zgorzały, a nie miał ich kto odbudować, gdzieindziej stały domy, ale nie było w nich mieszkańców, wypłoszyły ich wojna lub nietolerancja religijna, rzemieślnicy bez energii i przedsiębiorczości bronili zażarcie swych przywilejów, ale nie dbali o podniesienie oświaty wśród młodszej braci, o jakość swoich wyrobów, niezdolni byli szukać nowych dróg, nowych sposobów zarobku. Jarmarki bez kupujących i sprzedających lub zawalone obcymi, zwłaszcza żydami, którzy się pchali coraz bardziej, znajdując zysk tam, gdzie go mieszczenie szukać nie umieli. W Skoczowie przez pewien czas wcale nie było targów, a kiedy je wznowiono, Skoczowianie skarżyli się, że na nich nie znać prawie miejscowych rzemieślników. W Cieszynie rząd zaprowadził nowe jarmarki na wełnę i bydło, ale te wkrótce przestały się odbywać, bo kupców na nich nie było. Przygnębienie i zniechęcenie opanowały mieszczań. Zamiast szukać w samych sobie sił do walki i podźwignięcia się, oni oglądali się na rząd, od niego i od zwierzchności pańskiej oczekując ratunku.

W Cieszynie upadły wtedy dwie najważniejsze dotąd gałęzie przemysłu, tkactwo i sukiennictwo. Sukiennicy cieszyńscy nie mogli wytrzymać konkurencji z bielskimi, ani nie byli w stanie zapobiec przywożeniu obcych, lepszych sukien. Handel sukniem obcym odbywał się na wielką skalę. Nie mogąc temu przeszkodzić, domagali się sukiennicy cieszyńscy przynajmniej opłat od obcych sukienników i handlarzy. Przeprowadzili rzeczywiście to, że kupcom opawskim, handlującym sukniem w Cieszynie, nakazano wpisać się do cechu cieszyńskiego za połowę zwykłej opłaty. Trudnili się nim także żydzi, tym odebrano to prawo, nakazując sukiennikom, aby wyrabiali lepsze gatunki sukna, ponieważ „sukno robione

przez nich nie nadawało się nawet na mundury“ (1727). Żeby ułatwić rozwój swojskiego przemysłu, zakazały władze nawet używania obcego sukna (1725). Ale w Cieszynie przemysł ten nie dał się już uratować. Ks. Albrecht sasko-cieszyński<sup>\*)</sup> założył w Cieszynie dla sukienników osobne przedmieście, zwane, na wzór warszawski, Saską Kępą. To pozostało, ale sukienników w nim nie było.

Ten sam los spotkał tkaczy cieszyńskich. I oni próbowali bronić swojej wyłączności cechowej i monopolu w dostarczaniu wyrobów swoich wszystkim mieszkańcom Księstwa Ciesz., wnosili skargi na wkraczanie w ich prawa na zarządcę dóbr Komory i na szlachtę, która utrzymywała tkaczy po wsiach, aby zużytkować przędzę, której dostarczali obowiązkowo ich poddani. Zarzucano im, że robią liche płótno i dlatego kupuje się je od obcych. Na to odpowiadali, że handlarze wykupują przędzę lepszą i wywożąc z kraju podnoszą jej cenę, tak że oni muszą się zadowolnić gorszą, z której nie mogą wyrabiać dobrego towaru. Żądali, aby przynajmniej nakazano tkaczom wiejskim wpisać się do ich cechu, czego jednak nie przeprowadzili. To też spis z r. 1773 wykazał po wsiach więcej tkaczy, zatrudnionych rzemiosłem stale przez cały rok niż w Cieszynie, a nawet we wszystkich miastach razem. Najwięcej, bo kilka set, było po wsiach takich tkaczy, którzy pracowali tylko w zimie. Konkurencja z nimi była dla rzemieślników cieszyńskich niemożliwa i to rzemiosło także upadło, choć nieco później niż sukiennictwo.

Natomiast utrzymało się i rozwinęło sukiennictwo w Bielsku, a to dzięki przede wszystkim sąsiedztwu z Polską. W chwili najcięższej dla miasta, wyczerpanego przemarszami wojsk i zniszczonego pożarem, zwrócili się mieszkańcy Bielska do króla polskiego Jana Kazimierza z prośbą o zezwolenie na dowolne zwiedzanie jarmarków we wszystkich miastach Królestwa Polskiego i wolny skup surowców, oraz sprzedaż sukna własnego wyrobu i uzyskali od niego to prawo (1660). Potwierdził im je Jan III Sobieski (1676 r.) i jeszcze raz Stanisław August (1765 r.). Przez to mieli sukiennicy bielscy zapewniony zbyt swoich wyrobów we wszystkich prawie rozległych ziemiach państwa polskiego i stali się wobec ówczesnego braku przemysłu w Polsce bezkonkurencyjnymi dostawcami tego towaru. Wskutek tego w Bielsku rzemiosłem zajmowała się przeważna część mieszkańców. Na 4000 mieszkańców w r. 1798 trudniło się nim 3.300 ludzi, choć i na

nich odbiły się szkodliwie zamieszki wojenne i zostające w związku z nimi niepomysłne koniunktury handlowe. Skarżyli się między innymi, że z powodu wysokich cen wełny nie mogą konkurować ze suknem wielkopolskim (r. 1698).

W końcu wieku XVIII i na początku XIX próbował rząd austriacki zaradzić upadkowi przemysłu. Wydawał rozporządzenia, określające sposób wyrabiania sukna i płótna, ułatwienia przywozu płodów surowych i zbytu wyrobów przemysłowych, zachęcał ludność do zakładania fabryk i przyznawał im różne udogodnienia. Aby podnieść przemysł sukienny, który „upadł znacznie, podczas gdy przedtem sukna śląskie były poszukiwane nawet za granicą“, poddano fabrykację jego ścisłej kontroli, która jednak nie wychodziła jej na dobre. Dla poparcia jej wyszedł zakaz, powtarzany kilkakrotnie, noszenia ubrań z sukna zagranicznego, który jednak nie dotyczył wyższych urzędników, duchownych i szlachty czyli tych, którzy mogli najwięcej dać zarobić sukiennikom.\*)

Rząd wydawał też zarządzenia celem poparcia przemysłu wełnianego i lnianego, „ażeby ludzie z braku utrzymania nie potrzebowali uchodzić z kraju“, wskazywał drogi do nabywania surowców, jak wełny, lnu i przedmiotów farbiarskich. „Także w Polsce — powiada jedno z takich rozporządzeń — produkują w niektórych miejscach delikatną wełnę, więc możnaby ją sprowadzać stamtąd, byle przez Bielsko, nie przez Prusy (które właśnie zabrały Austrii część Śląska). Zachęcano właścicieli ziemskich, żeby na swoich dobrach więcej uprawiali lnu i wyrabiali przędzy, by zakładali warsztaty tkackie, blichownie i maglownie, przedsiębiorców do zakładania fabryk i przyznawano im pewne ułatwienia. Jeden z kupców włoskich, którzy się wtedy osiedlili w Cieszynie, Dominik Contessa, założył przędzalnię bawełny, w której zatrudniał 250 ludzi, między nimi małe dzieci, którzy zapoznawszy się z przędzeniem we fabryce przerabiali potem materiał w domu. Fabryka nie długo szła. Contessa zarzucił przemysł i wziął się do zajęć biurowych. Ubiegając się o urząd administratora miejskiego tak przedstawił dzieje swej przędzalni: „Chcąc okazać swój patriotyzm, posłuszny wezwaniu cesarzowej (1765), zacząłem robić starania koło założenia fabryki. Przeznaczyłem na ten cel swój drugi dom, a nadto wystawiłem trzeci, żeby się uwolnić od kwaterunku wojskowego i móc pro-

\*) Gewerbe und Handel, teczka nr. 23, gdzie są zebrane rozporządzenia władz centralnych i krajowych dotyczące przemysłu i handlu (archiwum zamkowe).

\*) Ks. Albrecht był synem Augusta III, króla polskiego.

wadzić swój handel i fabrykę. Budowa kosztowała przeszło 5000 fl, a urządzenie pochłonęło także znaczną sumę. Dostałem wprawdzie od cesarzowej za to tytuł inspektora handlowego i złoty medal, lecz dzieła swego nie mogę doprowadzić do skutku i muszę je zarzucić, ponieważ wyroby musi się posyłać do Wiednia do apretury, a koszta odnośnie przekraczają wartość towarów. Przez to poniosłem znaczne szkody, które się odbiły i na moich innych interesach handlowych“. Był to prawdopodobnie pierwszy na Śląsku protest przeciw etatyzmowi w sprawach gospodarczych i centralizacji.

Nie więcej powodzenia miały także inne próby ożywienia przemysłu cieszyńskiego. Mieszczanin Warlinger założył pierwszą fabrykę rosolisów i likierów na wzór wrocławski. Za nim poszedł br. Mundy z fabryką sukna. Ten kupił dwa domy przy rynku, książę sasko-cieszyński dał mu zamczek w Błogocicach, gdzie powstał warsztat, on sam dokupił gospodarstwo obok niego i młyn, w którym urządził wałkownię. Przędzenie i strzyżenie wełny odbywało się oczywiście jeszcze rękami ludzkimi. Również książę założył fabrykę sukna na Saskiej Kępie, jak wspomniano poprzednio. Wszystkie te fabryki upadły w niedługim czasie. Najpierw fabryka Mundego, którą sprzedano drogą egzekucji (1814).

Zwinięte zostały również wtedy inne przedsiębiorstwa, które powstały poza miastami śląskimi, jak huta szklana w Brennej, pochodząca z czasów piastowskich, która wyrabiała głównie szklanki na piwo, a skasowana została z nakazu księcia, oraz papiernia w Mazańcowicach\*) i browar w Ustroniu, drugi browar książęcy, przeniesiony tam z Kozakowic.

Uległy także redukcji młyny posługujące się siłą wodną, której na Śląsku Ciesz. było pod dostatkiem, zwłaszcza w części kraju górzystej. Młyny były prawie we wszystkich wsiach, zakładali je, na podstawie uprawnienia otrzymanego od księcia, wójtowie dziedziczni albo nieraz, dla konkurencji z tamtymi, zarząd dóbr książęcych. Ponieważ w tych ostatnich musiała mleć swoje zboże ludność poddańcza — o ile nie meła go na żarnach domowych — i składać opłatę w postaci pewnej ilości zboża, więc one dotrwały do XIX wieku, tak, że w r. 1910 było jeszcze na Śląsku Ciesz. 470 młynów, w tym dwa wielkie przedsiębiorstwa: w Bielsku i Cieszynie.\*\*)

\*) Dr J. Witrzens, Ehemalige Industrie im Herzogthum Teschen („Silesia“ 1893, nr 196).

\*\*\*) Sprawozd. Komisji ankietowej, t. VII, str. 11.

kurencja obcych młynów parowych położyła koniec.

Przedtem, w w. XVII i XVIII miał Cieszyn więcej młynów: wielki, o 6 kołach, który się utrzymał do naszych czasów, mały, po którym żaden ślad nie pozostał, tak samo jak z młyna, leżącego „pod Dutkową górą“, na Brandysie, gdzie była także książęca wałkownia i młyn błogocki, na miejscu którego powstała prawdopodobnie znacznie później wałkownia; oprócz tego były dwa młyny, należące do osób prywatnych, nie do księcia jak tamte.\*)

Cieszyn miał także własną cegielnię, założoną w r. 1573. Dochody z niej były małe, bo mieszczaństwo ciągle jeszcze stawiali domy i stodoły drewniane, co najwyżej dawali murowaną ścianę frontową, dlatego ich nie podawano nawet w rachunkach miejskich, z czego robiła zarzut opozycja magistratowi. Potem ją z tego powodu zniesiono, gdyż „więcej przynosiła miastu szkody niż pożytku“, lecz w r. 1783 przywrócono. W r. 1927 było w powiecie bielskim 6 cegielni, z tych jedna nieczynna, w Cieszynie dwie, obie czynne.\*)

W Skoczowie były w XVII w. dwa młyny, w Strumieniu jeden, wszystkie należały do księcia, w jednym skoczowskim mełli mieszczaństwo do swego browaru, z którego za czasów piastowskich były obowiązane brać piwo wszystkie wsie książęce w okolicy miasta.

Na zamku w Cieszynie była też gorzelnia, która dostarczała gorzałki wszystkim posiadłościom książęcym, miastom i wsiom, ażeby zaś jeszcze lepiej prosperowała i większe przynosiła dochody, nakazano wszystkim karczmom po wsiach i miastach sprzedawać wyłącznie wódkę książęcą, żadną inną, co do tej zaś wódki, której w karczmach nie sprzedano, wypicie jej i zapłatę nałożono na wsie kameralne w formie kontyngentu, zależnego od wielkości wsi względnie liczby jej mieszkańców. To się stało za książąt habsburskich, za czasów piastowskich w XVII wieku jeszcze tego nie było.

Przy młynach po miastach i niektórych wsiach były tartaki, piły poruszane też siłą wody, na których rznięto drzewo ścięte przez górali i dostarczone przez nich na miejsce przeznaczenia

\*) Urbarz z r. 1729 (archiwum zamkowe).

\*) Między cegielniami w Cieszyńskim jest jedna polska w Świbicach, założona przez Franciszka Górniaka, która dostała się pod panowanie czeskie i nie cieszy się poparciem tamtejszych władz. Jedna z dawnych cegielni należała do Mattered (dzisiejszy plac „Macierzy“). Z cegły z niej pochodzącej wybudowano parę ulic w Cieszynie, między tym dwa budynki dla pierwszych szkół polskich. Sprawozdanie Komisji ankietowej, t. II, str. 21.

drogą lub rzeką Olzą. Tak samo było obowiązkiem poddanych książęcych mieszkających w górach rąbanie i dostarczanie drzewa na opał do browaru książęcego, gorzelnii i hut. Mając tanią lub bezpłatną siłę roboczą, mogły przedsiębiorstwa książęce, oszczędzane przy wszelkich podatkach i kontrybucjach, przetrwać najcięższe czasy i utrzymać się w najsłabszej koniunkturze. Podczas gdy rzemiosło upadało, zarząd dóbr książęcych tworzył nowe zakłady przemysłowe, zorga-

25 Ustronian przydzielonych przez Komorę do robót w hucie, którzy pełnili w niej robociznę z końmi i pieszą, a 70 takich, którzy byli obowiązani tylko do robocizny ręcznej. Do robót fachowych sprowadzał zarząd dóbr książęcych oczywiście robotników zamiejscowych, między innymi Niemców.\*) Jeden z nich (Kohlhaupt) założył w Ustroniu własną hutę miedzianą, czym zarząd Komory czuł się zmuszony do zwinięcia swojej huty. Ci robotnicy już wówczas (na początku XIX w.)

Dr JÓZEF KOBIELA

notariusz

w CIESZYNIE



Cieszyn: Ulica 3 Maja.

nizowane na sposób fabryczny, z robotnikami zawodowymi.

Pierwsza huta żelazna powstała w Ustroniu w r. 1772 na miejscu rozparcelowanego folwarku książęcego. Była to tzw. huta Elżbiety.\*) W następnych latach rozszerzono ją przez zakładanie nowych kuźnic, jak Adama (1780), którą z czasem przerobiono na hutę miedzianą (1809-10), ludwisarnię, gdzie między innymi odlewano także dzwony kościelne, walcownię (od r. 1854), fabrykę budowy maszyn (1865), wyrób śrub i nitów (1874). Przerabiano tam rudę przywiezioną z Węgier i wydobytą na Śląsku Cieszyńskim w kilku miejscowościach górskich, jak w Mostach, Jaworzynce, Lesznej i przede wszystkim na miejscu, w Ustroniu. Znalezienie tych rud, choć mało procentowych, spowodowało właśnie założenie huty. Pracowali w niej chłopci ustronscy, którzy przedtem odbywali pańszczyznę na folwarkach miejscowych. Według wykazu z r. 1839 było

mieli często zatargi z Komorą o płace i dla uzyskania podwyżki urządzali sabotaż przez odprowadzanie wody, potrzebnej do huty, na pola sąsiednie.

Władza państwowa szła na rękę wytwórni, należącej do księcia, który był zięciem cesarza, i zapewniła zbyt jej wyrobów na Śląsku rozporządzeniem, według którego tak w Księstwie Cieszyńskim jak i Bielskim wolno było jedynie i wyłącznie używać i przerabiać żelazo wyprodukowane w hucie ustronńskiej, czym wykluczyła wszelką konkurencję żelaza pozakrajowego. Pomimo tej wysokiej protekcji huta ustronńska nie utrzymała się. Ustronie leżało zdala od głównych arterij komunikacyjnych stworzonych w drugiej połowie w. XIX, od kolei północnej, prowadzącej z Wiednia do Krakowa i koszycko-bogumińskiej stanowiącej połączenie Węgier i Śląska z tamtą linią, a także zbudowana w r. 1888 kolej podkarpacka z Kojecina do Bielska ominęła Ustron.

\*) Zahradnik J.: Ustron nad Wisłą. Szkic hist. (Kronika Śl. Ciesz.), str. 121—124.

\*) Fr. Popiołek, Powstanie i rozwój wsi Ustronia (Zaranie Śląskie rocz. XI, str. 197—203).



Równocześnie zarzucono na Śląsku Ciesz. wydobywanie rudy żelaznej (1892) i trzeba było ją sprowadzać z dalekich krajów. Dlatego chociaż wybudowano wtedy połączenie Ustronia z Goleiszowem, to jednak z powyższych względów uznano za stosowne zbliżenie przedsiębiorstwa do centrum kraju, do odwiecznej drogi handlowej przez przełęcz jabłonkowską i zaczęto przenosić hutę do Trzyńca, gdzie już od r. 1854 była fabryka emalii, najpierw walcownię (1877), a potem i inne urządzenia. W r. 1888 zajmowała huta ustronńska jeszcze przeszło 277 morgów (druga jej część była w Węg. Górze, zał. 1830—1843). Hutę ustronską zarzucono z czasem zupełnie, na miejscu pozostała tylko fabryka spółki akcyjnej Brevillier i Urban, wyrabiająca składowe części maszyn. Z huty pozostały tylko ruiny głównego budynku i staw. W r. 1896 sprzedał ją właściciel Fryderyk Habsburg wraz z kopalniami węgla Austriackiemu Towarzystwu Górniczo-Hutniczemu.

Po sprzedaniu huty trzynieckiej pozostały jeszcze w posiadaniu książąt ciesz.: browar zamkowy, mieszczący się w budynku postawionym na nowo w r. 1846, w którym produkowano rocznie 45.000 hl piwa. W ciągu wieku XIX założyli nadto Habsburgowie cieszyńscy fabrykę oleju, rafinerię spirytusu w Mostach przy Cieszynie — obie w r. 1870, cukrownię w Chybiu, zbudowaną w latach 1883—1885 z produkcją roczną 120.000 q surowca i 132.000 q rafinady, — ta utrzymała się dotąd, choć buraki musi sprowadzać spoza Śląska\*), — nabyli suszarnię lnu w Cieszynie, którą rozszerzyli przez dodanie przędzalni (1858) i tkalni (1869), zaopatrzyli w silnik parowy i maszyny tkackie z Anglii, która miała blisko 7000 wrzecion i przerabiała len zebrany w posiadłościach kameralnych, ponieważ ludność wiejska przestała go uprawiać. Dalej wznowili habsburscy książęta fabrykę likierów w Błogocicach, założoną przez aptekarza Warlingera z Wilamowic (1814), którą też rozszerzyli przez urządzenia do przeróbki soków owocowych (1908) i w następnym roku fabrykę wody sodowej, a dawny młyn i piłę w Błogocicach przerobili na elektrownię dla oświetlenia jej. W r. 1910 wyprodukowano w niej 4369 hl likierów, 9010 hl spirytusu i wódki, 592 q soków owocowych, 499.605 kracherów i 45.516 syfonów wody sodowej.)\*

\*) Pierwsza cukrownia na Śląsku powstała w Suhej Górnej (1836), która jednak upadła po 40 latach.

\*) Domänen Sr. K. u. K. Hoheit des Erzherzogs Albrecht, Verwaltungs-Gebiet der Kammer Teschen 1888, 1911 i Industrien.

Niektóre z tych przedsiębiorstw upadły, jak przędzalnia lnu i fabryka oleju, inne przeszły po wojnie światowej na własność Państwa polskiego, jak browar i fabryka likierów.

Wszystkie te przedsiębiorstwa doznały w ciągu wieku XIX gruntownej przemiany swoich urządzeń, przeszły od rękodziela pracującego w osobie mistrza i jego pomocników, w ogóle przy pomocy szczupłego personelu, do wyrobu fabrycznego, posługującego się większą liczbą zawodowych robotników, od pracy fizycznej rąk ludzkich do użycia przy produkcji siły parowej lub elektryczności. Najwcześniej to przekształcenie dokonało się w najbardziej uprzemysłowionym ośrodku Śląska Ciesz., w Bielsku. Zapewniłoby zbyt wyrobów przemysłowych w Polsce, a potem i w krajach tureckich, umożliwił wprowadzenie ulepszeń w fabrykacji i zakładanie nowych fabryk na większą skalę. W XVII wieku było już w Bielsku 429 rękodzielników, wśród nich 271 majstrów sukienniczych. Właściciele państwa bielskiego Sułkowscy (od r. 1752), przebywający zwykle poza Śląskiem i nie mający tego znaczenia co książęta cieszyńscy z rodu panującego, nie mieli tyle wpływu na sprawy miejskie i nie mogli przeszkadzać rozwojowi przemysłu prywatnego. Rozwinęło się przede wszystkim sukiennictwo. Etapy tego rozwoju były następujące: farbowanie sukna począwszy od r. 1686, założenie pierwszej maszyny tekstylnej i tym samym przejście od rzemiosła sukienniczego do fabrykacji mechanicznej (1806), zastosowanie po raz pierwszy silnika parowego przez fabrykanta Jankowskiego (1825), co wywołało gwałtowny protest ze strony majstrów sukienników i nawet chwilowe zawieszenie fabryki przez magistrat, powstanie „uprawnionej c. k. fabryki krajowej“, zatrudniającej 160 robotników z produkcją roczną 2.000 postawów sukna (1830), zastosowanie do opalania kotłów fabrycznych węgla, którego produkcja właśnie zaczęła wzrastać, wprowadzenie pierwszego krosna mechanicznego przez Fr. Zipsera (1842), założenie pierwszej fabryki maszyn tekstylnych przez Josephy'ego (1851), założenie szkoły tkackiej (1862), urządzenie pierwszej wystawy przemysłowej na spółkę z sąsiednią Białą (1867), ustanowienie sądu przemysłowego dla spraw robotniczych, wywołane pierwszym strajkiem robotników stłumionym przez wojsko (1873), wreszcie założenie państwowej szkoły przemysłowej (1874), dla kształcenia techników, przede wszystkim włókienniczych, dla której w r. 1910 wystawiono nowe odpowiednie pomieszczenie. W r. 1846 było w Bielsku 13 przędzalni o 34.000 wrzecionach, 54 fabryk sukna i 210 su-

kienników, przerabiano 25.000 kwintali wełny i produkowano 62.000 postawów sukna.\*)

Różnica między przemysłem Cieszyna i okolicy a bielskim polegała na tym, że tu zakładali przedsiębiorstwa zarządcy dóbr książęcych przy poparciu państwa zainteresowanego w rozwoju ich i powiększeniu dochodu członka rodziny panującej, tymczasem przemysł bielski powstał wyłącznie dzięki inicjatywie prywatnej. Miasto dostarczyło fabrykom tylko potrzebnej ilości

także od XV wieku, jakoteż do swego browaru. Gdy woda ze studni pierwotnej, tzw. brackiej, ani z drugiej, postawionej na rynku nie wystarczała na wszystkie potrzeby, pomyślano o sprowadzeniu wody z okolicy. Kupiono folwark Gilczarowski, leżący na górze ponad miastem (w pobliżu dzisiejszych koszar) i z niego poprowadzono wodę rurami drewnianymi do miasta, gdzie znajdował się zbiornik. Czyszczenie rur należało do stróżów nocnych. W r. 1783 nakazano spisanie

---

## JAN JURASZEK

Cieszyński wyrób mebli  
żelaznych

CIESZYN

Przykopa 40    Telefon 12-96  
PKO. 406.931

Wykonuje łóżka żelazne w różnych gatunkach i wymiarach, łóżka dziecinne, umeblowania dla pensjonatów, schronisk i szpitali, zarazem ławki, leżaki i stoły ogrodowe. — Zamówienia wykonuje również według nadesłanych wzorów.

Przez popieranie przemysłu krajowego zwalczamy nędzę bezrobocia!



Cieszyn: Cieślarówka, sport zimowy.  
Pawilon dla piersiowo chorych Szpitala Krajowego.

---

wody przez zbudowanie wodociągu (1895), sprowadzającego ją z doliny Ludwika w Wapienicy\*), rozszerzonego przed 2 lata przez wystawienie zapory w Wapienicy i siły elektrycznej przez założenie w r. 1893 elektrowni, która umożliwiła założenie kolejki elektrycznej do lasu miejskiego, oraz zastąpienie dotychczasowego oświetlenia miasta lampami częściowo gazowymi, częściowo naftowymi przez światło elektryczne.

Cieszyn potrzebował dużo wody do swoich przedsiębiorstw: łaźni, którą miasto miało już w XV wieku, a w r. 1571 wystawiło nową przy końcu ulicy Srebrnej na Nowym Mieście (następnie założoną na miejscu pierwotnej rzeźni przez tow. akcyjne (1881) i wreszcie przejętą od niego przez miasto), do rzeźni miejskiej, istniejącej

rur, podanie miejsca, gdzie zostały założone i nakazano jednemu z rajców miejskich czuwać, by rury były zawsze w zapasie. Ten pierwszy wodociąg też nie dawał dostatecznej ilości wody, choć zarząd dóbr książęcych zbudował osobny wodociąg doprowadzający wodę do jego zakładów. Dlatego na początku wieku XIX wyszukano nowe źródła, odnowiono stare, naprawiono rury, studnię kamienną zaopatrzoną w podziemny zbiornik i zbudowano nowy zbiornik. Mimo to zapas wody nie był dostateczny. W r. 1894 założyło miasto nowy wodociąg sprowadzający wodę w potrzebnej ilości i jakości spod stóp Jaworowego. Ale gdy się miasto rozrosło i w czasie posuchy zaczynało jej brakować, tak że z tego powodu wybuchł nawet tyfus w mieście, a w dodatku wskutek nieszczęśliwego podziału kraju źródła, z których przychodzi woda, dostały się pod panowanie czeskie, Cieszyn przystąpił do budowy nowego wodociągu. Wyszukano źródła obfite na terenie wsi Pogórza i stamtąd będzie, począwszy od lata 1937, płynąć woda do zbiorni-

\*) Zahradnik J. Zarys dziejów miasta Bielska, Bielsko 1936.

\*) Nazwa doliny Ludwika, obecnie: Doliny Marszałka Piłsudskiego, pochodzi od Ludwika Laryszówniej, żony ks. Jana Sułkowskiego, która zginęła w czasie rozruchów na zamku Słupna pod Mysłowicami w r. 1848.

ka w pobliżu koszar, gdzie połączy się z wodą spod Jaworowego i odtąd na długi czas przestanie zagrażać brak wody tak mieszkańcom do picia jak i przedsiębiorstwom czy to miejskim czy prywatnym, które powstały w ostatnich kilkudziesięciu latach, jak fabryka mebli Skrzywanka, rozbudowana z dawniejszej stolarni i tokarni i zaopatrzona w silnik parowy (1896), oraz druga fabryka mebli Pohlnera, obecnie własność Niemca (1906), garbarnia Kohna (od r. 1895); dwie cegielnie i wreszcie największe z tych przedsiębiorstw: Zakłady elektro-mechaniczne (Zem), których początek był w Ustroniu (u Szczepańskiego) w r. 1921, dalszy ciąg w Cieszynie w r. 1926, kiedy zostały sprzedane szwajcarskiej spółce akcyjnej Brown-Boveri, ta zaś odstąpiła licencję firmie Rohn-Zieliński, która je obecnie prowadzi jako Polskie Zakłady Elektryczne (P. Z. E.).

Oświetlenie gazowe na miejsce naftowego, istniejącego od początku XIX w. wprowadził Cieszyn u siebie w r. 1882 i następnym przez zbudowanie gazowni\*), a w r. 1910 założył elektrownię, która miała przede wszystkim dostarczać prądu dla tramwaju miejskiego, założonego przez towarzystwo udziałowe. Elektrownia ta, zagrożona w swoich podstawach przez podział miasta i odpadnięcie znacznej części konsumentów, a także przez zniesienie tramwaju, nie tylko nie upadła, ale rozbudowuje się, obejmując zasięgiem swoim coraz nowe miejscowości, wsie i miasta na Śląsku Ciesz. i poza jego granicami w powiatach pszczyńskim i rybnickim. W roku jubileuszu, w 25-tym swego istnienia 1934/5, wyprodukowała 3,067.488 kWh prądu zmiennego, z czego 76% na potrzeby przemysłu, czym przyczynia się tak do elektryfikacji kraju, jak i do modernizacji oraz racjonalizacji zakładów przemysłowych. W roku 1933 zawarła dyrekcja cieszyńskiej elektrowni umowę z goleszowską fabryką cementu na dostawę i odbiór prądu elektrycznego „celem wymiany energii, wyzyskania wzajemnych rezerw i potężnienia produkcji“.\*)

Pierwszą miejscowością, która zaczęła pobierać prąd elektryczny z Cieszyna, był Skoczów, który też rozwija u siebie przemysł. Położony w środku kraju, na skrzyżowaniu głównych dróg śląskich, posiada dla przemysłu nawet korzyst-

\*) Fünfzig Jahre Gaswerke Teschen 1882—1932. Denkschrift anlässlich des fünfzigjährigen Bestandes der Teschner Gasanstalt. Napisał inż. Karol Kordula.

\*) Budowa i rozwój Elektrowni Okręgowej w Cieszynie, opracował inż. Paweł Dombke, dyrektor elektrowni. Działalność elektrowni cieszyńskiej jest opisana szczegółowo w osobnym artykule.

niejsze warunki niż Cieszyn, miasto kresowe, w którym wyroby miejscowe muszą konkurować z towarem obcym, sprowadzanym drogą legalną lub nielegalną z zagranicy. Przy końcu XIX i z początkiem XX wieku powstały tu dwie fabryki sukna, z których utrzymała się jedna, braci Heilpernow z Bielska, fabryka kapeluszy, założona przez firmę Hückel z Wiednia, zakłady garbarskie Spitzera, fabryki wyrobów cementowych Schanzerów i betonowych braci Jeiknerów.

Najmłodszym przedsiębiorstwem w Skoczowie, założonym w r. 1937, jest fabryka Jana Molina, który nabył znajdującą się w upadku fabrykę maszyn i po przeprowadzeniu koniecznych adaptacji wyrabia w niej karoserie autobusowe, nadto prowadzi montaż pojazdów mechanicznych, których najwięcej sam posiada, obsługując swymi autobusami znaczną część kraju, oraz warsztaty mechaniczne ślusarsko-stolarskie, w których zatrudnia około 80 pracowników. Jest to jedyna tego rodzaju fabryka w województwie śląskim.

Cechą przemysłu drugiej połowy wieku XIX jest operowanie znacznymi kapitałami, które są potrzebne przy posługiwaniu się skomplikowanymi, kosztownymi maszynami i wielką ilością robotników zawodowych. Osoby pojedyncze rzadko są w stanie zdobyć środki pieniężne na założenie fabryki. Podejmują się tego stowarzyszenia, gromadzące kapitał przez sprzedaż akcji lub udziałów. Takie towarzystwo akcyjne, złożone głównie z firm pochodzących ze Śląska pruskiego, zakupiło od Gascha wapiennik w Goleszowie, założony w r. 1889, i przerobiło go na cementownię\*), która jest obecnie jedną z największych w Polsce i dostarcza cementu nawet krajom pozaeuropejskim\*\*).

Kapitały, którymi rozporządzają towarzystwa akcyjne lub udziałowe, pozwalają im przetrwać okresy niepomyślnej koniunktury, które przychodzą na przemysł od czasu do czasu. Dla podtrzymania poziomu cen łączą się takie przedsiębiorstwa, produkujące ten sam towar, w związki zwane kartelami, które uciekają się zwykle do wykupna mniejszych fabryk, aby udaremnić ich konkurencję.

Fabryki, zwłaszcza skartelizowane, produkujące na wielką skalę, wypierają oczywiście rzemiosło, choć ono teraz nie jest już skrępowane, jak przedtem, statutami cechowymi. Rzemiosło jednak utrzyma się, i może się doczekać nowego

\*) „Silesia“ 1899, nr 194.

\*\*\*) Sprawozd. Kom. ankiet. t. III, str. 18.

okresu rozwoju, jeżeli konkurencji fabrycznej przeciwstawi się przez solidne wykonanie specjalnych zamówień, zaspokojenie indywidualnych upodobań publiczności i artystyczne wykończenie wyrobów. Tą drogą zamierzają też iść: założone świeżo „Towarzystwo Przemysłu Ludowego“ (T. P. L.), ani akcyjne ani udziałowe, które,

w dążeniu do wskrzeszenia przemysłu ludowego i dostarczenia zatrudnienia uzdolnionym bezrobotnym, liczy jedynie na poparcie władz i czynników, uznających wartość tego rodzaju akcji społecznej oraz „Szkoła Rzemiosł“, która ma powstać na miejscu zlikwidowanego „Zakładu Wychowawczego“ w Cieszynie.

T. Bielski.

## Rozwój przemysłu i handlu na Śląsku Cieszyńskim.

Lata ostatnie były dla przemysłu i handlu Śląska Cieszyńskiego niezbyt pomyślne — był to okres kryzysu gospodarczego, który wywarł duży wpływ na strukturę przemysłu i handlu, zmuszając je do przystosowania się do nowych warunków gospodarczych.

Jest zjawiskiem zwykłym, iż w okresie kryzysu zwłaszcza ceny surowców zagranicznych zniżają, narażając tym samym zarówno przemysłowca jak i kupca na straty. Ceny bowiem wyrobów końcowych przy ich sprzedaży opierają się zazwyczaj na ostatnich notowaniach cen surowców, a tymczasem wytworzone zostały z surowców nabytych kilka miesięcy temu, po cenach znacznie wyższych. W tych warunkach różnica cen przerzucaną jest na wytwórcę lub kupca.

Gwałtowny spadek cen surowców pochodzenia zagranicznego ilustruje znakomicie — o ile chodzi o wełnę — wskaźnik cen wełny notowany w Bradfordzie, obliczany w złocie, oparty o ceny wełny lipiec 1914 = 100. Przeciętny wskaźnik roczny cen wełny wynosił w ostatnich 8 latach:

1928	157	150
1929	116	117
1930	77	72
1931	58	48
1932	45	35
1933	55	40
1934	55	44
1935	49	38

Ceny wełny jeszcze w r. 1928 o 50% wyższe od cen z lipca 1914 r. spadły dla Merino w r. 1932 na 45% cen przedwojennych, a krzyżówki nawet na 35% tychże cen. Przy tym szybkim spadku cen wełny zachodziły w latach ubiegłych wypadki, iż cena tkanin wełnianych letnich sprzedawanych we fabryce w marcu niewiele różniła się od ceny przędzy zesankowej użytej do ich wyrobu, a nabytej kilka miesięcy wcześniej. Ten stan rzeczy naraził w latach ubiegłych Bielski

przemysł wełniany na poważne straty, tym więcej, iż również i warunki płatności na rynku wewnętrznym doznały silnego pogorszenia i liczni odbiorcy krajowi nie byli w stanie wyrównać w całości swych zobowiązań. Firmy słabsze przeciążone pasywami uległy kryzysowi — szereg fabryk sukna zmuszony był przystąpić do likwidacji. W tym okresie czasu wielkie zakłady przemysłu wełnianego, posiadające z uwagi na ograniczone rozmiary wytwórczości stosunkowo wysokie koszty wytwórcze, pracują nierentownie, zmagając się z konkurencją małych przedsiębiorstw. Drobne zakłady pracujące na paru krosnach, zatrudniające nieraz tylko członków rodziny lub spółników, nie posiadają żadnego aparatu handlowego, wykończają i barwią swe tkaniny w zakładach zarobkowych po cenach wybitnie konkurencyjnych; nie obowiązują je ograniczenie o czasie pracy, ciężary socjalne. Zakłady takie wykazują dużą żywotność i zdolność do ograniczenia kosztów produkcji i dostarczają towar po cenach daleko niższych niż wytworzyć je może wielowydziałowa fabryka sukna, pracująca przy słabym wyzyskaniu swej zdolności wytwórczej. Małe tkalnie tworzą zredukowani tkacze, urzędnicy itp. Drobnych przedsiębiorstw powstało na obszarze Śląska Cieszyńskiego przeszło 70, a około 40 w powiecie bialskim woj. krakowskiego, — wytwarzają one głównie tkaniny gładkie, których wyrób fabryki sukna zmuszone były zaniechać.

Widoczną jest zmiana struktury przemysłu wełnianego, a mianowicie silny wzrost zakładów małych posiadających 1—3 uruchomionych krosien, a zmniejszenie się liczby wielowydziałowych fabryk sukna. Ponadto nastąpiła specjalizacja — małe zakłady wytwarzają głównie tkaniny gładkie, średnie i większe zakłady — modne materiały oraz tkaniny uniformowe. Poprawa koniunktury w ostatnim czasie często w tym stanie rzeczy nie uwydatniła jeszcze żadnych zmian.

Przemysł wełniany Śląska Cieszyńskiego mający siedzibę swą w okręgu bielskim, wytwarzał nadal głównie tkaniny czesankowe oraz tkaniny zgrzebne z nowej żywej wełny średniej i lepszej jakości. Wyrób tkanin półwełnianych zmniejsza się z roku na rok. W latach ostatnich przemysł powyższy wytworzył następujące ilości tkanin wełnianych i półwełnianych:

	tkaniny wełniane		tkaniny półwełniane	
	kg	zł	kg	zł
1935	1,218.881	32,476.503	53.440	404.988
1934	1,218.000	31,304.955	43.939	418.719
1933	1,001.000	26,024.000	75.000	471.000
1932	914.106	23,302.700	27.600	152.075
1931	1,181.000	38,274.600	76.300	583.700
1930	1,553.000	60,207.000	106.000	1,158.000

Uderza duży spadek ilości i wartości wytworzonych tkanin w okresie lat 1931—1932, który był najgorszym dla bielskiego przemysłu wełnianego w latach powojennych.

W latach od 1928 posiadał przemysł wełniany Śląska Cieszyńskiego następujące ilości wrzecion zgrzebnych i krosien mechanicznych:

	ogólna ilość uruchom.		ogólna ilość uruchom.	
	krosien	krosna	wrzecion	wrzeciona
1935	1.457	755	37.153	17.767
1934	1.489	615	38.970	17.312
1933	1.469	541	36.800	13.126
1932	1.514	476	38.600	18.962
1931	1.522	592	40.713	17.980
1930	1.718	931	40.803	11.042
1929	1.896	1.202	47.795	25.480
1928	1.768	1.435	49.366	31.696

Wytworzone przez bielski przemysł wełniany tkaniny zbywane były głównie na rynku wewnętrznym. Odbiorcami ich było kupiectwo krajowe oraz zakłady konfekcyjne i krawcy. Fabryki sukna i tkalnie pracowały głównie z detalistami, hurtowy handel w tkaninach jest stosunkowo nieznaczny i nie rozporządza odpowiednim kapitałem obrotowym. Handel detaliczny w dużych rozmiarach korzysta z kredytu towarowego fabryk sukna i tkalni i obligo dochodzi nieraz do poważniejszych kwot. Stwarza to ryzyko dla wytwórcy, który dla usunięcia tego ryzyka przystępuje często do tworzenia własnego aparatu handlowego tzn. sklepów fabrycznych.

W eksporcie tkanin wełnianych nastąpiło duże załamanie w latach 1932—33, bielski przemysł wełniany traci szereg rynków zbytu z powodu stosowanej prohibicji, ograniczeń dewizowych,

z powodu spadku walut i wytworzenia się premii walutowych w licznych państwach Europy, do których bielskie tkaniny wełniane wywożone były od dziesiątek lat. W roku 1933 wywóz tkanin wełnianych z okręgu bielskiego podnosi się wolno — nie szybko osiągnie szczytowy poziom z r. 1929.

Bielski okręg przemysłowy w ostatnich 10 latach wywiózł za granicę następujące ilości tkanin wełnianych:

1936	67.573 kg,	wartości	1,620.207 zł
1935	47.544	„	1,297.713
1934	44.400	„	1,443.137
1933	36.577	„	947.258
1932	68.181	„	2,195.630
1931	244.971	„	9,329.560
1930	326.563	„	12,863.351
1929	441.208	„	19,832.000
1928	383.000	„	17,370.000
1927	354.000	„	15,200.000

W ubiegłym roku wywóz ten kierował się do następujących państw:

1. Anglia	70 kg,	wartości	1.355 zł
2. Argentyna	9.195	„	230.309
3. Austria	3.379	„	93.098
4. Belgia	50	„	405
5. Boliwia	271	„	6.109
6. Brazylia	46	„	1.286
7. Bułgaria	70	„	2.006
8. Chiny	644	„	12.116
9. Czechosłowacja	185	„	5.642
10. Egipt	1.434	„	16.600
11. Estonia	87	„	2.425
12. Filipiny	167	„	1.680
13. Finlandia	1.400	„	32.555
14. Francja	5	„	225
15. Grecja	321	„	5.237
16. Indie Bryt.	4.468	„	46.326
17. Indie Holend.	5	„	181
18. Irak	1.340	„	20.300
19. Iran	5.999	„	90.472
20. Japonia	737	„	9.264
21. Jugosławia	18.552	„	531.051
22. Kanada	2	„	35
23. Łotwa	20	„	601
24. Mandżuria	19	„	265
25. Maroko	714	„	18.214
26. Meksyk	64	„	1.990
27. Niemcy	12	„	307
28. Norwegia	191	„	4.813
29. Palestyna	187	„	5.030
30. Panama	2	„	43
31. Portugalia	33	„	894
32. Rosja	238	„	6.660
33. Stany Zj. A. P.	32	„	654
34. Syria	5.794	„	100.202
35. Szwajcaria	2.187	„	58.491
36. Szwecja	1.283	„	31.183
37. Węgry	8.366	„	282.075
38. Włochy	4	„	108

Razem 67.573 kg, wartości 1,620.207 zł

Przemysł lniany oparty o przerób krajowego surowca, dostarczanego z okręgu wileńskiego i Wschodniej Małopolski wykazuje w latach ostatnich pomyślny rozwój. Jest on uwarunkowany istniejącą preferencją dla surowców krajowych. Wszelkie bowiem dostawy dla wojska, instytucji publicznych, tkanin pościelowych i bieliznianych wykonywane są z lnu krajowego. W obecnej chwili na Śląsku Cieszyńskim istnieją

wołyńskie. W roku 1935 wyprodukowano wyrobów konopnych powroźniczych 930 ton, wartości 3,041.770 zł. Uruchomionych było wedle stanu z grudnia 1935 wrzecion konopnych 2.345, krosien 62.

Wyroby konopne zbywane były na rynku wewnętrznym, a tylko drobne ilości wywożone były zagranicę. W r. 1936 wywieziono do Argentyny, Gwatemali, Afryki Zachodniej i Norwegii 7.962 kg

=====  
**G. JOSEPHY'ego**  
*Spadkobiercy*

właściciele:

**W. JOSEPHY**

i

**Dr F. WEINSCHENCK**

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

**BIELSKO**

**ŚLĄSK CIESZYŃSKI**  
 =====



Bielsko: Widok ogólny.

cztery zakłady przemysłowe, przetwarzające len. Wytwarzają one przędzę i tkaniny lniane. Produkcja ta wynosiła w r. 1935:

	kg		zł
przędzy lnianej	1,048.350	wartości	3,700.358
tkanin lnianych	694.681	„	5,251.503

Zainstalowanych było:

1935	138 krosien mech.	6.788 wrzecion
1936	168 „ „	12.602 „

Ponadto przędza lniana przetwarzana była na krosnach konopnych i jutowych. Wyroby lniane zbywane były na rynku krajowym, podejmowane były również wysiłki w dziedzinie eksportu, które dały na ogół wyniki pomyślne.

Za granicę wywieziono w r. 1936 następujące ilości wyrobów lnianych tudzież surowców:

przędzy lnianej	159.196 kg,	wartości	401.786 zł
pakuł lnianych	266.460	„	268.193
tkanin lnianych	38.055	„	132.312

Bielsko jest ponadto poważniejszym ośrodkiem w kraju przerobu konopia krajowego, dostarczanego przez Małopolskę Wschodnią i woj.

przędzy konopnej i szpagatu, wartości 10.666 zł. Ceny rynku światowego w latach ostatnich były niskie i nie zapewniały nawet zwrotu kosztów własnych. Istnieją liczne surowce tanie, które z powodzeniem konkurują z włóknem konopnym.

Około 25% przemysłu jutowego w kraju wypada na Śląsk Cieszyński. Przemysł jutowy w latach ostatnich zaopatrzony był niedostatecznie w jutę surową i przejść musiał częściowo na przerób pakuł lnianych, z których wytwarzał worki dla opakowania soli, cukru itp. Produkcja wyrobów jutowych w r. 1935 wynosiła:

tkanin jutow.	3.301	„	6,368.068
przędzy jutowej	3.581 ton,	wartości	4,829.482 zł
tkanin jutow.	3.301	„	6,368.068

W przemyśle jutowym z końcem 1935 r. zainstalowanych było 6.192 wrzecion oraz 369 krosien. Obok zbytu na rynku wewnętrznym dokonywano transakcji eksportowych, które w r. 1936 wyniosły:

971.986 kg tkanin i worków jutowych,  
 wartości 873.150 zł.

Przemysł włókienniczy Śląska Cieszyńskiego zatrudnia około 7—8000 robotników.

Przemysł konfekcyjny na Śląsku Cieszyńskim wytwarza wyroby dziane, dywany wełniane wiązane, odzież, bieliznę, taśmy gumowe, wstążki, stożki i kapelusze, guziki, krawaty. W dziale wyrobów dzianych, odzieży i bielizny, zakłady Śląska Cieszyńskiego specjalizowały się w wyrobach lepszej jakości, wyrób artykułów tańszych był nierentowny wobec konkurencji przemysłu

Ponadto wytwarzane były stożki i kapelusze z puchu zajęczego i króliczego, prawie wyłącznie na zbytny na rynku wewnętrznym.

Przemysł metalowo-przetwórczy zatrudnia ok. 3500 robotników w przeszło 60 zakładach przemysłowych o charakterze fabrycznym.

W dziale budowy maszyn wytwarzane są maszyny i urządzenia dla przemysłu włókienniczego, papierniczego, kapeluszniczego, cementowego, maszyny do szycia, do obróbki metali i drewna,



Bielsko-Biała: Widok na Magórkę.

## ELEKTROWNIA

### BIELSKO-BIAŁA

Spółka Akcyjna

chałupniczego w województwach centralnych. Handel wyrobami powyższymi doznał w ostatnim czasie lekkiej poprawy. Specjalnością okręgu bielskiego jest wyrób dywanów wełnianych wiązanych na sposób wschodni. Dywany tego typu zawierają w m<sup>2</sup> od 24.000 do 200.000 węzłów, wytwarzane są zazwyczaj o gęstości 36—42.000 węzłów w m<sup>2</sup>, lub 94—98.000 węzłów w m<sup>2</sup>. Wyrób dywanów w latach 1931—1934 był w zastoju, ilościowo i wartościowo wzrasta ponownie w r. 1935.

Wstążki i taśmy wytwarzane były z bawełny i jedwabiu sztucznego.

Przemysł kapeluszniczy, wytwarzający stożki i kapelusze wełniane, pracował w latach ostatnich pomyślnie, a to głównie dzięki rozbudowie eksportu. Przemysł ten koncentruje się w okręgu bielskim, który reprezentuje przeszło 50% krajowej wytwórczości w stożkach i kapeluszach. W latach ostatnich wywieziono za granicę stożków i kapeluszy wełnianych:

1936	125.770 kg,	wartości	1,503.783 zł
1935	94.812	„	1,127.248

silniki elektryczne, silniki spalinowe, maszyny rolnicze, pompy, pędnie itp.

Wytwarzane są z metali kolorowych blachy, drut, sztaby, odlewy, armatura, okucia budowlane, meblowe, kapsle do flaszek, tuby itp.

Z wyrobów żelaznych zakłady metalowo-przetwórcze Śląska Cieszyńskiego wytwarzały odlewy, śruby, nity, wyroby kute, wyroby z drutu, z blachy, konstrukcje żelazne itp., ponadto wyroby nożownicze, materiały elektryczne, taśmy i obicia zgrzeblne.

Jak z powyższego wynika, wytwarzane były głównie dobra inwestycyjne, które szczególnie silnie dotknięte zostały kryzysem i cyfry wytwórczości, zwłaszcza w latach 1931-33 wykazują duży spadek; od roku 1934 podnosi się wolno produkcja a obecnie dzięki zwiększonemu napływowi zamówień uruchomienie zakładów jest zadowalające a w niektórych działach nawet dobre.

Przemysł maszynowy, wytwarzający maszyny włókiennicze, jak również przemysł zgrzeblny, noszą charakter eksportowy, zbywają bowiem po-

ważną część swej produkcji za granicą. W r. 1936 bielskie fabryki maszyn wywiozły za granicę 1.759 ton maszyn i aparatów, wartości 2,497.975 złotych. Wywóz ten spadł w porównaniu z latami ubiegłymi. Wobec ostrej konkurencji na rynkach światowych, ceny eksportowe nie dawały zwrotu kosztów własnych, narażając eksporterów na straty.

Obić i taśm zgrzeblnych w roku 1936 wywieziono za granicę 41.712 kg, wartości 691.601 zł, okuć budowlanych 9.468 kg, wartości 9.361 zł.

---

### HUGON BUDIL

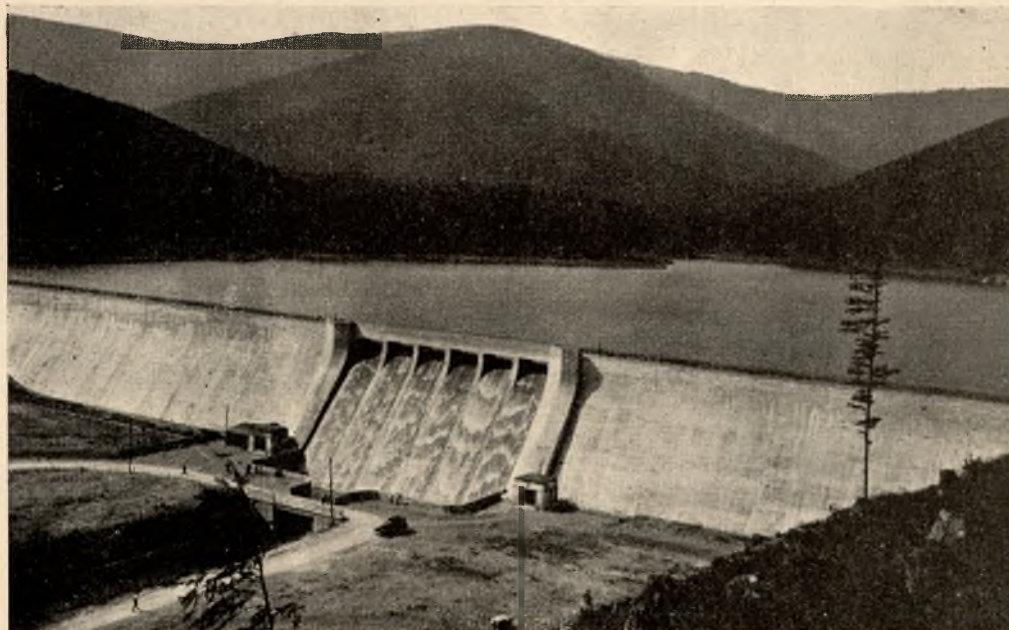
Mistrz szklarstwa artystycznego i budowlanego

BIALA, ul. 11 Listopada 30

Telefon 21-44



wykonuje zaszklenie nowych budynków najsolidniej i starannie. Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy.



Wapienica: Zapora wodna miasta Bielska (wodociąg).

---

W handlu wyrobami żelaznymi, artykułami technicznymi oraz elektrycznym materiałem instalacyjnym od r. 1935 zauważyć się daje znaczna poprawa obrotów w związku z podjęciem inwestycji, a przede wszystkim z wzrostem ruchu budowlanego.

Przemysł spożywczy Śląska Cieszyńskiego obejmuje 2 browary, 1 fabrykę i rafinerię cukru, 20 gorzelni, 1 rafinerię spirytusu, 8 fabryk likierów, 5 wytwórni octu, 14 wytwórni cukierków, czekolady i wafli, 24 młynów, 6 przetwórni owoców, mleczarnie, wytwórnie serów itp.

Przemysł ten pracuje na potrzeby przede wszystkim miejscowe, zbywając nadwyżki produkcji w sąsiednich województwach. Pomyślniejszy rozwój wykazują fabryki wyrobów czekoladowych, które w latach ostatnich osiągnęły zwiększenie obrotów.

Handel spożywczo-kolonialny posiada niedostateczną rentowność, szereg artykułów, jak sól, mąka, cukier, nafta prowadzone są bez zysku,

nieraz z uwagi na znaczne koszty transportu nawet ze stratą kupca. Artykuły kolonialne wobec ścisłej reglementacji i kosztów z nią związanych, kalkulują się drogo. Utrudnienia te sprawiły ponadto, iż bezpośredni import towarów kolonialnych przez firmy Śląska Cieszyńskiego z roku na rok maleje i firmy te zaopatrują się w towar z drugiej lub trzeciej ręki u hurtowników krajowych. Jeszcze niedawno w owocach południowych istniał w Bielsku handel hurtowy, który musiał zostać zlikwidowany ze względu na

trudności importowe, które łatwiej pokonać mogły firmy osiadłe w Warszawie lub Gdyni.

Przemysł drzewny obejmuje 39 tartaków, 5 fabryk mebli, fabryki skrzyń, wytwórnie beczek, wyrobów z drewna. Z okresu zastoju wyszedł przemysł drzewny silnie osłabiony, poniósł bowiem na zapasach i należnościach u odbiorców poważne straty. Szereg słabszych zakładów utraciło swój kapitał obrotowy i stosunkowo duża ilość zwłaszcza tartaków przez dłuższy czas była nieczynna. Ostatnie lata wykazują znaczną poprawę. Materiały tarte zbywane były na miejscu, nieznaczne ilości wywożono do Holandii i Belgii. Kopalniaki i papierówkę wywożono do Niemiec i Czechosłowacji.

Przemysł mebli giętych posiadał zwłaszcza w r. 1934 słaby napływ zamówień i zmuszony był zredukować ruch. W latach następnych napływ zamówień uległ wydatnej poprawie. Przemysł ten wykonuje przede wszystkim zamówienia zagra-



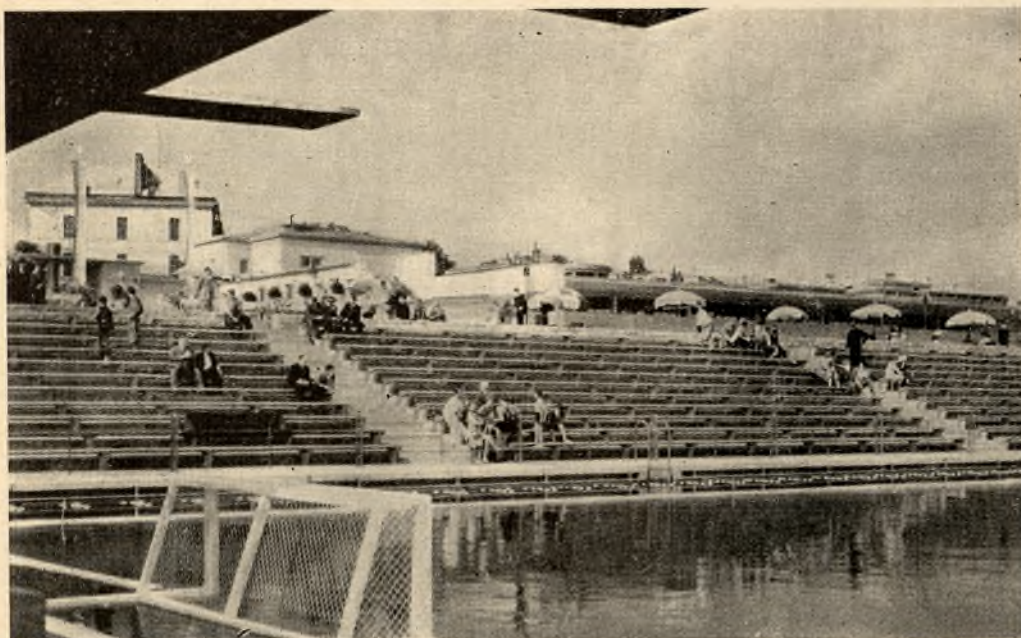
niczne, które stanowią około 80% jego wytwórczości.

Przemysł garbarski i artykułów ze skóry rozwijał się korzystnie w ostatnich latach, pogorszenie nastąpiło w zaopatrzeniu w skóry surowe pochodzenia zagranicznego oraz garbniki. Restrykcje importu uniemożliwiają nabywanie skór tam, gdzie ceny kalkulują się najtaniej, a zmuszają do nabywania w tych krajach, które posiadają kontyngenty importowe. Kontyngenty dzielone dwumiesięcznie, nie pozwalają na zakup

Z przemysłem papierniczym związany jest przemysł poligraficzny, reprezentowany przez 14 drukarni.

Handel wyrobami papierowymi wykazuje powolny wzrost obrotów, pewną konkurencję stanowią zwłaszcza zakładane w licznych szkołach sklepy szkolne oraz domokrażcy, sprzedający przybory do pisania a także wyroby papierowe.

Przemysł chemiczny Śląska Cieszyńskiego wytwarza wyroby naftowe, tłuszcze techniczne, mydło, środki do prania, wyroby kosmetyczne, per-



Bielsko: Basen kąpielowy w Lesie Cygańskim.

## KONWENCJA FABRYKANTÓW SUKNA

BIELSKA-BIAŁEJ  
i okolicy  
w BIELSKU

skór w wielkich partiach, w okresie sezonowej niżki cen.

Z artykułów technicznych wytwarzane są pasy napędne, cholewy i rzemyki rozdzielcze do maszyn włókienniczych, zgrzebla i obicia zgrzeblne na skórze, które zbywane były bądź na miejscu, bądź w krajowych ośrodkach przemysłu włókienniczego. Za granicę wywieziono w r. 1936 artykułów technicznych ze skóry dla przemysłu włókienniczego 1.806 kg, wartości 57.019 zł.

Przemysł papierniczy Śląska Cieszyńskiego wytwarza masę drzewną, tekturę, papier pakowy, papier druk. bezdrzewny i karton, ponadto kartonaże, opakowanie, szablony malarskie, księgi handlowe, zeszyty, wszelkiego rodzaju wyroby z papieru. Wytwórczość tektury i papieru rozwijała się pomyślnie. Przemysł papierniczo-przetwórczy odczuwał silną konkurencję z powodu nadmiernej podaży, co wpływało ponadto na pogorszenie się warunków płatności.

fumeryjne, smołę piwowarską, pokosty, lakiery, tłuszcze roślinne, margarynę, oleje itp.

Przemysł naftowy od szeregu lat wykazuje straty, część bowiem swej produkcji zobowiązany jest wywieźć za granicę po cenach rynku światowego, co połączone jest dla przemysłu ze stratą, nie znajdującą pokrycia w całości w zbycie krajowym.

Przejsie na przerób surowców tłuszczowych pochodzenia krajowego wywołało trudności w przemyśle mydlarskim oraz w przemyśle wytwarzającym tłuszcze jadalne. Przystawienie się na surowce krajowe wymaga bowiem przygotowania i znacznych inwestycji.

W dziale wyrobów kosmetyczno-perfumeryjnych rozwój uzależniony jest przede wszystkim od ceny spirytusu. W handlu perfumeryjno-kosmetycznym obroty wykazują poprawę.

Przemysł mineralny Śląska Cieszyńskiego zatrudnia 2500 do 3000 robotników w 48 zakładach. Czynnych jest 13 cegielń, 2 wytwórnie kafli, kil-

kanaście wytwórni wyrobów cementowych, wapienniki, kamieniołomy i jedna wytwórnia cementu.

Produkcja cegły maszynowej wynosi 16 do 18 milionów cegły, ponadto wytwarzane były sączki, cegła pustakowa, sufitowa itp. Wapienniki wytwarzają około 30.000 ton wapna budowlanego i nawozowego.

Przemysł cementowy od szeregu lat pracuje nierentownie, cena bowiem za 100 kg cementu wraz z opakowaniem, jaka w ostatnich latach ustaliła się na poziomie 3.50 zł, okazuje się za niska.

Handel wyrobami budowlanymi dzięki zwiększonym inwestycjom i ożywieniu w ruchu budowlanym, był w stanie ilościowo i wartościowo podnieść obroty.

W górnictwie węglowym wydobycie węgla w latach ostatnich utrzymuje się na poziomie ok. 250.000 ton. Węgiel zbywany jest głównie w kraju, nieznaczne ilości wywoził przemysł węglowy do Austrii a w latach dawniejszych ponadto do Czechosłowacji i Węgier. Przy wydobyciu węgla zatrudnionych jest przeszło 1000 robotników.

Franciszek Kulisiewicz.

## Dorobek gospodarczy Polaków w Czechosłowacji.

Jednym z najważniejszych czynników, hamujących intensywną czechizację Śląska Zaolziańskiego, jest oprócz szkoły solidarna postawa czynna tamtejszego społeczeństwa polskiego na polu gospodarczym. Można śmiało powiedzieć, że pod tym względem Polacy za Olzą są wzorem dobrze zdyscyplinowanego społeczeństwa, rozumiejącego znaczenie potencjału gospodarczego dla utrzymania swej odrębności narodowej. Przejawia się to przede wszystkim w zrozumieniu znaczenia współdzielczości jako podstawy życia gospodarczego. Organizacje spółdzielcze ludności polskiej na Śląsku Zaolziańskim łączą bardzo znaczną część tej ludności wspólnymi interesami gospodarczymi, dają jej możliwość nie tylko przetrwania w walce z naporem czeskim, ale również duże samopoczucie swej wartości narodowej w porównaniu z potężnie rozbudowanym życiem gospodarczym Czechów i Niemców w republice czechosłowackiej.

Mówiąc więc o dorobku gospodarczym ludności polskiej w Czechosłowacji musimy zaznaczyć, że najwidoczniej rzuca się on w oczy na polu spółdzielczości i to na wszystkich polach

Sytuację w przemyśle i handlu ilustruje ilość wykupionych świadectw, daje ona zarazem obraz rozwoju w tych działach gospodarstwa narodowego. Na obszarze Śląska Cieszyńskiego wykupiono świadectw:

	ogółem	przemysł.	handl.
w r. 1932	7.254	2.955	3.687
1933	7.390	2.948	3.928
1934	7.542	3.145	3.906

Wzrost wykupionych świadectw w powyższym okresie jest nieznaczny, na ogół większa poprawa w życiu gospodarczym nastąpiła dopiero w drugiej połowie 1936 r.

W okresie kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza w latach 1931—1933 wszystko co było słabe, przeciążone pasywami, nieodporne, niezdolne do przystosowania się do nowych zmienionych warunków gospodarczych usunięte zostało, lata następne przynoszą lepsze warunki produkcji i zbytu i szersze możliwości dalszego rozwoju gospodarczego.

życia, z wyjątkiem wielkiego przemysłu, który w całości jest w rękach obcych, przeważnie niemiecko-żydowskiej finansjery.

Z wielkich organizacji spółdzielczych wymienić należy przede wszystkim Związek polskich stowarzyszeń spożywczych, zrzeszający przeszło 85 instytucji z liczbą około 25 tysięcy członków. Spółdzielnie te mają charakter czysto robotniczy, stworzyła je zaś obrotowość polskiego robotnika i rolnika, który widząc się wykorzystywanym przez element obcy spontanicznie poparł swoje spółdzielnie, gdzie oprócz dobrego towaru uzyskuje nieraz poważne premie członkowskie.

Do tego typu spółdzielni zaliczyć trzeba przede wszystkim Centralne Stowarzyszenie Spożywcze dla Śląska w Łazach, posiadające przeszło setkę filii, 70 własnych domów i blisko 18 tysięcy członków. Stowarzyszenie to od chwili swego założenia, tj. od roku 1905 do chwili obecnej, odbyło drogę rozwojową wprost w amerykańskim tempie, skoro z początkowego kapitału 5000 koron austriackich dochodzi obecnie do 50 milionów obrotu, obejmując swoim za-

kresem prawie wszystkie dziedziny zapotrzebowania spożywczej ludności. Posiada własne piekarnie, magazyny, składy kolejowe, sklepy tekstylne i spożywcze, duży tabor automobilowy, zaopatruje zaś blisko 100 tysięcy głów w artykuły pierwszej potrzeby. Spółka Łaziańska jest wzorem organizacji robotniczej, nie zapominającej też o potrzebach kulturalnych polskiej ludności przez liczne dotacje na cele kolonii młodzieży, stypendiów dla dzieci swoich członków itd.

Niemniej zasłużonym jest Stowarzyszenie Spożywcze dla robotników i rol-

Na ogół ten dział spółdzielczości jest, oprócz szkół, najwidoczniejszą zewnętrzną patyną polskości Śląska Zaolziańskiego po gminach, już choćby przez zdala widoczne domy i filie, napisy polskie, gwar mowy polskiej, rozlegający się w ich murach. Tu się też koncentruje życie kulturalne Polaków z danej gminy, zwłaszcza robotników, przy okazji przedstawień i uroczystości narodowych.

Spółdzielnie znowu kredytowe i rolnicze wiąże razem Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, z siedzibą w Czeskim



Cz. Cieszyn: „Polonia“, Dom Reprezentacyjny.

ników w Stonawie, które jest nadto najstarszą spółdzielnią polską tego typu na Śląsku. Założone już w roku 1896, posiada kilkanaście (16) rozdzielni i dwa piękne domy robotnicze.

Do mniejszych należy Stowarzyszenie „Postęp“ w Karwinie, również bardzo stare, bo założone już w roku 1901 i Ludowa Spółka Spożywcza w Stonawie z trzema filiami.

Do działu tych spółdzielni zaliczyćby też trzeba Stowarzyszenie Domów Robotniczych z 12 własnymi domami, które prowadzą sklepy, umożliwiając oprócz handlu i przemysłu gospodnio-szynkarskiego również życie kulturalne poszczególnych gmin polskich przez swoje piękne sale zabawowe i teatralne, będące nieraz wzorem sal na takie cele przeznaczonych. Mają one wzorowe sceny, kulisy, urządzenia wentylacyjne, są pięknie urządzone i stanowią jakoby centrum polskie w poszczególnych gminach.

Cieszynie. Skupiają one przeszło 21 tysięcy członków. Data ich założenia wiąże się z pierwszymi Kasami Raiffeisena w roku 1895. Dzieło zapoczątkowane przez dra Franciszka Stefczyka, założyciela pierwszych kas tego typu w Istebnej i Puńcowie (obecnie po stronie polskiej), rozbudowano kolejno tak, że dziś prawie każda gmina posiada swoją Kasę Raiffeisena. Związek istnieje jako samodzielna polska instytucja od roku 1908, w którym to roku powstał w Cieszynie samodzielny Związek Spółek Rolniczych. Od roku 1920, tj. od podziału Śląska, nosi on nazwę „Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Śląsku Czechosłowackim“, z siedzibą w Czeskim Cieszynie. W całości obejmuje Związek przeszło 19 tysięcy członków, 64 Kasy Raiffeisena, jedno Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek w Czeskim Cieszynie z 8 filiami i jeden Bank Rolniczy we Frysztacie.

Silnie postawione kooperatywy tego rodzaju wykazują ostatnio 86 milionów kcz obrotu.

Obecnie zabrali się Czesi do konkurencyjnego zakładania tego rodzaju spółdzielni po gminach czysto polskich, co jest gospodarczo szkodliwe i obliczone tylko na rozbijanie polskiej spółdzielczości kredytowej. Warto tu wspomnieć o kreciej robocie, podkopującej zaufanie do kas polskich przez rozsiewanie w prasie czeskiej alarmujących wieści o ich bliskim rzekomo upadku i ban-

budowlanych, węgla, smarów i olejów, przy równoczesnym organizowaniu zbytu produktów rolnych ludności rolniczej, przy czym obroty Ziemi i związanych z nią spółek spożywczych idą w miliony koron czeskich.

Ściśle w związku z organizacjami handlowo-spożywczymi rolnictwa stoją Towarzystwo rolnicze w Czeskim Cieszynie z przeszło 60 kółkami i 3000 członków, Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze i spe-

---

### „KRYSZTAŁY- CIESZYN“

Przemysł szklany  
Ska z ogr. odpow.

w CIESZYNIE  
ul. Legionów 21



wyrabia białe i kolorowe szkła kryształowe ołowiane w artystycznym wykonaniu. Wyroby pierwszorzędnej jakości, cieszące się popytem nawet za granicą.



Dom Robotniczy w Stonawie, Śląsk Czeski.

---

kructwie, czego się jednak jakoś Czesi dotąd nie doczekali i daj Boże nie doczekają nigdy wobec zaufania, jakim się mimo wszystko cieszą u ludności polskiej polskie instytucje. Ludność polska przez usta swoich przedstawicieli protestuje też słusznie przeciw zakładaniu czeskich spółdzielni kredytowych i innych w gminach czysto polskich, gdyż widzi w tym zamach na swój stan posiadania gospodarczego, a ewentualne bankructwa tych instytucji czeskich odbiją się jak zawsze na skórze podatników polskich, zważywszy że instytucje czeskie w polskich gminach mogą się utrzymać li tylko przez hojne fundusze gadzinowe i subwencje rządowe z pieniędzy podatkowych, a więc i polskich.

Zrzeszenia rolnicze polskie mają na celu obok racjonalnego doksztalcenia swych członków również gospodarczą pomoc dla ludności. Zaliczyć tu należy Spółkę rolniczo-handlową „Ziemia“ w Czeskim Cieszynie, umożliwiającą tańsze nabywanie nawozów sztucznych i maszyn rolniczych ludności, nadto materiałów

cjalne związki hodowlane, jak związek hodowców drobiu, bydła czerwonego, towarzystwo łowieckie, związek kontroli mleczności i parę pomniejszych.

Drobny przemysł, handel i rzemiosło polskie cechuje tutaj duże zróżniczkowanie co do zawodów i wysoki poziom wykształcenia ogólnego i fachowego polskiego kupca i rzemieślnika. Jest prawie regułą, że rzemieślnik tutejszy posiada oprócz fachowego przygotowania nieraz parę klas szkoły średniej, czemu się zresztą dziwić nie można wobec tego, że duży procent, np. studentów z gimnazjum polskiego w Orłowej, nie mogąc znaleźć łatwego chleba w biurach, idzie do rzemiosła lub na rolę. Ujęcie steru tego naszego stanu posiadania narodowego na polu drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu powinno być pierwszym zadaniem specjalnej pracy gospodarczej na ten temat. Na ogół stwierdzić można, że Polacy posiadają na całym obszarze Śląska za Olzą znakomitych fachowców rzemieślników w każdej bran-

ży, stosunkowo dużą ilość polskich małych kupców, dobrze przygotowanych do swego zawodu, a dawniej posiadało też bardzo wielu wybitnych fachowców we wielkim przemyśle górniczym i hutniczym. Obecnie śruba podatkowa czeska daje się dobrze we znaki polskiemu rzemiosłu i handlowi, powoli znikają fachowcy polscy we wielkim przemyśle, np. górniczo-hutniczym, bo się ich prawie całkiem nie przyjmuje do szkół specjalnych, gdy się

nieraz lokalne władze czeskie. Niektóre z polskich przedsiębiorstw przemysłowych mają też wzorową opinię nawet u Czechów, np. wyroby wódek, kaflarnie, cegielnie itd.

Jest też rzeczą pewną, że w ogólnym obrocie handlowym Czechosłowacji, wynoszącym dla handlu zagranicznego globalną sumę 14 miliardów 175 milionów Kcz, a dla handlu wewnętrznego sumę 30 miliardów Kcz obrotu, wyroby polskiej ludności i produkty wynoszą kwotę stosunkowo minimalną, gdyż produkcja polska nie cie-



Cz. Cieszyn: Skład narzędzi P. Tow. Handl. „Ziemia“.

JÓZEF RASZKA

budowniczy

CIESZYN

uważają za Polaków, lub są to chyba wyjątki. Nawet sztygarów polskich z czasem braknie po kopalniach, gdyby nie zaszła zmiana w ustosunkowaniu się władz czeskich do ludności polskiej. Zważywszy, że na Śląsku więcej niż dwie piąte ludności żyje z zatrudnienia w przemyśle, musimy stwierdzić, że ludność polska jest grubo pokrzywdzona, o ile idzie o jej zatrudnienie w przemyśle czy to jako robotników, czy też jako majstrów i sztygarów. Podobnie jest w innych rodzajach pracy, której uzyskanie w jakikolwiek sposób zależy od czynników urzędowych, jak elektrownie, gazownie, zakłady wodociągowe, przemysł budowlany, koksownie itd. Jeżeli mimo wszystko posiadamy jeszcze większe firmy polskie przemysłowe, jak np. cegielnie, fabryki kafla, fabryczki narzędzi rolniczych, stolarnie mechaniczne, tartaki, drukarnie itd., to dlatego że ich właściciele są ludźmi wyjątkowo obrotnymi, dającymi sobie radę jakoś mimo śrubby podatkowej i innych „przyjemności“, jakich nie szczędzą im

szy się opieką rządu, tak jak nie cieszy się opieką rządu robotnik polski, którego praca stworzyła przecież dzisiejszy przemysł Śląska za Olzą. W takim np. Trzyńcu, zatrudniającym 5500 funkcjonariuszy i robotników, ilość polskich robotników maleje gwałtownie, podobnie na kopalniach. Ogólne bezrobocie czeskie rozładuje państwo przede wszystkim kosztem polskiej ludności, przyjmując robotników z głębi Czech, z Moraw, ze Słowacji, a nawet z Rusi Przekarpacciej. Stąd żal i rozgoryczenie ludności polskiej osiadłej, której synowie i córki są teraz jakby helotami na własnej ziemi. O tym jednak propagandowe wydawnictwa czeskosłowackie wstydliwie milczą i to nawet mimo słusznych skarg tej ludności. Nie uwzględnia też czeska statystyka stanu zatrudnienia ludności polskiej w przemyśle nigdzie, toteż uchwycenie jej jest obecnie bardzo trudne. W każdym razie stan ten staje się katastrofalny. Jeżeli mimo to ludność ta utrzymuje

jako tako swoje szkoły i swój stan posiadania narodowego, to może to czynić dlatego, że utrzymuje przez spółdzielczość swój potencjał gospodarczy, nie zraża się trudnościami i żyje nadzieją poprawy swych stosunków w republice, która przecież stale głosi przez usta swych ministrów, że pragnie zgody i współpracy z Polską, z drugiej zaś strony dąży celowo wszelkim sposobem do zniesienia polskiego wału za Olzą, rozbijając nawet jego z takim trudem rozbudowaną spółdzielczość.

To nie jest droga do porozumienia z Polską, której przecież również zależy na dobrych sąsiadach, ale która nie może pozwolić na zupełne zgnębienie żywiołu polskiego za Olzą. Mylą się też ci u nas, którzy twierdzą, że winę obecnych stosunków czesko-polskich ponosi tylko polska polityka zagraniczna. Byliśmy przecież przez pewien czas z Czechami nawet w bardzo dobrych stosunkach już po podziale Śląska, a przecież już wtedy głoszone hasła te same co i dzisiaj, że nie ma Polaków na Śląsku za Olzą, tylko popolszczeni Morawcy. Twierdzenie to wbrew oczywistej prawdzie, którą wykazuje choćby silnie rozbudowane życie narodowe i gospodarcze Polaków za Olzą, uprzedza tylko życzenie by tak było, co jednak w wieku XX przy silnie rozbudzonych uczuciach narodowych Polaków za Olzą i przy sąsiedztwie Państwa Polskiego jest chyba obecnie nie do pomyślenia

i w co nie wierzą już chyba sami Czesi. Polacy za Olzą nie pragną też żadnych specjalnych praw dla siebie, dla swego życia kulturalnego i gospodarczego, jak tylko ścisłego stosowania ustaw czechosłowackich, a specjalnie artykułu 134, zamykającego akt konstytucyjny republiki czechosłowackiej, pod którym oprócz podpisu pierwszego prezydenta republiki T. G. Masaryka widnieje również podpis obecnego prezydenta republiki dra Benesa. — Artykuł ten mówi dosłownie:

Jakikolwiek sposób gwałtownego wynaradawiania jest niedozwolony.

Nieposzanowanie tej zasady może ustawa ogłosić za czyn karygodny.

Czy artykuł ten stosuje się w praktyce również do Polaków za Olzą? Czy wyczyny lokalnych działaczy czeskich w stosunku do życia kulturalnego i gospodarczego Polaków za Olzą odpowiadają szlachetnej intencji ustawy konstytucyjnej słowiańskiej republiki? Jeżeli nie, co cui bono? Czy dla idei słowiańskiej przyjaźni i zgody? Tę osiągnąć można przecież nie przez piękne słowa, ale przez realne czyny i przyjacielskie ustosunkowanie się do pracowitej ludności polskiej za Olzą, której Naród Polski nikomu i nigdy, nawet za cenę sąsiedzkiej zgody, na zagładę darować nie może.

## J. KULIG, CIESZYN

Plac Kr. J. Sobieskiego 9

Telefon 1306      Firma istnieje od r. 1926

Agencja Polskiego Biura Podróży „Orbis”. Kolektura Polskiej Państw. Loterii Klasowej. Skład papieru, artykuły szkolne i biurowe. Sklep tytoniowy i przyborów do palenia. Karty do gry, gazety, kosmetyka i galanteria różnego rodzaju.

Zastępstwo i sprzedaż wydawnictw Koncernu Ilustr. Kuryera Codziennego, Kraków.

## Firma „FUNDAMENT“

Przedsiębiorstwo inż.-budowlane

(inż. G R Y C Z)

W CIESZYNIE

projektuje i wykonuje następujące budowle:

mosty, fundamenty, ściany oporowe, tamy, zakłady fabryczne, stropy, zbiorniki, silosy.

## TOWARZYSTWO ROLNICZE BIELSKO-BIAŁA

Spółdz. z ogr. odpow.

**W BIELSKU**

kupuje i sprzedaje wszelkie produkty rolne  
na najkorzystniejszych warunkach.

## QUISSEK i GEPPERT

FABRYKA MASZYN

**B I E L S K O**

## II.

Gustaw Morcinek.

### Wisła

W środku tego ogromnego uroczyska, za progiem Beskidów rozłożyła się najpiękniejsza wieś śląska — Wisła. Ze wszech stron obramowały ją gronia beskidzkie. A więc Czantoria i Stożek, któredy biegnie granica Polski, a skąd można dostrzec szeroką dolinę Olzy, co już u Czecha została i resztę naszych Beskidów, co również

pisał tutaj swoją *Placówkę*, Konopnicka zaś, uproszona przez śląskiego działacza księdza Londzina swoją *Rotę*, którą następnie Gwiazdka Cieszyńska pierwsza wydrukowała.

Jakie były początki Wisły — nie wiadomo. Wiślanie zaś radzi opowiadają podanie o Imce Wiśelce, dworzaninie na piastowskim zamku



Wisła: Ogólny widok od Wschodu.

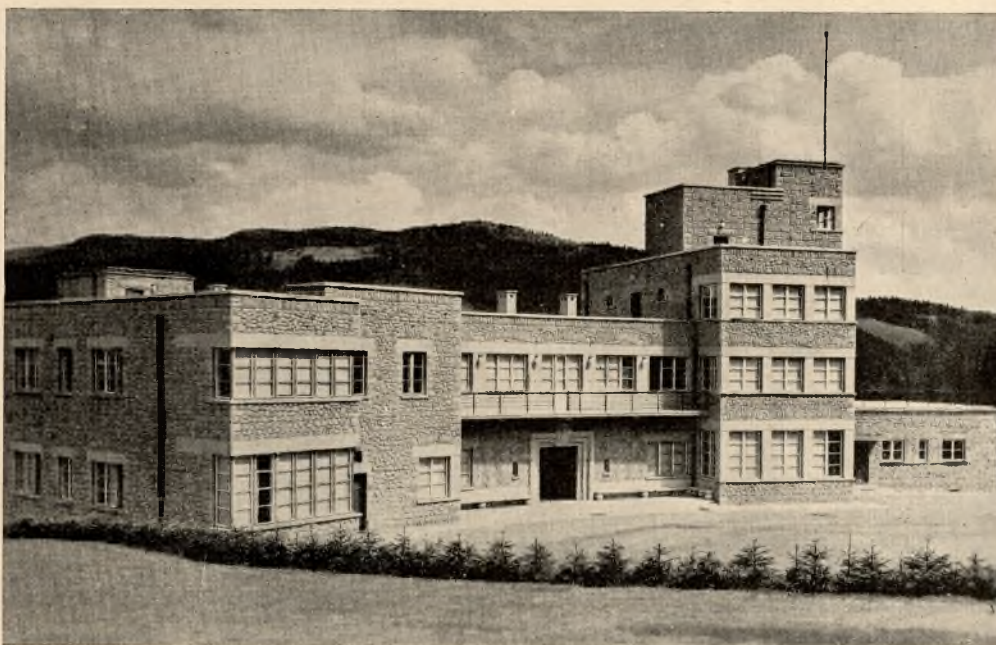
u Czecha zostały. A więc Kiczory poprzez przełęcz Kubalonki i Górę Baranią, spod której wycieka rzeka Wisła z niezliczonych okapów. A więc legendarna Malinowska skała ze zbójcecką jaskinią i gdzie ongiś ewangelicy śląscy w ukryciu do Boga się modlili. A od Malinowskiej skały ciągną się już równe gronia poprzez Jarzębatą, Bukową aż na sam kraniec Beskidów, po Równicę ustroniską.

Długie czasy Wisła była nieznana. Odkryli ją dla Polski Ochorowicz, Hoff; Bolesław Prus na-

w Cieszynie. On to bowiem miał być założycielem wsi Wisły. Zadurzył się bowiem w nadobnej księżniczce cieszyńskiej, głowę jej zawróciwszy do ostatka, a potem uciekł w lasy beskidzkie, kiedy ojciec zwiędział się o amorach swej jędnaczki i na gardle chciał pokarać zuchwalca. Zaszył się wtedy Imko zwany Wiselką w lasach u źródeł Wisły, a zapomniawszy o swojej ducisie cieszyńskiej, ożenił się z uprowadzoną pasterką góralską, wykarczował kęs lasu i dał początek osadzie Wiśle. Tak mówią starzy wiślanie.

Dzisiaj Wisła jest jednym z najpiękniejszych letnisk Polski. Rozgłos jej po ziemiach Polski zapoczątkował kęs przed wojną światową Julian Ochorowicz — jak się już wyżej rzekło. Przez

chwili, kiedy Cieszyńskie przestało być „cesarską stroną“, od chwili połączenia się z Polską — roz-  
tworzyła się szeroko dolina wiślańska, a mądzy ludzie co urząd wojewódzki sprawują, czynią



Wisła: Zamek Pana Prezydenta Rzplitej.

długie lata spędzał wolne chwile w swojej wiślańskiej K o l i b i e, żył między góralami, wychował ich, starał się ich uspołecznic, a przede wszystkim na całą Polskę głosił, że Wisła — to najpiękniejsza wieś pod słońcem.

Zdziwiłby się dzisiaj szczerze, gdyby mu danem było patrzeć na współczesną Wisłę. Od

wszystko, by to uroczysko udostępnić i przybliżyć do świata. A więc przede wszystkim zbudowano linię kolejową wgłąb Wisły. Wspina się ona powoli, krok za krokiem, pod wysoką przełęcz Kubalonki, żeby z niej kiedyś do słonecznej Istebnej polecieć. Zamiar śmiały, bo wysokie wiadukty trzeba przerzucać nad poprzecznymi doli-

**KINO MIEJSKIE**

**CIESZYN**

*Pl. Sobieskiego*

**KINO APOLLO**

**CIESZYN**

*ul. Browarna*



Wisła: Stożek 976 m, Schronisko P. T. T. Krajobraz zimowy.



nami, w zakosach i skrętach wyłazić na stromą przełęcz.

Wszystko to robi się dla włości beskidzkiego i dla człowieka, co spoczynku pragnie w Beskidach.

Obok kolei poprowadzono typową śląską drogę, zbudowaną z asfaltu, kostki brukowej lub też smołowaną. Na krańcu Wisły zamienia się w najpiękniejszą drogę w Polsce, równą, gładką, co we wdzięcznych pętlach wynosi się na Kuba-

się wille i dworki na stokach słonecznych, buduje się gmachy reprezentacyjne, zakłada parki i zieleńce, rzeźbiarz prof. Laszczka zdobi ją symbolicznym pomnikiem rzeki Wisły. Polskie schroniska na Cieślarze, Stożku, Baraniej, Kozińcach i Równicy zapewniają turystom odpoczynek; liczne znakomite ścieżki w górach zdają się prowadzić człowieka za rękę, żeby nie zbłądził: wdzięczą się gronia beskidzkie a ponad tym wszystkim błękitnieje słoneczne niebo, a cisza,



Wisła-Głębcz: Wiadukt kolejowy nad Dol. Łabajową.

*Miejskie Zakłady  
Gazowe  
i Wodociągowe  
w Bielsku*

lonkę, a następnie spada w dolinę Istebnej. Nic dziwnego też, że w niedzielę i święta roi się od samochodów i motocykli, a w dni powszednie chytre góralczyki urządzają na niej jakąś wymyślną zabawę w bilard, czy zgoła w kręgielnię. Lecz mało tego. Obecnie prowadzi się samochodowe drogi w głąb Doliny Łabajowskiej, Dziechcinki, Czarnej i Białej Wiselki i Malinki, by móc podjechać ładniej pod stoki górskie, a stąd wyjść łatwiej na Czantorię, Stożek, do Istebnej, na Kozińce, do Zameczku Prezydenta i na Górę Baranią chociażby do Źródeł Wisły, kogo nie stać na większą wycieczkę ze względu na wiek czy zmęczone serce.

W dolinie Łabajowskiej, w Malince i na Baraniej są trzy skocznie dla braci narciarskiej; w rzekach i potokach, pełnych ongiś legendarnych utopców, kuszą dzisiaj pstrągi zapalonych wędkarzy; obszerny basen w środku Wisły zaludnia się latem młodzieżą i dorosłymi o ciałach opalonych na kolor wypieczonego chleba; ustronne korty tenisowe rozbrzmiewają gwarem, mnożą

przesycona żywicą, błękitem i słońcem — ucisza serce ludzkie jak tamta woda ze świętych źródeł — zdrowie przynosi.

Taka jest Wisła współczesna, którą trudno by było poznać jej odkrywcy Julianowi Ochorowiczowi, gdyby mu było dane dzisiaj na nią patrzeć.

I kiedy przyjsć do Wisły, czy na wiosnę czy w lecie, w jesieni czy w zimie, zawsze przechodzi człowieka jej niezwykła uroda.

Z wiosną, kiedy zawieją ciepłe wichry od słowackiej strony, a na najwyższych groniach pozostaje śniegu zaledwie na lekarstwo, stoki górskie zakwitają jasnożółtymi subtelnymi i jakby z westchnienia dziecka stworzonymi kępami brzoź. Na tle ciemnych lasów szpilkowych, czy zieleniejących połonin, białe gałązki brzoźowych kęp obsypują się listkami. Patrząc zdala na nie, doznaje się złudzenia, że to jest jasnożółta mgielka co leży na stokach. Górą szumi ciepły wiatr słowacki, ponad wiatrem — słońce i błękit, a w dolinie cisza pachnąca, szklany bełkot rzeki i potoków, a tamte brzozy schodzące ze stoków na

kształt westchnienia dziecka o niebieskich oczach, które się uśmiecha do człowieka na drodze.

W lecie dolina pełna zapachu żywicy, co spływa ze stoków z szumem wiatrów. Lasy czernieją, a wiatr szumi w nich jakoby się w błękitie przelewała ogromna woda. Lecz w dolinie jest wciąż cisza i ten szklany bełkot spieszącej wody. Rozwierają się wtedy przed wędrowcem cieniste ścieżki, co na szczyty prowadzą kolorowymi zna-

dzie — naokoło i w sobie odkrywasz obecność Boga.

Takie cudy czynią Beskidy w lecie.

O jesieni mgły ważą się nad lasami i groniami, czasem niebo płacze, a najczęściej nad Beskidami jest blade niebo, a w nim tkwi łagodne słońce. Wtedy stoki beskidzkie zmieniają kolor. Oto zaczynają z ciemnego tła wynurzać się żółte, rdzawe i czerwone płomienie stężale. To buki czerwienieją. Rozlewają się rdzawe plamy ogrom-

### *Cegielnia parowa*

JAN BIAŁOŃ

NIERODZIM

p. Skoczów.



Wisła: Basen kąpielowy, plaża.

kami. Na ścieżkach leży chłodny cień, a nagrzanym zapach żywicy i nieznanymi kwiatów przesyca powietrze. Ścieżki wiodą pod górę, płatają się, wykręcają, szukając łagodniejszego podejścia, poprzez okna, wyrąbane w gąszczach boru, co raz polecą spojrzenie w dolinę, nasyci się jej krasą, a gdy wreszcie staną na szczycie i popatrzą się chociażby na krótką chwilę — dostrzec można ów uśmiech Boga, z którego Beskidy powstały. Wtedy doliny są błękitne. Leży w nich leciuchna mgła przesycona słońcem. Sączy się stamtąd cisza. Poza nieprzejrzystymi mgiełkami mającą miękkie zarysy grzbietów górskich, wydłużają się w nieskończoność, pod nawisłe niebo sięgają. Cały świat zaś maleje do kształtu jakiegoś sennego widziadła, oglądanego z niepojętej wysokości. Oto dmuchnąć, a rozwieje się wszystko.

W takiej chwili myśli ludzkie stawają się podobne modlitwie, życie staje się godnym życia, wszystkie troski i zmartwienia odeszły precz, człowiek każdy wydaje się najmilszym bratem, serce wypełnia miód rzetelny po brzegi, a wsze-

nymi spłachciami, zmieniają natężenie kolorów, przechodzą powoli od żółtego do płomienistego, lasy pachną grzybami i paprociami, wilgocią i ostatnimi kwiatami, a górale patrzą siwymi oczami na gronia i powiadają:

— Oho! Jesień idzie!...

W zimie zaś, kiedy śniegi spadną i wszystkie szlaki turystyczne zasypią wysoko, drzewa ubierają się w ogromne, czapate płachcie, zsypują się szrony, a cały podniebny, beskidzki obszar zamienia się w baśń o szklanej górze, w jakiś biały ogród zaczarowany, w którym słońce skrzy się mrowiem migotliwych łuseczek. Wówczas po skłonach górskich i groniach błakają się rozradowane gromady narciarzy. Leci taki powicher jeden i drugi, i dziesiąty i setny na wąziutkich deskach, kraje śnieg w zwiewne koleiny, sunie w dolinę na złamanie karku, zawraca w kunsztownym łuku, wspina się z powrotem pod słońce, a suchy śnieg dzwoni zlekka pod nartami; czerstwe mroźne, wciąż żywicą pachnące powietrze syci łakome płuca, oczy zaś, urzeczony do

ostatka krasą beskidzkiej zimy, skrzą się nieco przymrużone, maluchnymi, żywymi drobinkami słońca.

Nie przeżywa się piękniejszej chwili, jak wtedy, gdy można na nartach wędrować ośnieżonymi groniami. Zima beskidzka posiada tak bardzo swoisty urok, że człowiek patrzy zdumiony, niewierzącymi oczami, zrozumieć niemogący, że może coś podobnego istnieć na ziemi. I nie wie wtedy, czy płakać z radości, czy się śmiać i krzyczeć pijany urodą zimy beskidzkiej, czy też modlić się najpiękniejszymi słowami, jakie człowiek stworzył, myśląc o Bogu. Takie bowiem cuda można spotkać w Beskidach.

A kiedy w końcu spada się na nartach w dolinę wiślańską, jeden i drugi uświadamia sobie, że przeżył znowu najpiękniejszy dzień w życiu.

Beskidy — to jedno wielkie uzdrowisko dla nerwów ludzkich wyczerpanych zawrotnym tempem fabryk i życia wielkomiejskiego, i dla płuc, zduszonych dymem i czadem, i dla serca wyjąłwionego twardymi warunkami pracy.

Wisła zaś — to najdogodniejszy punkt wyjściowy do wszystkich wycieczek górskich w Beskidy. Aczkolwiek najpóźniej odkryta ze wszystkich współczesnych uzdrowisk polskich, może śmiało pójść w paragon chociażby z taką Krynica, czy zgoła Zakopanem. Obok komfortu zachodniego cechuje ją urozmaicona przestrzeń dzięki celowemu rozrzuceniu will, pensjonatów istnieje możliwość szczerzego korzystania ze wszystkich cech typowej wsi górskiej przy równoczesnym zaspokojeniu nawyczek i rozrywek

wielkomiejskich. W Wiśle dobrze czuje się człowiek pragnący życia towarzyskiego jak i człowiek, tęskniący za ciszą i samotnością.

I nic dziwnego też, że Wisłę obrał sobie za miejsce odpoczynku Pan Prezydent, którego nadobny Zameczek szarzeje na Zachodnim Groniu, a którądy się na Baranią idzie, Zameczek ów powstał zaś na miejscu dawnego arcyksiążęcego pałacu letniego.

Pan Prezydent zajeżdża do Wisły rokrocznie, a wtedy najbardziej radują się górale wiślańscy z Jego przybycia. Pan Prezydent bowiem chętnie lubi błądzić po górskich ścieżkach, chętnie wybiera się na Baranią czy zgoła na Stożek, gdyż taka wycieczka chociażby najdłuższa, spokojnej przechadzce raczej się równa, aniżeli wyprawie górskiej. Poza tym Beskidy są tak łagodne, że małe dziecko czuje się w nich bezpieczne. Drapieżców już nie uświadczysz w ich gąszczach prócz wystrachanego lisa sierociego, lub jedynie tego kulawego i szczerbatego niedźwiedzia, co go wędrowny cygan na łańcuchu z doliny przywiedzie i wodę w Wiśle pić pozwoli.

Taka jest ziemia beskidzka, jej Wisła i okolice.

Ktokolwiek do niej przyjdzie, i jak bardzoby miłował swoją ziemię rodzinną, nie sposób mu oprzeć się czarowi, jaki jest treścią tej najpiękniejszej ziemi w Polsce. I odtąd wracać będzie zawsze do niej, pozostanie jej wierny do ostatka, gdyż przekonywa się, że istotnie „stworzona jest z uśmiechu Boga“.



Wisła w okowach zimowych.

Ks. Em. Grim.

## Zróżdła i ostoja śląskiej góralszczyzny.

### I.

Byłem świadkiem następującej rozmowy:

Wracam z Zakopanego, szukałem tam prawdziwych górali, ale ich nie znalazłem w tej kolebce góralszczyzny, bo przecież na tych suchych i zawiędłych twarzach nie było tego tryskającego zdrowia, o którym marzyłem...

Chcesz zobaczyć prawdziwych górali, to jedź do Istebnej i tam w niedzielę lub święto stań przed kościołem, to zobaczysz śpieszących na nabożeństwa: chłopcy rosłe by te sosny na stokach gór, a kobiety, urodne i gibkie, by te „jedle“ na brzegach Olzy. A patrząc na ten prawdziwy strój, nie sztuczny, to człowiek zdaje się być przeniesiony na dalekie prerie, gdzie wolność i swoboda odbija się w stroju i całej postaci, w każdym ruchu pewnym siebie i maluje się dziwną jakąś godnością na każdej twarzy. To wyczułem w Istebnej, gdzie zdaje się dotarłem do źródła śląskiej góralszczyzny.

Słusznie na jednym zgromadzeniu w Jaworzynce powiedział referent, obecnie radca kolejowy w Katowicach: gdy patrzę na was, górale, przypominają mi się postacie piastowskie i te sienkiewiczowskie zawadiaki, bo i jakaś godność i jakby zawadiactwo jakieś szlachetne czytam w waszych twarzach.

Góral zakątka istebniańskiego (Istebna, Jaworzynka i Koniaków) ma w sobie coś, co każe wyczuwać dawną swobodę góralską, dziwną pewność siebie; potrafi z każdym się rozmówić, zawsze znajdzie się na swoim miejscu. Istebna, Jaworzynka i Koniaków, można to śmiało powiedzieć, to jakby źródło góralszczyzny i ostoja, bo gdy inne miejscowości na Śląsku porzuciły strój góralski, jak np. Wisła, Brenna i okolice Jabłonkowa, ze wstydu gwarę góralską wykoślawiały i wstydziły się zwyczajów i śpiewek swoich, kiedy górale „popańszczyli się“, a jak mówię Istebniacy stali się „kabaciorzami“, to mieszkańcy zakątka olziańskiego zatrzymali swój piękny strój, jeśli już nie na codzień, bo za kosztowny, to na odświęcie: na nabożeństwa i na uroczystości czy rodzinne, czy narodowe. Gwarę swą jędrną, pieśni żywiołowe i zwyczaje rodzime zatrzymali nasi górale istebniańscy w całej pełni i krasie i dziś inni ich naśladowują i od nich to wszystko zapożyczają lub sobie przywłaszczają.

Pomijamy w obecnej krótkiej rozprawie różne dociekania o początku naszych trzech osiedli gór-

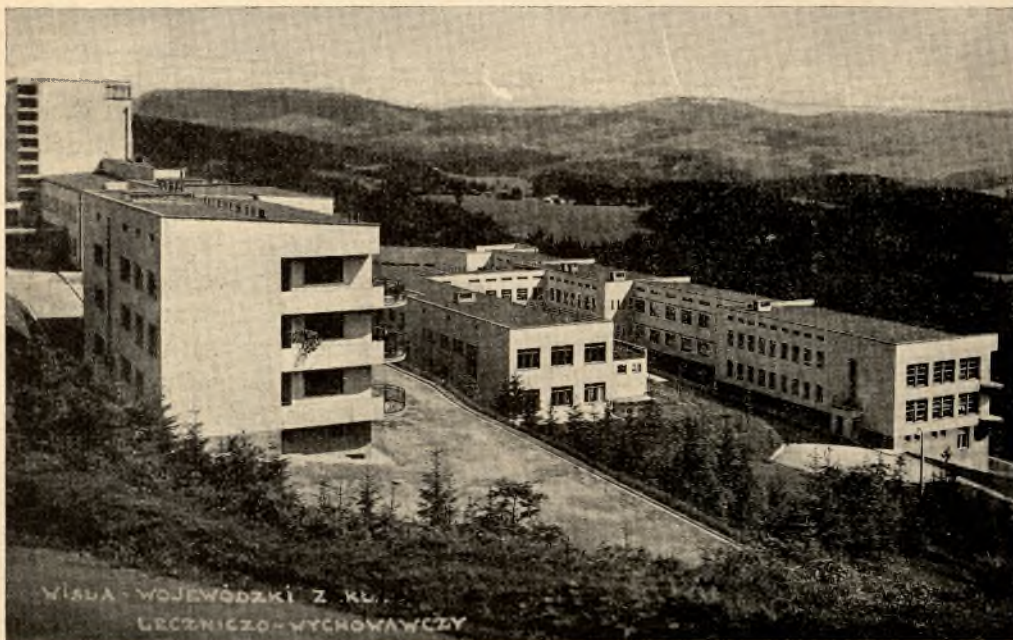
ralskich: Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa<sup>1)</sup> i o ich rozwoju w ciągu dziesiątek lat, bo o tym już obszernie inni dużo pisali, zwrócimy uwagę na sam teren, jako warsztat pracy i utrzymania naszych górali. Cały teren górnego dorzecza Olzy, Czadeczek i częściowo Wisły jest otwartym płaskowzgórzem, opadającym łagodnie w trzech garbach (Zaolzie, Złoty Groń i Zapasieki) na południowy zachód, otwarty i nasłoneczniony. Był więc od najdawniejszych czasów jakby wymarzoną terenem na hodowlę bydła, zwłaszcza owiec. Powstały tutaj szałas, których granice musieli juhasi i baczowie zapowiadać i odkrzesywać na drzewach w sporach z sąsiadami Słowakami, stąd jeszcze do dziś nazwy wysad i osiedli: Odkrzasy, Zapowiedzi pierwsza, druga i trzecia. Granice te szalańnicze były równocześnie i granicami śląskiej ziemi, a sięgały aż do Czacy. Baczowie, jak Kuba Szalaśnik, mieli mir i poważanie ogólne, byli jakby królami hal i gór, byli lekarzami, bo znali się na ziołach i naprawiali nadłamane kości, zaprawieni do tego na kostkach owieczek. Były to czasy prawdziwej swobody i wolności góralskiej, o której jeszcze dziś w pieśniach tęskno i smutno śpiewają górale.

Nadeszły inne czasy. Austria po przegranych wojnach potrzebowała pieniędzy, więc postanowiła opodatkować wszystko, nawet te niedostępne hale górskie; wysłano urzędników, którzy spisowali ile górale mają bydła, by im odpowiednie tereny wydzielić, a resztę zalesić, aby później mieć źródło dochodu z drzewa, które już przestało być przedmiotem bezwartościowym. Nie-

<sup>1)</sup> Pierwszą wzmiankę o części Istebnej, tzw. Jasnowicach mamy w przywileju Ad. Waclawa z 4 X 1615, natomiast o Istebnej, jako takiej, o Jaworzynce i Koniakowie nie mamy w tym dokumencie żadnej wzmianki. Dopiero ks. Tanner w sprawozdaniu misyjnym z 9 XI 1669 podaje, że z Polski wyemigrowało około 20.000 ludzi w czasie wojny polsko-szwedzkiej w okolice jabłonkowskie, którzy żyją bez księdza i dwie nieraz mile muszą nosić dzieci do chrztu św. Część tych wyemigrowanych Polaków osiadła w naszych górach i ci byli założycielami naszych górskich osiedli. O tym świadczy i ta na pozór mała rzecz, że nasi górale w zakątku olziańskim mówią własną gwarą, która przypomina mowę Kochanowskiego i Reya, podczas gdy w reszcie Cieszyńskiego jest inna gwara bez tej jędrności staropolskiej. Obszar tych trzech wiosek góralskich wynosi 82'3166 km<sup>2</sup> (Istebna 48'2854, Jaworzynka 23'1493 i Koniaków 10'8819 km<sup>2</sup>) w tym większa własność, obecnie państwowa 42'0554, a prywatna własność 40'2612 km<sup>2</sup>, ludności liczą te trzy wioski 6026, z tego kat. 5715, prot. 290, żyd. 6 i 15 bezwyzn. (dzieci szkolnych 1116, 1090 kat i 26 prot.).

sumienni urzędnicy oszukiwali górali, radząc im by podawali mniejszą ilość bydła wypasanego, że będą mogli dalej wypasać tę samą ilość, a mniej nakładanego podatku płacić. Byli i uczciwsi, protestanci, którzy jednak tylko swoim powiedzieli prawdę i stąd to większe obszary w rękach ich, a mniejsze w rękach katolickich pozostały. Po podaniu ilości wypasanego bydła obliczono w morgach ile wypada na krowę a ile na owcę, wymierzono i okopczono jako własność górali,

i niedostatek i głód, byle by tylko być między swoimi i mieszkać między górami. Gorzej było z tymi, którzy musieli wędrować za chlebem do Ameryki; stamtąd nie tak łatwo dostać się z powrotem. A jednak po latach, po zaoszczędzeniu coś grosiwa, zrzucali surdut i wdzielali dawny strój i z „kabaciarzy“ stawali się góralami. Ameryka była długie lata głównym źródłem utrzymania naszych górali, bo stamtąd płynęły dolary, wysyłane przez mężów i synów.



Istebna: Kubalonka, Wojewódzki Zakład leczniczo-wychowawczy.

*Przedsiębiorstwo  
projektynjo-  
budowlane*

**PAWEŁ RAKOWSKI**

**USTROŃ**

a resztę zabrano i zalesiono. Powstały sprzeciwy, niestety już po niewczasie; z sprzeciwów tych władze zrobiły zaraz bunt, wysłały wojsko i żandarmerię, która zaczęła urządować. Górali jako buntowników zakowali w kajdanki i pędzili do więzień, sądy osądzały według woli możnych i skazywały na długoletnie więzienia, np. Harytyka zwanego Zwonczoem zasądzono za to, że stanął poza kopcem i czapką zdjętą z głowy uderzył o ziemię, wołając: „i to za kopcem też moje“, na sześć lat więzienia, gdzie jak i inni zmarł w Mirowie. Do wiosek dano celem ściągnięcia kontrybucji honwedów, a ci ludność zakazili straszną chorobą, z której lata całe musiała się leczyć. Po zabranii podstępnie warsztatu pracy, hal górskich, nastąpiła nędza i głód, górale musieli opuszczać góry i wędrować za pracą, gdzie częściowo zatracali, onieśmielani nowym środowiskiem, dawną swobodę i śmiałość; zaczęto góralami z powodu ich gwary, stroju i nieśmiałości gardzić i szydzić z nich. Toteż góral skoro tylko mógł wracał do swych gór, tutaj wołał cierpieć

Austria rozpadła się, nastąpiła Polska. Z odzyskaną wolnością rodzila się w sercach górali nadzieja, że Polska odda to, co w podstępny sposób zabrała Austria. Nadzieja ta była oparta na zapowiedziach w czasach przygotowań do plebiscytu, kiedy to przyjeżdżali wysłannicy Rady Narodowej i na wiecach wołali: Górale, broncie tych gór, one były wasze i będą wasze. Górale zrobili swoje a Rada Narodowa częściowo tylko wywiązała się ze swych przyrzeczeń, bo powołała aż dwie komisje serwitutowe, które radziły długo i szeroko, by wreszcie postanowić, że ma pozostać po staremu: górale mają dostać ekwiwalent w pieniądzu, które jednakże mają otrzymywać tylko ci, którzy mają szalase, a jednak pewne tereny, gdzie burze rokrocznie robią spustoszenia, mogłyby być oddane bez jakiegokolwiek uszczerbku dla ochrony gór. I ludność byłaby zadowolona i jeszcze wierniej oddana, zaś ekwiwalent pieniężny można było na inne cele zużyć. Nawet komisja serwitutowa nie chciała uchwalić moralnej satysfakcji góralom za poniewierkę w więzieniach i zbesz-

czeszczenie przez honwedów pozostałych w chatach, boby to godziło w autorytet jurysdykcji sądowej, boby podważało wydane wyroki, oparte na podstępie...

## II.

Kiedy dawny warsztat pracy, górskie szałasie, nie wrócił, musieli górale oglądać się za nowym warszatem. Już za czasów austriackich przychodzili do naszych uroczych wioszek letnicy aż

szkodził przez tę reklamę, bo niejedni wymagający całego komfortu i wygody, zawiedziony w swych nadziejach, odjeżdżał zniechęcony i uprzedzony, przelewając to uprzedzenie na swe otoczenie. Ale mimo tej usterki wpływ na rozwój Istebnej w jej początkach, jaki wywarł p. Konarzewski przez wybudowanie pierwszego pensjonatu, założenie artyst. szkoły i remę był decydujący. On to zapoczątkował zainteresowanie się żywsze Istebną i okolicą.

*Architekt  
i budowniczy*

FRANCISZEK  
MANOWSKI

Skoczów-Bielsko



Górale Istebnińscy.

z Wiednia. Dawali coś zarobić, ale szkodzili więcej, gdyż byli rozsądnikami zarazy ślązakowskiej, zachwalali wszystko co niemieckie, a ponieważ mieli pieniądze i wpływy, utrwalali chwiejnych w przekonaniu o wyższości niemieczyny. Rozsądniejsi nie dawali się łapać na tę przynętę, bo urzędnicy komory cieszyńskiej, prawie sami Niemcy lub sprzedawczycy, dawali się im dobrze we znaki. Z tych to czasów powstała nazwa „kabaciorze“, jako wzgardliwe wyrażenie się o „nie-swoich“. Z nastaniem czasów polskich ustały wycieczki i pobyty niemieckich letników i, by te jaskółki wczesną wiosną, zjawiali się od czasu do czasu letnicy z Wisły, która już od lat gościła u siebie rodaków z Warszawy. Brak jednak pomieszczenia był powodem, że ruch letników był słaby i sporadyczny.

Więcej życia wlał, trzeba to otwarcie przyznać, w naszą okolicę górską nadolziańską p. Konarzewski, który sprowadził się z Ustronia do Istebnej i wybudował pierwszy pensjonat „Bucznik“, rozreklamował Istebnę i trochę może za-

Drugim, którego można nazwać mecenasem Istebnej, to p. Adam Mickiewicz, który realnie zabrał się do pracy, poświęcając na to wiele trudów i wydatków. On pierwszy rzucił myśl by z Istebnej zrobić ogród-miasto na modłę szwajcarską. Zawarł z obywatelami najpiękniejszego zakątka Istebnej, tzw. Zaolzia, w lipcu 1924 r. umowę, która da się streścić następująco: „Umowa zawarta między obywatelami Istebna, posiadającymi swe nieruchomości na północ od Olzy, na tak zwanym Zaolziu, po Mładę Górę w stronę zachodnią, i polityczną gimną Istebnej z jednej strony, a Adamem Mickiewiczem, przemysłowcem z Warszawy, działającym w imieniu założycieli uzdrowiska w Istebnej z drugiej strony, w sposób następujący: Umowa niniejsza ma na celu z jednej strony umożliwienie założycielom uzdrowiska stworzenia w Istebnej podstaw gruntowych na ziemiach skarbowych i prywatnych do przedsięwzięcia na wielką skalę, zawierającego sanatoria, hotele itd. wraz z miastem-ogrodem i połączonego dogodną komuni-

kacją z jednej istniejących linii kolejowych, — z drugiej zaś strony podniesienie dobrobytu obywateli gminy Istebna, odciętej przez podział Śląska od swych dawnych podstaw życiowych drogą dostarczenia dogodnej komunikacji z miastami Śląska, jako też nowych źródeł zarobkowania i podniesienia wartości ich majątku. — Dla urze-



Strój góralski z Istebnej.

czywistnienia tego wspólnego zadania, podług planu z góry celowo nakreślonego, właściciele gruntów w Istebnej-Zaolziu zobowiązują się: a) dać prawo pierwokupu na swe grunta spółce uzdrowskiej, b) oddać do rozporządzenia spółki uzdrowskiej swe grunta w miarę rozbudowy na jej żądanie, c) nie budować nic bez zgody spółki uzdrowskiej.“ Podane pod a), b) i c) są w dalszych punktach umowy wyszczególnione. Umowa ta została zawartą, później jednak z powodów niezależnych ani od strony zawierającego, ani ze strony obywateli, została unieważnioną, kiedy spółka uzdrowska Istebna została rozwiązana. — Ważnym jest dla naszego punktu

widzenia VI art. powyższej umowy, odnoszący się do szałasów, który ujął za serce górali i dopomógł do uzyskania ich zgody na umowę: „Spółka uzdrowska zobowiązuje się popierać u władz starania obywateli Istebna, Koniaków i Jaworzynka o odzyskanie dawniejszych swoich szałasów i pastwisk, koniecznych dla hodowli owiec i otrzymania produktów z gospodarki szałasowej. — Właściciele gruntów zaolziańskich, do których są przywiązane prawa szałasowe i pastwiskowe, na wypadek odzyskania swych praw dawniejszych, mają otrzymać od spółki uzdrowskiej, w razie sprzedaży jej swej ziemi, dodatkowe wynagrodzenie za owe prawa. — O ile spółka uzdrowska wejdzie w posiadanie takich praw, powinna z nich korzystać sama, lub oddając je spółce szałasniczej miejscowej. — Szalase obecne<sup>2)</sup> i odzyskane w przyszłości pozostają poświęcone swemu pierwotnemu celowi.“ Oto jak obcy naszym stosunkom zrozumieli rolę szałasnictwa, a swoi przeszli z tak spokojnym sumieniem do porządku dziennego. Toteż ludność góralska podpisała te dosyć ostre punkty umowy, bo przez nią chciała dążyć dalej do zrealizowania swych celów szałasniczych, a przynajmniej w ten sposób zaprotestować przeciwko lekkiemu potraktowaniu jej żywotnych interesów przez obydwie komisje serwitutowe, działające w imieniu Rady Narodowej w Cieszynie.

Po uzyskaniu zgody obywateli Zaolzia na umowę powyższą przystąpił p. Mickiewicz do opracowania ogrodu-miasta, powołując z Szwajcarii prezesa „Hotelarzy Szwajcarskich“, p. Emila Vogta, architekta dypl. S. I. A. w Lucernie. Ten zdał następujący raport po dłuższym pobyciu w Istebnej i po dokładnym przestudiowaniu terenu i stosunków. Raport ten przytaczamy w całości jako dokument pracy włożonej w nasz teren górski. „Płaskowzgórza Istebna w Beskidach Śląskich — Polska, Województwo Śląskie. Emille Vogt, arch. dypl. S. I. A. Lucerna. — Raport o projekcie utworzenia uzdrowiska kuracyjnego, wypoczynkowego i sportowego. — Ekspert niżej podpisany, Emil Vogt, architekt dyplomowany przez Politechnikę Federalną, zamieszkały w Lucernie, został powołany przez p. A. Mickiewicza z Warszawy do zbadania płaskowzgórza Istebna na Śląsku Cieszyńskim w charakterze specjalisty budowniczego hoteli, oraz orzeczenia czy ten rejon nadaje się do założenia tam uzdro-

<sup>2)</sup> Były to dwa szalase prywatne na Śliwkuli w Jaworzynce p. Michała Legierskiego i na Szymkuli p. Jana Sikory; ten drugi dzierżawiony od Państw. Zarz. Lasów w Cieszynie.

wiska z hotelami kuracyjnymi, wypoczynkowymi i sportowymi, z sanatoriami i wilami. — Dokładne zbadanie omawianego terenu, konferencje przeprowadzone z kołami zainteresowanymi i z władzami, również informacje słowne i inne, a wreszcie plany — pozwalają mi złożyć raport niniejszy z dokładnej ekspertyzy:

I. Wrażenie ogólne z inspekcji jest doskonałe. Krajobraz wspaniały i pełen dobroczynnego spokoju. Olbrzymie lasy na ogromnej przestrzeni nadają temu rejonowi klimat łagodny i równy, co się potwierdza również przez przedstawione mi statystyki meteorologiczne z lat 1921 do 1929. Miejscowość Istebna tworzy płaskowyż od 500 do 1000 m n. p. m. o powierzchni 80 km kw.<sup>3)</sup> (10 km w osi NS i WE) na południowych stokach góry Baraniej, skąd wypływa Wisła. Charakter płasko-wzgórza nadaje tej miejscowości pewne cechy, wyróżniające ją bardzo korzystnie od innych okolic w Beskidach, które przedstawiają prawie zawsze mniej lub więcej wąskie doliny, otwarte na północ. W Istebnej rzeki płyną ze wschodu na zachód, wobec czego pochyłości mają spadek ku południowi, co im zapewnia nasłonecznienie lepsze niż w okolicy. — Zalety Istebnej, które należy podkreślić, są następujące: a) klimat łagodniejszy i równiejszy niż wszędzie w okolicy, b) wystawa bezpośrednia na południe i dobre nasłonecznienie, c) szerokie płaszczyzny, przedstawiające dobry teren do budownictwa wszelkiego rodzaju, co rzadko znajduje się w podobnej wysokości, d) obfitość wody i źródeł, e) szerokie horyzonty i wspaniałe widoki. Wobec powyższego wolno wnioskować co następuje: Istebna nadaje się do utworzenia tam górskiego uzdrowiska kuracyjnego, wypoczynkowego i sportowego; jej bogactwo lasów, położenie otaczających gór, wystawa słoneczna, kierunek wód itd. czynią z tej miejscowości bardzo interesujący obiekt do eksploatacji jako uzdrowisko górskie pierwszej klasy.

II. Całe terytorium Istebnej da się podzielić na trzy wyraźne strefy: a) Teren na północ od Olzy, tak zwane Zaolzie, zajmujący 3500 ha, z których 2700 ha jest pokryte lasami rządowymi a 800 ha polami góralskimi, rozrzuconymi między lasami. Cały ten teren przez swe nasłonecznione położenie i przez swe obszerne otwarte tarasy nadaje się doskonale do celów wielkiego uzdrowiska. b) Strefa środkowa między rzekami Olzą i Czadeczką, zajęta całkowicie przez prywatne pola góralskie (3000 ha), gdzie położone są trzy wioski góralskie: Istebna, Koniaków i Jaworzynka. Ten

<sup>3)</sup> Dokładny wymiar: 82°3166 km<sup>2</sup>.

teren może być pozostawiony swemu rozwojowi naturalnemu, regulowanemu przez Komisję Klimatyczną, utworzoną specjalnie dla Istebnej. c) Strefa południowa — Jaworzynka — między rzeką Czadeczką i granicą czechosłowacką (1500 ha) prawie całkowicie pokryta lasem rządowym. Ta strefa znajduje się pod wpływem ciepłych podmuchów równiny węgierskiej<sup>4)</sup> i posiada wszelkie warunki na sanatoria dla suchotników.



Wiosna w Beskidzie Śląskim.

III. Co się tyczy dróg dojazdowych do Istebnej, można powiedzieć że są one rzeczywiście doskonale. Piękna, zupełnie nowa droga automobilowa prowadzi do Istebnej z Wisły. Drogi istniejące, które prowadzą do Cieszyna i do Katowic<sup>5)</sup>, mają być przerobione na nowoczesne drogi automobilowe, tak że z samego centrum przemysłu i handlu śląskiego można dojechać do Istebnej autem w 2½ godz. — Uruchomiona już

<sup>4)</sup> Dolina Czadeczki jest nazwana przez ludność Abacją, gdyż tam najpóźniej śnieg zostaje leżąc na stałe, a najwcześniej topnieje z wiosną.



linia kolejowa Cieszyn—Wisła ma być przedłużona do stacji Głębcze<sup>5)</sup>, która znajduje się tylko o 5 km od miejsca upatrzonego na budowę hotelu. Mówią również o przedłużeniu tego odcinka aż do Istebnej. — Te doskonałe warunki transportowe i komunikacyjne są niewątpliwie mocną podstawą do możliwości rozwojowych uzdrowiska Istebna. — Całe województwo śląskie ze swymi wielkimi centrami przemysłu, znajdującymi się obecnie w pełnej drodze do rozwoju, wraz ze swą stolicą Katowicami, zapewnia uzdrowisku klientelę więcej niż dostateczną na pierwszy okres. — Wybudowanie pałacyku myśliwskiego dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w najbliższej okolicy Istebnej, jak również budowa szkoły-sanatorium na Kubalonce, na drodze do Istebnej, przedstawiają bardzo poważne korzyści dla przyszłego uzdrowiska.

IV. Ponieważ utworzenie uzdrowiska w Istebnej należy rozpocząć od budowy hotelu; wybór miejsca na ten hotel został bardzo starannie zbadany. — Najlepszym miejscem w rejonie Zaolzia jest teren Mikszówki razem z przyległym oddziałem leśnym Nr. 40 i sąsiednimi polami. Teren ten ma łatwy dostęp od drogi głównej za pomocą wybudowania nowej drogi 400 m i położony jest idealnie pod względem swej powierzchni. Od północy i od wschodu ochroniony jest przez duży las a na południe zupełnie jest otwarty ze wspaniałym widokiem na góry. W pobliżu hotelu można urządzić wspaniały park. Gazonowane przestrzenie zlekka pochylone na południe, ze ścieżkami i alejami, z placami tenisowymi, sportowymi itp. mogą być utworzone z bardzo niewielkim nakładem. W zimie łatwo urządzić ślizgawkę na terenach położonych niżej. Warunki dla nart nie mogą istnieć lepsze. Stara Droga do Wisły jakby istnieje po to, aby być przerobioną na tor saneczkowy, co utworzyłoby dla Istebnej atrakcję pierwszorzędną. Można więc w konkluzji powiedzieć, że położenie obranego terenu odpowiada wszelkim warunkom, niezbędnym i pożądanym dla eksploatacji dużego hotelu kuracyjnego i sportowego pierwszej klasy. — Co się tyczy budowy tego hotelu, to przede wszystkim należy opracować projekt oparty na szkicu przedwstępnym, który będzie stanowić aneks do niniejszego raportu.

V. Bardzo ważnym warunkiem dla uzdrowiska jest żeby w całym rejonie Zaolzia, resp. Mikszówki, nie było dopuszczone żadne sanatorium

<sup>5)</sup> Obecnie już przerobione na najbardziej nowoczesne. I kolej do Głębców doprowadzona i plany dalsze do Istebnej wzgl. Zwardonia wygotowane.

dla suchotników. Co się tyczy Połomu, które pewne koła upatrują jako miejsce dla sanatorium dla gruźlików, wydaje się mi to o wiele za blisko dla uzdrowiska w Istebnej i należałoby za wszelką cenę temu zapobiec. Najlepszym miejscem dla dużego sanatorium dla gruźlików byłby rejon Jaworzynki, o którym już wspomniałem w punkcie 2, rejon, który łączy w sobie wszelkie warunki pomyślne dla tego celu.

VI. Starania, które poczyniłem w różnych kołach bankowych i hotelarskich szwajcarskich, niestety nie dały wyniku pozytywnego. Warunki gospodarcze obecne stoją na przeszkodzie zrealizowaniu pierwszej części programu, to jest wybudowaniu hotelu. Wobec tego należy uzbroić się w cierpliwość. — Można w każdym razie z pewnością stwierdzić, że projekt sam w sobie jest doskonały, że jego zrealizowanie jest pożądane i wreszcie że jego urzeczywistnienie stopniowo jest bez wątpienia możliwe.

Podpis: Emil Vogt, architekt.“

Lucerna, w kwietniu 1930.

(Tłumaczenie z francuskiego.)

A w końcu jeszcze list p. Vogta, pisany 30 kwietnia 1930 z Lucerny do p. A. Mickiewicza: „Pan A. Mickiewicz w Warszawie. W załączeniu znajdzie Sz. Pan raport o Istebnie, zredagowany stosownie do Pańskich wskazówek możliwie krótko. Żałuję niezmiernie, że nie udało mi się dojść do lepszego rezultatu w akcji finansowej, mam jednak nadzieję, że późniejsze rokowania po wypracowaniu i przedstawieniu projektu hotelu będą miały lepszy wynik. Uważam za swój obowiązek dać Sz. Panu radę nie odstępować od projektu Istebny, ale pracować nad nim dalej, ponieważ wcześniej czy później obiecuje ten projekt stać się wielkim sukcesem. Rozumiem dobrze, że Sz. Pan może być zniechęcony do dalszych wysiłków, nie mając w ręku żadnego rezultatu pozytywnego co do akcji finansowej. Według mnie należy przede wszystkim zapewnić sobie kapitał, konieczny na studia i prace przygotowawcze, ażeby Sz. Pan nie obarczył się zbyt ciężko finansowo. Jestem gotów chętnie pomagać Sz. Panu dalej. Za skromne honorarium 5000 fr. szw. zobowiązuję się opracować niezbędny szkic projektu hotelu. Nie rozpocznę jednak tej pracy dopóki nie otrzymam ze strony Pańskiej odnośnego zlecenia. Ażeby uniknąć nieporozumień, należy ustalić tę sprawę

na piśmie. Życząc Sz. Panu znalezienia poparcia, na jaki Pański projekt Istebny zasługuje, łączę wyrazy szacunku.

Podpis: Emil Vogt, architekt.“

Przytoczyliśmy cały wynik badań i nawet list osobisty, by wykazać że Istebna ma widoki rozwoju jako uroczysko i uzdrowisko i by wykazać jak wielkich prac, połączonych z niemniejszymi wydatkami, podejmował się p. A. Mickiewicz, by wykorzystać te walory jakie posiada Istebna, mogąca śmiało iść w zawody co do położenia swego, płaskowzgórze falujące lekko na południowy zachód, wielkiego zalesienia, największego na Śląsku nasłonecznienia małej stosunkowo ilości opadów i mgieł, z każdym miejscem klimatycznym na ziemiach polskich. — Projekt nie doszedł do skutku z powodu załamania finansowego p. A. Mickiewicza, prawdziwego mecenasa Istebnej.

Walory te w całej pełni zrozumiał nasz Włodarz Śląski, p. wojewoda dr M. Grażyński, który uprzyściplnił Istebnę pierwszorzędnymi drogami, serpentyną, stanowiącą atrakcję Kubalonki, koleją podciągniętą pod samą Kubalonkę do stacji Głębce i przyrzeczeniem, że Istebna z czasem otrzyma to, co ma i czym jest Wisła. Toteż Istebna, wyczuwając w osobie Pana Wojewody

swego męża opatrnościowego, pierwsza na Ziemi Śląskiej mianowała Go obywatelem honorowym, by podwójnie Jego serce związać z tym uroczym zakątkiem: pierwszorzędnymi walorami przyrody i własnymi sercami. Da Bóg, gdy kolej przeprowadzić będzie uroczysko Istebnej, Polska pozna jej uroki i zagranica zjeżdżać się będzie, by pięknym dziewiczym dusze poić. Ale to jeszcze na razie pieśń przyszłości. Obecnie krząta się sama Istebna by ściągnąć jak najwięcej letników i by im coś dać: robi porządki w centrum (park), chce otworzyć basen kąpielowy i albo sprowadzić światło elektryczne z Cieszyna, albo wystawić własną większą turbinę, by mieć i tanie światło i tanią siłę popędową. Kiedy zaś dojdzie do skutku projekt p. wojewody dra M. Grażyńskiego urządzenia na Złotym Groniu miasta-ogrodowego wzgl. miasta-wil, to ziszczą się sny górali o złotogłowcu, gdyż rzeczywiście Złoty Gróń zostanie spowity nie złotą wprawdzie, ale za to koroną zieleni, a wtedy nasze stoki górskie okraszają wille i pensjonaty, a Istebna szalańnicza przemieni się w Istebnę uzdrowiskową i marzyć będzie o dawnych czasach swobody i wolności prawdziwie juhasiej, kiedy góral był jedynym królem i panem tych cudnych hal i groni.

Ks. Em. Grim.

Tartak i Cegielnia  
RUDOLF BOBEK  
NIERODZIM, p. Skoczów

FRANCISZEK DRAPAL  
upow. mistrz budowlany  
CIESZYN

JAN HANUS  
budowniczy  
USTRON

JAN MAMICA  
uprawniony mistrz budowlany  
CIESZYN

Fa. ROBERT LEWAK  
budowniczy  
CIESZYN

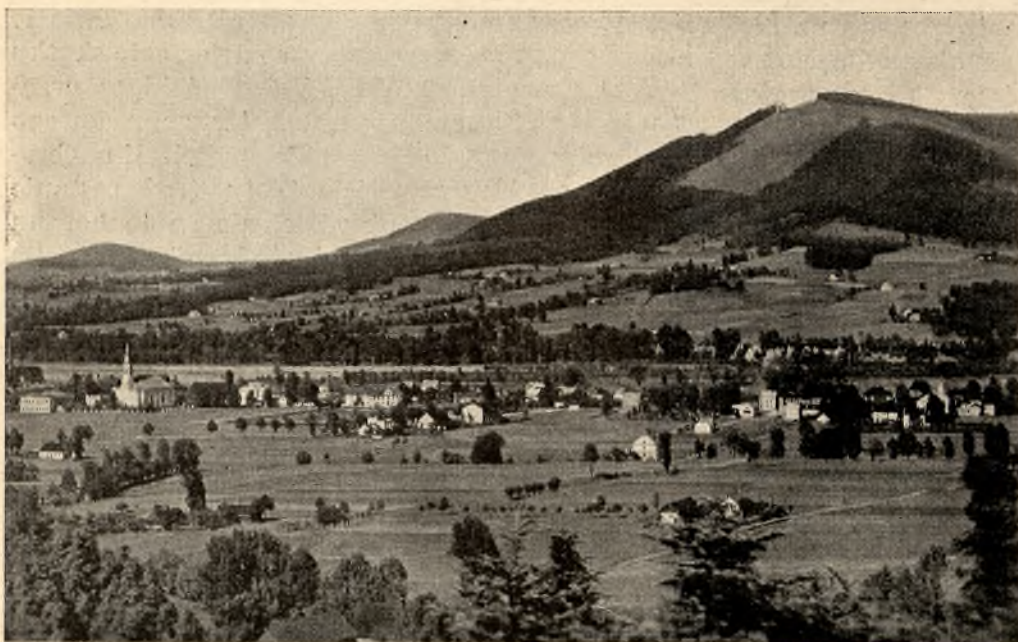
JAN i JULIUSZ STRITZKI  
budowniczy i właściciel cegielni parowej  
SKOCZÓW

## Ustroń jako uzdrowisko i letnisko.

Ustroń leży w południowej części wojew. śląskiego nad rzeką Wisłą. Na mapie Polski szukać Ustronia należy w najdalej na płd. zachód wysuniętej części Rzeczypospolitej, na południe od Cieszyna, tuż przy granicy polsko-czeskiej. Bezpośrednie połączenia kolejowe z wielkimi miastami Polski, oraz dalekobieżna komunikacja autobusowa zapewniają wygodną i szybką podróż do Ustronia.

rzyn, drzew owocowych, a nawet latorośli winnych.

Ustroń jest doskonale zaprowiantowany, okolicy bowiem uzdrowiska posiadają charakter wybitnie rolniczy, toteż nie brak tu ani jarzyn, ani owoców. Zaznaczyć należy, że Ustroń jest pierwszym uzdrowiskiem polskim, którego szosy, aleje i dróżki obsadzono najlepszymi odmianami drzew owocowych.



Ustroń: Widok ogólny z Równicą.

Uzdrowisko rozbudowane jest w dolinie rzeki Wisły i na stokach gór, stanowiących wspaniałe tło dla Ustronia. Dzięki tym górcom lesistym (Czantoria, Równica, Żor, Skalica, Jelenica), oraz położeniu na wysokości 340—450 m nad poziomem Bałtyku, Ustroń posiada doskonałe warunki klimatyczne, charakteryzujące się dużym nasłonecznieniem i małą wilgotnością. Klimat Ustronia posiada wszelkie zalety klimatu podalpejskiego, zatem nadaje się dla tych wszystkich, dla których wskazany jest pobyt w górach, a którzy nie znoszą ostrego klimatu wysokogórskiego.

Gleba doliny Ustronia posiada znaczny procent żelaza i wapnia, jest łatwo przepuszczalna i urodzajna.

Flora Ustronia i jego okolic jest typowa dla ziem południowej Polski.

Lasy złożone są ze świerków, buków, dębów i brzoź. W ogrodach plantowane są ze znakomitymi wynikami wszelkie odmiany kwiatów, ja-

Z fauny Ustronia, która mogłaby zainteresować kuracjusza-myśliwca, trzeba wymienić obfitość pstrągów górskich i bażantów.

Bogata fauna leśna była bodajże powodem „odkrycia“ Ustronia. W historycznych bowiem czasach lasy ustrońskie były terenem ulubionych polowań cieszyńskich książąt piastowskich.

Urok zacisznych i ustronnych dolin, zbiegających się w rozległym kotle beskidzkiem, zjednał temu zakątkowi nazwę Ustronia i zdecydował o tym, że zaczęto tu zjeżdżać rokrocznie dla odpoczynku i kuracji.

A kuracja polegała na picciu żętycy owczej, której skutki okazuje w miniaturze woda morszyńska.

W roku 1901 na miejscu łązienek, ufundowanych przez księcia Alberta Saskiego pod wezwaniem „...ut aegri ignibus restituantur aquis“ (aby

Firma budowlana

**ANTONI HORNY**

w Cieszynie.

Właściciele:

inż. Leonard Horny  
i Herman Horny

Rok założ. 1900.

Firma projektuje i wykonuje wszelkie prace budowlane. Własna mechaniczna stolarnia budowlana. Firma wykonała szereg większych budowli, tak państwowych, jak i prywatnych.

chorzy zdrowieli w ciepłych kąpielach), zbudowano nowoczesnie urządony Zakład kąpielowy, w którym zaczęto stosować kąpiele borowinowe.

Sława ustronńskiej borowiny jest już ustalona, a opiera się ona nie tylko na wysokiej wartości

nad rozbudową urządzeń uzdrowiskowych o typie rozrywkowo sportowym.

Życie uzdrowiska koncentruje się w lecie w obrębie dużego parku uzdrowiskowego, położonego nad brzegiem Wisły u stóp Równicy, a po-

„FALA“

Polskie Zakłady

Papiernicze

Ska z ogr. odpow.

w DZIEDZICACH



Ustroń: Basen kąpielowy, plaża.

lecniczej samej borowiny, ale również na technice jej podawania, w jakiej wyspecjalizował się Śląski Zakład Kąpiele Borowinowych, posiadający w centrum uzdrowiska swoje komfortowo urządzone łaźienki, pozostające pod kierownictwem lekarza zakładowego dr. Śniegonia.

Ustroń jednak nie spoczął na laurach, ale ustalwszy swoją opinię jako uzdrowisko chorób kobiecych i spraw reumatycznych, pracuje obecnie

siadającego wspinały basen kąpielowy, korty tenisowe, plażę nadwiślańską i sztuczny staw dla sportu wioślarskiego.

W arsenale terapeutycznym Śląskiego Zakładu Kąpiele Borowinowych znajdujemy jeszcze kąpiele kwasowęglowe, stalowe z dodatkiem kwasu węglowego, jodo-bromowe, solankowe (z soli Ciecocińskiej), siarkowe, igliwiowe z dodatkiem solanki, oraz okłady borowinowe w formie kom-

#### BRACIA JEIKNER

Fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego.

SKOCZÓW, Śląsk Ciesz.

#### JAN ŚLIWKA

Stolarnia mechaniczna budowy i mebli

USTROŃ, Śląsk Ciesz.

#### PUSTELNIK JÓZEF

piekarnia

USTROŃ, Śląsk Ciesz.

#### JÓZEF SZLAUER

piekarnia

WISLA Nr 675.

presu, kartonowo opakowanego, do stosowania domowego i wysyłki.

Radoaktywna woda „Źródła żelazistego“ pomnaża wybitnie możliwości lecznicze Ustronia.

Z Cieszyna, Wisły i Bielska wygodna komunikacja autobusowa i kolejowa.

Sezon trwa od 1 maja do 15 października. Zwraca się uwagę na sezon wiosenny i jesienny



Ustronie: Sztuczny staw.

W zimie korzystać można ze sportu łyżwiarskiego i narciarskiego (tereny zjazdowe zbliżone do zjazdów norweskich).

Dancingi oraz koncerty odbywają się codziennie w Hotelu Kuracyjnym, na „Prażakówce“, w pawilonie restauracyjnym Basenu Kąpielowego, w hotelu „Beskid“ i „Czantoria“.

Spacery i wycieczki są liczne i wspaniałe.

Wszystkie szlaki turystyczne są znakowane, a schroniska bardzo dobrze zagospodarowane.

ze względu na znaczną niżkę cen, oraz piękno słonecznej jesieni i wiosny w górach.

Kuracjuszom przysługują zniżki powrotnego biletu kolejowego według norm ustalonych dla uzdrowisk w Polsce.

Lekarze dr Wł. Bruk oraz dr Fr. Śniegoń ordynują stale. Apteka w miejscu.

Na dworcu czynne biuro informacyjne Urzędu gminnego.

**„DELTA“ Śląska Fabryka Czekolady  
i Kakao, Spółka z ogr. odp.  
w Cieszynie**

Fabryka czekolady „Delta“, znana smakoszom czekolady prawie na całym terenie Polski, powstała jako pierwsza fabryka tej branży na Śląsku. Kierownictwo fabryki spoczywa od roku 1924 w rękach p. Michała Śliwki, przemysłowca w Cieszynie. W dwóch budynkach fabrycznych znajduje się około 25 nowoczesnych maszyn. Fabryka zatrudnia około 100 robotników i wytwarza rocznie około 150.000 kg różnej czekolady. Do specjalności firmy należą czekolady tabliczkowe „Mleczna“, „Mleczna z orzechami“, „Śmietankowa“ i „Mocca ze śmietaną“. Z pomadek: pralinki francuskie, mieszanka deserowa, artykuły gelé i marcypanowe. Do artykułów wyśmienitych należą wszelkiego rodzaju batony, artykuły drażetowe, bonboniery w wielkim wyborze, artykuły 5-cio i 10-groszowe oraz wyroby waflowe. Wyroby Fabryki Czekolady „Delta“ uzyskały na dwóch Wystawach Przemysłowych w Cieszynie „Medal Złoty“.

**Wiktor i Alojzy PROCHASKA  
Budowniczy  
Fabryka wyrobów cementowych  
i kamienia sztucznego**

Fabryka: ul. Dra M. Grażyńskiego  
Biuro: ul. J. Kubicza 4

Tel. 1-1290

C I E S Z Y N

Tel. 1-1290

Wykonują wszelkie w zakresie budownictwa wchodzące budowle, remonty domów, jako też roboty betonowe i żelbetonowe.

Produkują: Dachówkę cementową, rury i kręgi do studni, słupy do ogrodzeń, płyty chodnikowe, mozaikowe i teracowe pod wysokim ciśnieniem prasowane, płyty izolacyjne, stopnie betonowe i sztuczno-kamienne, pomniki, nagrobki, ołtarze i wewnętrzne urządzenia kościelne według własnych rysunków, podłogi teracowe, jako też wszystkie inne wyroby z kamienia sztucznego i betonu.

Solidne wykonanie!

Tanie ceny!

Karol Ferd. Sabath.

## Nie zapominajmy o Brennej.

Spomiędzy sześciu wiosek, tworzących obszar śląskiej góralszczyzny, najbardziej na północ wysuniętą jest Brenna, największa na Śląsku Cieszyńskim po Wiśle, mająca 78.2 km<sup>2</sup> powierzchni i 3.459 mieszkańców (85 proc. katolików i 15 proc. ewangelików). Zazwyczaj kiedy się mówi lub pisze o góralach śląskich wymieniają tylko Wisłę i Istebnę — całkiem niesłusznie, gdyż pod wielu względami Brenna nie ustępuje tym dwom sio-

Brenniacy odznaczeni się zawsze szczerym przywiązaniem do swej ziemi, wiary i języka. Ani renegacy i czechofilscy ślązakowcy, ani też seccjaliści czy inni propagatorowie skrajnego radykalizmu nie mieli tutaj powodzenia, przeciwnie, podczas każdorazowych wyborów głosowali Brenniacy w przytłaczającej większości zawsze narodowo i patriotycznie, w duchu państwowotwórczym. Świadczą o tym dobitnie wyniki wyborów

*Powszechny Bank*

*Związkowy*

*CIESZYN*



Brenna: Kościół parafialny.

strzycom, zwłaszcza jeśli chodzi o piękno krajobrazu i żywy skarb — dorobek pracy społecznej.

Jako osada powstała Brenna w wieku XVII. Obok szalaśnictwa zajmowali się dawniej mieszkańcy tej wioski wypalaniem węgla drzewnego, od czego ma pochodzić nazwa wsi (niem. brennen — palić). Dyr. Fr. Popiołek w swych „Dziejach Śląska Cieszyńskiego“ wspomina o Brennej kilkakrotnie w związku z zatargiem górali z Komorą arcyksiężącą o sałasze, podaje też że istniała tu pierwsza w Cieszyńskim huta żelazna oraz huta szklana, które jednak wkrótce upadły. Jako pozostałość z owych czasów okolica przy kościele nazywa się dziś jeszcze „Hutą“. Początkowo należała Brenna do parafii grodzieckiej; był tu wówczas kościółek drewniany. Parafię w Brennej utworzono w r. 1785, a murowany kościół parafialny pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela wybudowano w r. 1796.

parlamentarnych z lat 1907, 1911, 1922, 1928, 1930 i 1935.

Chlubą Brennej nazwać można jej młodzież. Przez młodzież bowiem nastąpiło po wojnie światowej odrodzenie się i rozwój kulturalny wsi. W r. 1919 założono z inicjatywy ks. wikarego Kubaczki Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, co stało się chwilą przełomową w życiu wioski, zagrożonej dotychczas w letargu. Pod ożywczym tchem młodych serc i rąk wzrastały fundamenty, na których miała się oprzeć lepsza przyszłość gminy. W r. 1923 stanął (pierwszy na wsi śląskiej) Dom Katolicko-Ludowy im. ks. Londzina, godny zwrócenia nań uwagi jako przykład i owoc zbiorowej wiary, woli i czynu. Założono 1000-tomową bibliotekę, powstawały towarzystwa jedno po drugim, by szerzyć oświatę i kulturę. Na wzór Liskowa wprowadzono w życie zasady spółdzielcze, by uniezależnić ludność gospodarczo i za-

pewnić jej dobrobyt, dokonano próbki rozwiązania kwestii żydowskiej w duchu chrześcijańskim. A było to tak: Realność przy kościele, siedziba sklepu, gospody i poczty, znajdowała się w rękach

rowany przez młodych, rozwija się — mimo różnych trudności — planowo i systematycznie.

Hodowla owiec czyli szałasnictwo, niegdyś podstawowa gospodarka wszystkich górali ślą-



Brenna: Katol. Dom Ludowy.

żyda, który zdawało się że stąd całą wsią zawładnie. Po początkowych sukcesach natrafił jednak na zdecydowany opór górali, skoncentrowany w spółdzielniach i — usunął się. Realność jego została w r. 1928 wykupiona przez Chrześcijańską Spółdzielnię Spożywców. Ruch spółdzielczy, kie-

skich, zachowało się w swej właściwej formie jedynie w Brennej. Brenna ma 11 szałasów, których właściciele są zorganizowani w tzw. spółkach szałasniczych, liczy też więcej owiec (około 1.600 sztuk), niż inne gminy górskie razem wzięwszy. Szałas Kotarz uchodzi za wzorowy na

## THONET MUNDUS

Polskie fabryki  
giętych mebli

Ska Akcyjna

w Bielsku.

„BENN“

Fabryka pędni

BIELSKO

EDWIN KULKA

Hurtownia materiałów aptecznych

CIESZYN

Drogeria-Foto-Perfumeria

ERYK SIERSCH

CIESZYN

Plac Sobieskiego 18

Stolarnia mechaniczna

JAN ZAHRAJ

CIESZYN

wyrabia pierwszorządne meble i wykonuje dobrze  
a tanio prace na budowach.

Śląsku, a jego dzielny przodownik Józef Moskała, z przydomkiem „Szwajcar“, wytrwale i z gruntowną znajomością rzeczy wprowadza u nas szwajcarski system gospodarowania.

W dziedzinie sztuki ludowej mamy również utalentowanego przedstawiciela: rzeźbiarza Pawła Jaworskiego, wychowanka szkoły zakopiańskiej, który bez reklamy zyskuje coraz szersze uznanie i swymi ślicznymi eksponatami odnosi sukcesy na okolicznych wystawach.

Z tutejszych budowli wymienić trzeba — obok nowoczesnego gmachu 7-klasowej szkoły powszechnej w środku gminy — drewniany pałacyk myśliwski p. Konczakowskiego, cieszyńskiego „króla żelaza“, w zacisznym Głębcu, prawdziwe cacko architektoniczne, wraz z stylową kapliczką św. Huberta, dalej pensjonat p. Pötscha na Bukowej i szereg nowych will, częściowo będących jeszcze w budowie.

Do osobliwości breńskich należy i to, że mamy najmłodszego wójta w powiecie, który jest jednocześnie najmłodszym członkiem wydziału gminnego. Najczęściej spotykane nazwiska są: Greń, Holeksa, Madzia, Gawlas, Heller czy Moskała. Z bardziej znanych Brenniaków wysunęli się na czoło w życiu publicznym: b. starosta dr Kisiała w Cieszynie, mający tu swą posiadłość, oraz b. poseł K. Holeksa (samouk!) w Krakowie. Obecny nasz duszpasterz, ks. administrator R. Juroszek

(następca ks. dziekana Skuliny, obywatela honorowego gminy Brennej, który przeniósł się na emeryturę do Bielska), jest potomkiem znanego rodu wójtów istebniańskich.

Brenna przybiera coraz bardziej charakter letniska. Piękne położenie w górach, urok przyrody, malowniczość widoków, spokój, świeże górskie powietrze, kąpiele rzeczne, sąsiedztwo schronisk na Równicy, na Błatniej i na Klimczoku — czynią z niej konkurentkę Wisły i Istebnej. Komunikację ze stacją kolejową w Skoczowie (13 km) utrzymuje miejscowe przedsiębiorstwo autobusowe; wygodny autobus kursuje kilka razy dziennie. Droga powiatowa Skoczów—Brenna po dokończeniu przebudowy otrzyma charakter nowoczesnej szosy; projektowane jest poprowadzenie jej do Szczyrku i do Wisły. Pocztę i telefon mamy na miejscu. Zapewne doczekamy się niezadługo i elektryczności, która dociera już do pobliskich Górek. Liczba letników wzrasta w szybkim tempie (w r. 1931 — 412, w r. 1935 — 1.240).

Słusznie tedy napisał ks. Emanuel Grim, piewca Beskidu, w swym zbiorze poezyj pt. „Z nad źródeł Olzy“:

„Brenno, góralska wioszczyno,  
z gry barw twe stoki w skrach słońca słyń,  
wzrok wabisz barwą wciąż zmienną,  
dlatego kocham cię, Brenno!“

Józef Kobiela.

## Jaworze jako stare uzdrowisko.

Jaworze, jedna z najstarszych wsi Śląska — w r. 1305 była już samodzielną parafią — jest równocześnie najstarszym uzdrowiskiem Śląska Cieszyńskiego. Położone w ślicznej okolicy u stóp Beskidów, 350 m nad p. m., 11 km na zachód od Bielska. Uzdrowisko Jaworze założone zostało przez hrabiego Saint Genois w połowie XIX w. Czas największego rozkwitu uzdrowiska przypadał na lata 1870—1890. Przyjeżdżała wówczas do Jaworza szlachta z Małopolski (Tyszkiewicze), był przez kilka sezonów poeta Wincenty Pol, zjeżdżali się księża z księdzem Śniegoniem na czele. Czasy 1900 do 1914 były niestety mniej korzystnymi, kiedy to Jaworze uzdrowisko, wskutek wadliwej gospodarki ówczesnego właściciela, nie mogło wytrzymać konkurencji uzdrowisk innych, nowocześnie urządzonych. Jednakowoż lata po-

wojenne przynoszą nowy wzrost i nową popularność Jaworza.

Ośrodkiem leczynicznym, nadającym miejscowości cech uzdrowiska w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest znany zakład leczniczy im. dr. Zygmunta Czopa. Zakład ten, w 1930 roku nowocześnie rozbudowany, posiada najnowsze urządzenia w zakresie hydro-elektroterapii, diatermii itp. Zabiegi wodolecznicze, jak: kąpiele tlenowe, kwaso-węglowe, solankowe itp. oraz inne zabiegi, jak diatermia, galwanizacja, faradyzacji, lampa kwarcowa, okłady borowinowe, wykonane są przez higienistki przyrodolecznictwa pod kontrolą lekarza. Leczy się tedy choroby Basedowa i wszelkie choroby pochodzące z gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu, oraz zaburzenia na tle wadliwej przemiany materii (cukrzyca, artre-



tyzm, otyłość), choroby serca, choroby przewodu pokarmowego, choroby na tle wyczerpania, przepracowania i osłabienia. Nie leczy się chorób umysłowych, infekcyjnych, wenerycznych oraz gruźlicy.

Klimat Jaworza jest wyborny, duży stary park, obfitujący w egzotyczne drzewa i krzewy, nadaje miejscowości dużo uroku. Prócz parku i zakładu godnym zwiedzenia jest kościół katolicki z obrazem Matki Boskiej Berdyczowskiej i groby rodzinne hrabiów Saint Genois d'Anneau-court. Jest w Jaworzu i kościół ewangelicki, w którym odbywają się tylko polskie nabożeństwa. Z „Goruszki“, niewielkiego pagórka, rozciąga się piękny widok na całe Jaworze oraz na pasma gór beskidzkich.

Doskonała droga asfaltowa między Bielskiem i Jaworzem, liczne autobusy i dostosowana ilość pociągów w stronę Bielska i Cieszyna, ułatwia komunikację. Urządzenia kulturalne, światło elektryczne, wodociąg, apteka, poczta, telefon i telegraf z restauracją i 6 porządnych gospód stoją na usługi gości i kuracjuszy.

W ubiegłym sezonie wybudowano nowoczesnie urządzone kąpielisko, przez które przepływa czysta góraska woda, wskutek czego kąpiele są szczególnie mile i zdrowe. Letnicy mają do dyspozycji boiska sportowe, kort tenisowy, strzelnicę małokalibrową. Codzienne dancingi w restauracji Handzla uprzyjemniają pobyt młodym i starym.

Kto pragnie wybrać się na wycieczki, ten w najbliższej okolicy Jaworza znajdzie cały szereg szlaków i zajmujących dróg czy to na Błatnię 917 m — 1½ godz. drogi oddalona góra, czy na Klimczok 1119 m i Szyndzielnię 1101 m, na które wędrują liczne tłumy turystów, by podziwiać nadzwyczajny krajobraz. Na górach znakomicie urządzone schroniska-hotele zapewniają turystom wszelki komfort. Nie przestaje też pociągać turystów i letników wspaniała zaporą wodną w pobliskiej Wapienicy, kosztująca 12 milionów zł.

Szereg imprez (festynów, zabaw, przedstawień), urządzanych przez ruchliwe kulturalno-oświatowe towarzystwa, jak Strzelec, Koło Polek, Macierz Szkolna, Stowarzyszenia Młodzieży, daje możliwość poznania folkloru śląskiego.

## Herman Eisner i Syn

Młyn parowy i piekarnia

CIESZYN

## H. Gramm

Legionów 19

CIESZYN

Legionów 19

Skład towarów lokciowych i tkanych — moda męska — robótki ręczne i wybijarnia wzorów.

## MICHAŁ KANDEL

Handel wód mineralnych

CIESZYN

Wskazania lecznicze dla szczawnickich wód kruszcowych (na podstawie publikacji prof. dr. L. Korczyńskiego o wodach szczawnickich).

Z e zdroju Józefiny: Nieżyty dróg oddechowych, u ludzi zresztą zdrowych, zwłaszcza u osób z nadmierną kwasotą soku żołądkowego. Szczątkowe pozapalne naciłki płucne, wysięki opłucne.

Z e zdroju Magdaleny: Choroby żołądka z nadmiernym wydzielaniem kwasu solnego. Nieżyt jelit. Nieżyt pęcherzyka żółciowego i przewodów żółciowych. Kamica żółciowa. Cukrzyca.

## HENRYK GRÜNFELD

Skład porcelany, szkła i lamp.

„KERA“

L. i E. GRÜNFELD

Skład materiałów budowlanych

CIESZYN, ul. Legionów.

Inż. Kornherr Józef, st. radca bud. miejsk.

## Budowa wodociągu dla miasta Cieszyna

### I. Przebieg robót przygotowawczych budowy wodociągu.

Zbudowany w r. 1894 wodociąg miasta Cieszyna z dorzecza potoku Tyry (Czechosłowacja) okazał się niewystarczający już przed wojną. Po rozdziale politycznym miasta nastąpił nadzwyczaj szybki rozwój miasta Cz. Cieszyna, dlatego

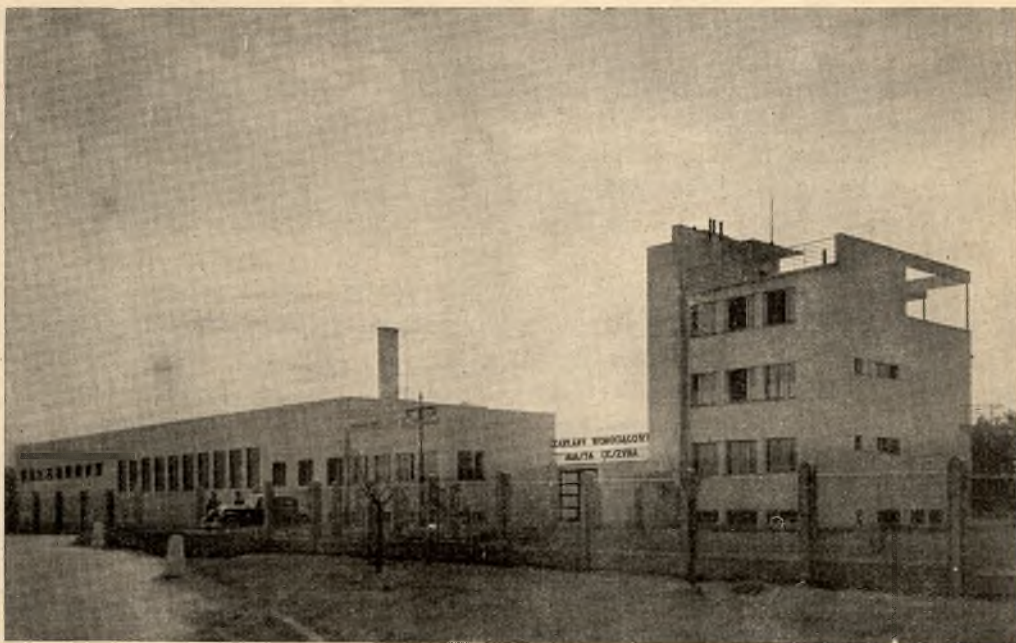
Rząd Czechosłow. nie zatwierdził tych umów, a Rząd Polski polecił miastu Cieszynowi by postarał się o własny wodociąg celem uniezależnienia się od wody czeskosłow. Dla lepszego zrozumienia sprawy dodaje się, iż źródła leżą po stronie czeskosłow., zaś zbiornik główny (wieża wodna) położona jest po stronie polskiej. Stąd

Firma

**BRACIA SCHRAMEK**

**CIESZYN**

Największa na Śląsku, znana w całym kraju fabryka biszkoptów, opłatków i czekolady. Urządzona podług najnowszych wymagań higienicznych i zdobyczy techniki.



Pogórz: Zakłady wodociągowe miasta Cieszyna.

musiano w r. 1921 zbudować nowy — aczkolwiek nie odpowiadający obecnym wymogom sanitarnym — filtr.

Wskutek dalszego rozbudowania Czeskiego Cieszyna wydajność urządzeń wodociągowych okazała się za mała i miasta przystąpiły do rozpatrywania projektu rozszerzenia urządzeń ujęcia wody po stronie czeskosłow. Rozbudowa tych urządzeń i używanie mającej się ująć nowej wody miały nastąpić na podstawie specjalnej umowy. Jednakowoż ani Rząd Polski, ani też

prowadzi dopiero rurociąg rozdzielczy do Czeskiego Cieszyna, tak, że oba miasta są zależne od siebie.

Usamodzielnienie się Cz. Cieszyna od Cieszyna byłoby technicznie łatwiejsze i tańsze, bo po zbudowaniu osobnego zbiornika (wieży wodnej) miałby Czeski Cieszyn wodociąg, a Cieszyn pozostałby ewentualnie bez wody. Stan ten był dla tego dla miasta Cieszyna niezbyt korzystny. Toteż Rząd Polski, mając na uwadze sprawy gospodarcze miasta Cieszyna, zastrzegł sobie w umowie

Dr H. EIBENSCHÜTZ  
adwokat  
w Cieszynie

Adwokat  
Dr HENRYK GLANZ  
Cieszyn

międzypaństwowej z Czechosłowacją z dnia 23 kwietnia 1925 r. specjalne załatwienie sprawy dotyczącej wodociągu wspólnego. Sprawa ta została załatwiona po niezmiernie trudnych pertraktacjach w Ołomuńcu dnia 21 XII 1929 r. w formie umowy międzypaństwowej (Dz. U. R. P. Nr. 38/31 r.).

Na podstawie tej umowy przysługuje m. Cieszynowi pobór 60% tej ilości wody, która w roku 1929 była wprowadzona do rurociągu, za uiszczeniem 60% kosztów eksploatacji wodociągu.

Aczkolwiek załatwienie to było dla miasta Cieszyna korzystne, Rząd Polski dążył jednakowoż dalej do budowy własnego wodociągu dla miasta Cieszyna.

Począwszy od roku 1926 rozpoczęło m. Cieszyn badanie terenów w Hermanicach koło Ustronia, we Wiśle i w dorzeczu Wisły, w Pogwizdowie (koło Cieszyna) i w okolicy Tułu. Badania te nie dały jednakowoż żądanego wyniku i to tym więcej, iż Zarząd miasta dążył do sprowadzania wody grawitacyjnej, a nie przez tłoczenie.

Ponieważ wszelkie te badania dały wynik ujemny, miasto zgodziło się na proponowane przez dr. Ludwika Kowalskiego miejsce ujęcia wody w Pogórze, przy ujściu rzeki Brennicy do Wisły. Wobec tego że Województwo zgodziło się na przeprowadzenie badania terenu w miejscu, które jest niżej położone niż miasto Cieszyn, przystąpiono w r. 1930 do systematycznego badania wody pod względem ilościowym i jakościowym.

W czasie poszukiwania wody oraz przy robotach przygotowawczych położył niezmiernie zasługi p. wiceburmistrz A. Gabrisch.

Wiercenia próbne jako też wiercenia dla studzien definitywnych okazały iż woda ta jest wodą gruntową, nie mającą żadnej łączności z wodą rzeki Brennicy lub Wisły w punkcie ujęcia. Oczywiście jest to częściowo woda Brennicy, płynąca w starym korycie Brennicy, ale prawdopodobnie płynąca już pod ziemią z okolicy źródeł Brennicy. Woda ta płynie np. pod młynówką pogórską i obie wody różnią się, jak to w r. 1932 zbadano, znacznie w temperaturze, co dowodzi iż woda młynówki pogórskiej nie jest połączona z wodą gruntową, zasilającą wodociąg.

Podłoże geologiczne tej wody jest czysty szuter, a więc dobrze przepuszczalny na głębokości od 1 do 6 m od terenu. Głębiej znajduje się szuter zalepiony ochrą, a od głębokości 10 do 17 m znów czysty szuter drobniejszy. Poniżej tej głębokości znajduje się tłusty, szary względnie niebieski il aż do głębokości 66 m; głębiej nie przeprowadzono już wierceń i badań. Mamy do czynienia z dwiema wodami tego samego pochodzenia; wody te nie są ściśle od siebie odgraniczone, ponieważ zalepiony szuter na głębokości od 6 do 10 m przepuszcza jednakowoż pewną ilość wody. Skład chemiczny obu wód jest ten sam, jedynie temperatura wody dolnej jest niższa. Górną strugę wody nazwać można wodą gruntowo-brzegową, a dolną wodę — wodą gruntową. Ze względów technicznych zde-

J. Sz.

## Dr Józef Zaleski

Pamięci światłego rolnika i obywatela.

Twórca powieści pt. „Ondraszek“ nazywał się właściwie Józef Bolesław Piotrowski. Urodził się jako syn sztabskapitana-inwalidy napoleońskiego, Józefa, zamieszkałego we Włodawie, dnia 3 lipca 1850 r.

Józef Zaleski (Piotrowski) ukończył Szkołę Główną w Warszawie i osiedlił się jako lekarz-ginekolog we Władysławowie nad Szeszupą w Suwalszczyźnie. Niedaleko miasteczka zakupił sobie dworek „Zalesie“, gdzie z zamiłowaniem oddawał się w chwilach wolnych kulturze rolnej. Dworek jego stał się w krótkim czasie ośrodkiem kulturalno-oświatowym, gdyż ludność okoliczna garnęła się do młodego pana, który obok bezpłatnych porad lekarskich dawał ludności także cenne wskazówki z zakresu rolnictwa. „Zalesie“ stało się w krótkim czasie sławnym, toteż

jego właściciela powszechnie przewano „Zaleskim“.

Praca ta nie uszła uwagi policji carskiej, toteż młody lekarz miał wkrótce do wyboru: albo dobrowolny wyjazd za granicę, albo zesłanie na Sybir. Wybrał to pierwsze i wyjechał do Konstantynopola. Tutaj poświęcił się nauce języków orientalnych i utrzymywał styczność z liczną emigracją polską. Wkrótce zachorował na serce i koledzy mu radzili, by sobie obrał inne miejsce zamieszkania. Wybór jego padł na piękną i górzystą Styrię, miejscowość Gösting pod Grazem, gdzie zakupił sobie winnicę i wkrótce z zamiłowaniem poświęcił się gospodarstwu, mając jeszcze z lat dziecinnych pociąg do rolnictwa.

W Grazu poznał sędziwego profesora dra Gumplowicza, słynnego uczonego i wielkiego patriotę polskiego. Nie mógł on Zaleskiemu wybaczyć, że posiadając tak wielkie walory osobiste siedzi między obcymi, gdy w kraju między swymi mógłby działać sto razy więcej. Tak powstał plan przesiedlenia się w strony polskie. Prof.

cydowano się ująć obie wody, tj. „górną“ i „dolną“ wodę. Co do analizy chemicznej, to kilkakrotne badanie wody z otworów próbnych przez różne instytucje publiczne okazały następujące wyniki: (Wojewódzki Zakład Badania Żywności, analiza z dnia 17 VII 1934 r. L. 7352/34.)

Wygląd	woda czysta
Woń	zwykła
Smak	zwykły
Odczyn na lakmus	sł. alkaliczny
Odczyn na kwas rozolowy	obojętny
Odczyn na fenoltaleinę —	—
Koncentr. jonów wodorowych	6.5 pH
Suchej pozostałości	60 mg/l
Pozostałość po prażeniu	40 mg/l
Twardość ogólna	2.56°
Twardość węglanowa	1.96°
Twardość niewęglanowa	0.60°
Utlenialność	2.93 mg/l KMnO <sub>4</sub>
Amoniak	nie wykryto
Azotanów	nie wykryto
Azotynów	nie wykryto
Chlorków	nie wykryto
Siarczanów	ślady
Żelaza	znikome ślady
Manganu	2.35 mg/l Cl
Agresywność (próba marmur.)	45 mg/l CaCO <sub>3</sub>

Mając pewność co do składu chemicznego wody przystąpiono do pompowań próbnych celem ustalenia wydajności wody gruntowej. Bada-

nia te, prowadzone przez blisko 3 lata, dały wynik dodatni. A ponieważ ekspertyzy znawców technicznych, jak prof. dra Wal. Goetla i dra Ludwika Kowalskiego potwierdziły nasze zdania o nadaniu się tego miejsca do eksploatacji, przystąpiono do uzyskania pomocy finansowej dla budowy wodociągu.

Już ks. prałat Londzin, p. wiceburmistrz Gąbrisch i dr Wł. Michejda czynili starania o zapewnienie kredytów na budowę wodociągu. Dalsze zabiegi poczynił ówczesny poseł na Sejm Rzplitej p. burmistrz Rudolf Halfar, uzyskując potrzebny kapitał. Zdecydowane poparcie uzyskało miasto od p. wojewody śląskiego, dra Michała Grażyńskiego. Skoro źródła finansowe były zapewnione, przystąpiono do opracowania projektu technicznego wodociągu.

Rząd centralny zapewnił subwencję w wysokości 1¼ milj. zł, Województwo Śląskie tę samą kwotę, a resztę 400.000 zł miało dodać miasto. Miasto pokryło koszty robót, badania terenów i koszty projektu. Projekt wykonali pp. inż. Roman Maryniarczyk z Katowic i inż. Stanisław Hajduk z Cieszyna.

Zatwierdzenie projektu przez b. ministra Robót Publicznych nastąpiło w r. 1932; budowę rozpoczęto w lipcu 1934 r., tj. po zupełnym załatwieniu sprawy finansowej.

Ponieważ koszty budowy pokryły 3 instytucje, a mianowicie Rząd Centralny, Województwo Śl.

Gumplowicz przebywał często we Wiśle i znał dobrze Śląsk Cieszyński, toteż zalecił Zaleskiemu by się tutaj osiedlił.

Około roku 1890 zakupił Zaleski grunt w Puńcowie od siedlaka Sikory i wkrótce zaniedbane gospodarstwo uczynił wzorowym. Nie narzucał się nikomu, lecz chętnie służył radą i czynem każdemu, który się do niego zwracał. Do jego wzorowego gospodarstwa w Puńcowie odbywały się prawie co niedziela liczne wycieczki chłopów z całego kraju. Chętnie pokazywał co miał i uczył rolników nowych, postępowych metod gospodarowania, przy czym baczna uwagę zwracał na hodowlę rasowego bydła, na gospodarstwo mleczne i wzorową uprawę pól. Jego domostwo nazywano „do Pana Doktora“, chociaż praktyki lekarskiej nie wykonywał. O jego pochodzeniu i przeszłości krążyły różne słuchy. Sam nie mógł prostować licznych wersji, gdyż jako obcy podany miał się na baczności przed policją.

Wstąpił do Towarzystwa Rolniczego i rozpoczął współpracę z ks. sen. Franciszkiem Michejdą,

redaktorem i wydawcą „Rolnika Śląskiego“. Wtedy to zajaśniał jego talent pisarski i organizatorski. Dworek „Pana Doktora“ w Puńcowie stał się szkołą dla postępowego rolnictwa śląskiego, a jego sławne „Listy z nad Puńcówki“ były jakby listami apostołskimi dla śląskiej ludności wiejskiej.

Należał do Zarządów różnych Towarzystw kulturalno-oświatowych i gospodarczych, jak: „Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek“, „Macierz Szkolna“, „Fundusz Kontrybucyjny“ i i.

Główna jego działalność przypadła Tow. Rolniczemu. Po śmierci śp. Jerzego Cieńciały, b. posła, zwanego „polskim królem“, objął agendy tego Towarzystwa a godność tą sprawował z wielkim zamiłowaniem. Były to czasy wojenne, ciężkie dla naszych gospodarstw rolnych, gdyż większość gospodarzy przebywała na wojnie. Przy pracy nad nowymi projektami zaścigła go śmierć w biurze Tow. Rolniczego dnia 2 lutego 1915 r.

Pogrzeb jego był wielką manifestacją narodową na Śląsku Cieszyńskim. Nad jego grobem

i Gminą, ustalono Komitet Budowy, który składał się z zastępców wszystkich kredytodawców. W skład tego Komitetu weszli dr inż. Stefan

Komitet ten był organem nadzorczym kierownictwa i organem decydującym w sprawach finansowych w ramach ustalonego kredytu,



Pogórz: Członkowie Wydz. gminnego m. Cieszyna u źródeł wodociągu wiosną 1936 r.

Kaufman, dr M. Dworzański, inż. Stanisławski W., inż. Rudolf Zygmunt, burmistrz R. Halfar i inż. Roman Maryniarczyk.

Kierownikiem budowy mianowano inż. Józefa Kornherra.

w Cieszynie przemawiał Bolesław Cieńciała, młody rolnik z Mistrzowic. Sławił śp. Zgasłego jako wzór obywatela-rolnika, przyrodnika, pisarza i pieśniarza. Gwiazdą przewodnią jego życia było dobro ludu i Narodu. Posiadał rzadki dar wymowy i wielką bystrość umysłową. Szczegółowo upodobał sobie pracę wśród najbiedniejszej ludności góralskiej, toteż nasi górali byli nieutuleni w żalu po jego zgonie. Jeden z nich późno powiadomiony o jego pogrzebie poświęcił mu „Piękny bukiet kwiatów“ w „Dzienniku Cieszyńskim“. Wyjmujemy z niego co najpiękniejsze kwiaty, jak: „anielskie jego słowa, wykwiłte pióro nauczyciela i wychowawcy rolników, szlachetne jego czyny, życzliwe dla maluczkich, którym ocierał nieraz łzy, a których karmił sercem, słowem i chlebem. Miłował i poważał lud a razem ze śp. Władysławem Szybińskim tworzył dzielną i szlachetną dwójkę, utrzymując wspólność duchową i kulturalną rolnika śląskiego z całym Narodem.“

Motyw do powieści „Ondraszek“ czerpał śp. Zaleski z podania ludowego, obiegającego nasz

tj. 2.9 milj. zł. Z kosztorysu wynikało, iż oprócz dotacji państwowej i wojewódzkiej miasto przyczynić się ma kosztem 0.4 milj. zł, oprócz wydatków na roboty wstępne w wysokości 215.000 zł.

W sierpniu 1934 r. odbyła się komisja Staro-

kraj w różnych wariantach. Wszystkie one zgodne są w treści, że zbójnik Ondraszek grabił bogatych a łup rozdzielał między ubogich. W powieści śp. Zaleskiego stał się „Ondraszek“ bohaterem ludu uciemiężonego. Opowieść jest prosta i barwna. Obok języka literackiego występuje często piękna gwara ludowa, opisane są obyczaje i zwyczaje ludu i jego tęsknoty.

Zaleski ożeniony był z córką obywatelską ze Suwalszczyzny z domu Mikielkiewiczówną, która dzieliła z nim dobrowolnie losy wygnańcze, miał troje dzieci. Syn, Bolesław, umarł w młodym wieku i spoczywa w Puńcowie. Starsza córka, Stefania, jest wdową po śp. burmistrzu miasta Cieszyna drze Władysławie Michejdzie. Młodsza od niej, Jadwiga, była żoną śp. Marcinka Antoniego, gospodarza na „Winogradzie“ w Cieszynie. Pozostało po nich czterech synów, których wychowali p. drowie Michejdowie, u których przebywa również wdowa po śp. Zaleskim, ciesząc się, mimo podeszłego wieku, najlepszym zdrowiem.

---

ZYGMUNT KOHN

i Synowie

(właśc. Juliusz Kohn i Ska)

Fabryka skór

Rok założ. 1846.

Wyrób skór wszelkiego rodzaju.

---

BRACIA SCHANZER

Fabryka

wyrobów betonowych i kamienia sztucznego

SKOCZÓW

Śląsk Ciesz.

---

stwa celem udzielenia konsensu na budowę rurociągu o długości 17.6 km. W roku 1934 zbudowano jedynie 3 studnie, zamówiono rury i kształtki i opracowano szczegóły planów, rurociągu, akwaduktów i hali maszyn. Z instalacją rurociągu i z budową akwaduktów rozpoczęto w maju 1935 a ukończono trasę do dnia 10 grudnia 1936 r., z wyjątkiem połączenia tego nowego rurociągu ze zbiornikiem i rurociągu na terenie ujęcia.

Budowa hali maszyn, filtrów, budynku mieszkalnego, magazynu i garażu nastąpić mogła dopiero w r. 1937, ponieważ właściciel terenu, p. Jan Stonawski z Pogorza, żądał za odstąpienie gruntu wygórowaną kwotę. Dopiero z końcem lutego 1936 r. zakup gruntu doszedł do skutku. W tym roku rozpoczęto jeszcze budowę czwartej studni zapasowej i budowę hydroforu przy zbiorniku celem zaopatrzenia dzielnic położonych poniżej i powyżej zbiornika w wodę. Studnię jako też hydrofor ukończono w I kwartale 1937 roku, z wyjątkiem instalacji rurociągów hydroforu, który wykończy już Zarząd miasta własnym kosztem.

Czyszczenie rurociągu, zarówno mechaniczne jak i bakteriologiczne, odbyło się w kwietniu i maju i trwało 6 tygodni przy 8-godzinnym dziennym pompowaniu. Podczas pompowania próbnego nie było żadnych defektów. Już w dniu 15 maja wpuszczono wskutek braku wody ze starego wodociągu wodę z Pogorza do zbiornika w Cieszynie.

## II. Opis poszczególnych części wodociągu.

### 1. Teren ujęcia.

Powierzchnia terenu ujęcia i terenu ochronnego wynosi 22.23 ha; teren jest ogrodzony siatką drucianą i zalesiony.

### 2. Studnie.

Trzy studnie o głębokości 17 m i przekroju 30 cm są zbudowane z specjalny kamionkowych rur filtrowych; w miejscach czystego szutru są rury filtrowe, zaś w miejscach szutru zalepionego rury pełne. W studni znajdują się zespoły pomp elektrycznych o mocy 15 KW, dalej pompy do wyssania powietrza z przewodu ssącego (z powodu braku smoka w tym przewodzie), aparaty elektryczne rejestrujące i telefon do hali maszyn. Ponieważ posadzka studzien położona jest poniżej lustra wody gruntowej, musiano na wypadek czyszczenia studzien z piasku lub też wyciągania przewodu obniżyć lustro wody, aby woda nie

przedostała się do studzien w razie usunięcia przykrywy szczelnej.

Cel ten osiągnięto przez budowę studni pomocniczej, połączonej rurociągiem z pompą studni głównej. Wskutek pompowania z tej studni, położonej w odległości około 6 m od studni głównej, obniży się lustro wody studni głównej, tak iż szczelne zamknięcie studni może być usunięte. Oczywiście przez cały czas manipulacji przy „otwartej studni“ pompy muszą być czynne.

Połączenie motorów, aparatów elektrycznych itd. z halą maszyn wykonane jest wyłącznie za pomocą kabli ziemnych.

Czwarta studnia jest nieco odmiennie wykonaną. Zamiast rur kamionkowych zastosowano rury stalowe dziurkowane; przekrój rur 450 mm, poza tym jak wymienione powyżej studnie. Zamiast pomp ssących zastosowano pompę podwodną, która wraz z motorem zanurzona jest w głębokości 12 m od dna studni, w ten sposób można łatwo osiągnąć większe depresje i powiększyć wydajność studni.

Z wszystkich studzien pompuje się wodę do przewodu zbiorczego, który prowadzi wodę do zbiornika w hali maszyn (pojemność tego zbiornika jest 300 m<sup>3</sup>) lub na filtry, położone nad zbiornikiem. Ze zbiornika pompuje jedna pompa wysokoprężna wodę do Cieszyna.

### 3. Rurociąg.

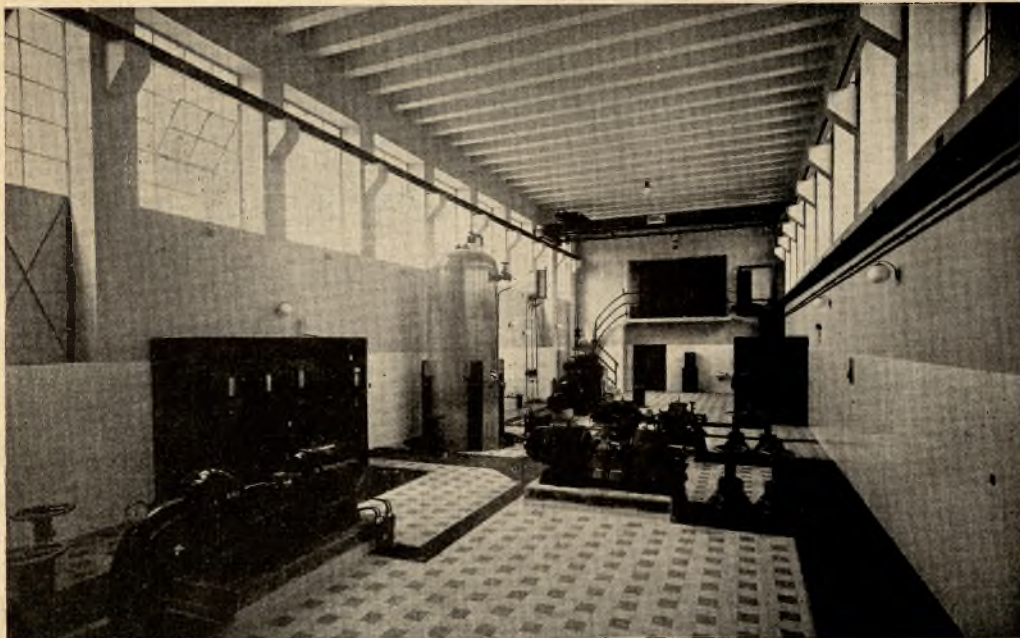
Długość trasy wynosi 17.65 km, materiał: rury stalowe, walcowane (Huta Batory), spawane gazem wodnym (Ferrum, Katowice) i około 3 km rury lane (Węgierska Górka). Rury lane położono w miejscach występowania kwaśnej wody. Trasa prowadzi z terenu ujęcia przez specjalny akwadukt żelazny przez Wisłę (dług. 66 m), przez gminy Pogórz, Harbutowice, Nierodzim, Bładnice Dolne, Godziszów, Kisielów, Ogrodzoną, Bażanowice, Gułdowy do Cieszyna. Jako większe obiekty na trasie wymienić należy jeszcze akwadukty nad Bładnicą (12 m), Knajką (36 m), Schodnicą (11 m) i Bobrówką (12 m). Najwyższy punkt trasy jest w Kisielowie i wynosi 359 m, najniższy przy ul. Bielskiej 274 m. Z Kisielowa woda płynie już grawitacyjnie do Cieszyna. Na najwyższych punktach są automatyczne odpowietrzniki, w dolinach upusty do czyszczenia rurociągu. Na akwaduktach rurociąg jest izolowany korkiem z masą bitumiczną.

### 4. Stacja pomp i filtry w Pogórze.

a) Dział elektryczny, to są transformatory, które przetwarzają prąd cieszyński o napięciu

15.000 V na prąd o napięciu 380 V. Postawiono 2 transformatory po 165 KVA i jeden na 10 KVA z odpowiednimi wyłącznikami.

o około 30% (mniejsze straty na rurociągu). Bania powietrzna o pojemności 8 m<sup>3</sup> i 12 atm. stanowi poduszkę elastyczną dla uderzeń w rurociągu.



Pogórz: Hala maszyn Zakładu wodociągowego miasta Cieszyna.

d) Dział mechaniczny, to są pompy wysoko-  
prężne (jedna jako zapasowa), które tłoczą  
wodę do Cieszyna. Wydajność teoretyczna jest  
50 lit./sek. na 65 m wysok. manometrycznej.  
W rzeczywistości osiągnięto rezultaty lepsze

c) Filtry szybkobieżne systemu Bamag (Ber-  
lin) pozwalają filtrowanie wody w ilości  $3 \times 100$   
 $= 300$  m<sup>3</sup> na godzinę.

d) Chlorator tego samego typu służyć ma do  
chlorowania wody na wypadek zanieczyszczenia

J. Sz.

## Sprawiedliwość góralska

Lat temu parę w skwarny dzień lipcowy spo-  
tkałem starego znajomego Tomasza z J. na rynku  
w Cieszynie, ubranego w stary strój góralski, jaki  
jeszcze w dni świąteczne spotykamy w Istebnej  
czy Koniakowie, naszym Czarnogórze śląskim.  
Chłop rosły jak ta jodła, szedł jakiś zamyślony  
i markotny. Była pora obiadowa. Na całym rynku  
nie było żywej duszy. Młodzież szkolna bawiła  
już na wakacjach, co zamożniejsi mieszczenie  
wyjechali na letniska a ludność okoliczna, za-  
przątnięta żniwami, z rana załatwiała szybko swe  
interesy w mieście a następnie potem swym rosła  
zagony ojcowskie.

— Cóż to, Tomaszu, was sprowadza dziś pra-  
wie do miasta?

— Tako dziś moda: mieszczenie uciekają do  
gór a górale do miasta.

— Nie wybraliście się dobrze: w takie upały  
to lepiej spać pod smrekiem a nie prażyć się  
w ciasnych ulicach miasta.

— Ba, prawieć że lepszy. Ale cóż robić? Zawo-  
łali mnie do wysokiego sądu i było trzeba jechać,  
już po raz trzeci. Debli to nadali!

— A cóż po was sąd chciał? Przecież jesteście  
człowiek porządny. Aniście nikogo nie zabili,  
aniście chyba nic nie ukradli?

— Cóż to sąd wysoki obchodzi? Gajowy na-  
cygań, policajt zapisał a sąd zawołał i ty biedny  
Tomaszu bierz nogi na plecy i idź do sieni spra-  
wiedliwości.

— Ale was nie pokrzywdzili?

— Chyba że ni, bo za co? Byłoby wiera do  
rzeczy.

Widziałem, że jakiś ciężki kamień leży na  
sercu Tomasza, zaprosiłem go do Domu Narodo-  
wego, zafundowałem gulasz i piwo i tak sobie  
gadamy i gadamy o tej biedzie góralskiej i o tej  
sprawiedliwości ludzkiej.

Był kiedyś w Cieszynie sędzia Kusionowicz-  
Grodyński, który specjalnie górali lubił, bo z lat  
dwadzieścia siedział w sądzie jabłonkowskim.  
Czasem jednak mimo woli, gdy dowody były zbyt  
oczywiste, musiał i górala zasądzić. Po ogłoszeniu

F. ANDRESKA

Dawniej Zakł. „Eg-Gü“

CIESZYN

BATA

Skład obuwia

CIESZYN

Plac Kr. Jana Sobieskiego

wody gruntowej; prawdopodobnie nie będziemy tego urządzenia w ogóle potrzebowali, bo woda jest pod względem bakteriologicznym pierwszorzędna.

Fakt ten jest dla nas bardzo ważny z uwagi na postanowienia w umowie ołomunieckiej. W art. 13 tej umowy jest zastrzeżenie Rządu Czeskiego, które mogłoby nas obciążyć znacznie finansowo. O ile by się bowiem podczas budowy okazało, że nasza woda pogórska byłaby gorszą od wody czeskiej, Cieszyn nie mógłby mieszać naszej wody z wodą czeską, a musiałby dla Czeskiego Cieszyna oddać jedną komorę zbiornika i zbudować z tej komory osobne rurociągi do granicy.

W tej sprawie odbyły się przed ukończeniem budowy długie pertraktacje, które doprowadziły nareszcie do tego, iż Czeski Cieszyn uznał naszą wodę na podstawie badań chemicznych i bakteriologicznych za lepszą od wody z czeskiej strony. Posiadanie nowoczesnych filtrów i chloratora zapewnia nam zawsze lepszą wodę, ponieważ władze sanitarne uznają chlorowaną wodę ze stanowiska bakteriologicznego za wodę bez zarzutu.

Do czyszczenia piasku w filtrach jest zainstalowany specjalny zespół pomp o wydajności 250 l/sek. na wysokość manom. 25 m. Dalsze urządzenia hali maszyn i filtrów jest zbyt skompliko-

wane i opis tych urządzeń musiałby być obszerniejszy i ilustrowany rysunkami.

Dla personelu technicznego zbudowany budynek mieszkalny ma 2 nowoczesne mieszkania dwupokojowe i dwa pokoje gościnne.

### 5. Hydrofor,

zbudowany poniżej zbiornika przy ul. Biermanna w Cieszynie, będzie służył do zaopatrywania w wodę dzielnic położonych powyżej lub też trochę niżej zbiornika, a zatem dla tych punktów miasta w pobliżu zbiornika, które wskutek ich sytuacji nie mogły dostać wody grawitacyjnej ze zbiornika. Dzielnice te są: ul. Garnizonowa (woda tylko na parterze), część ul. Górnej, ul. Puńcowska i Hallera.

Dla tych dzielnic zbudowano małą automatyczną halę maszyn z kotłami powietrznymi. Do tych kotłów pompuje się wodę ze zbiornika wody, położonego powyżej stacji hydroforowej. Wydajność tej stacji jest 10 l/sek. przy ciśnieniu maks. 8 atm. Ponieważ istnieją 2 takie urządzenia (jedno zapasowe), można chwilami osiągnąć podwójną wydajność przy zachowaniu tego samego ciśnienia.

Stacja hydroforowa jest kompletnie gotowa, brak tylko rurociągu tłocznego do poszczególnych ulic. Rurociągi te zbuduje Miasto własnym kosztem w miarę rozbudowy tych ulic.

takiego wyroku pytał się raz dobrotliwie pewnego górala: gazdo, a wyrok przyjmujecie?

— Jakóż mam nie przyjąć? Ale wyboczają, panie sędzio, ja myślałem że tu jest lepiej sprawiedliwość!

Sędzia górala oczywista za tą krytykę sądu nie ukarał, tylko mu wskazał palcem do góry i powiedział: Chłopku! Tam jest sprawiedliwość — a sąd jest tu na ziemi!

Daremnie mówił, bo przecież żaden skazany jeszcze nie uznał sprawiedliwości sądu, a choćby był największy wisielec, to będzie pomstował na ludzką sprawiedliwość. Tacy są ludzie. Czy górale, chociaż z natury dobroduszeni, mają być lepszymi?

Siedzieliśmy dobrą godzinę, w restauracji były pustki, mój gość zaczął opowiadać swoją krzywdę.

— Debli mie tu trzeci raz ciągli. Sędzia taki ciekawy, chciałby więcej wiedzieć, aniżeli ja biedny gorol wiem. Rzecz się miała tak: przeszłą zimę wozili my trómy od Przisłupio do Jabłonkowa na piłę. Był taki jeden pieron, co miał dobre trzy festmetry i żodyn furmon nie chciol go

wieźć, bo wozy mamy słabe a koniczki też niebardzo mocne. Namówili wtedy Michała z Dupnego, miał nowy wóz i wziął na odwagę. Zajechał z bestyją aż ku starej kuźni, potem jedno koło pras i rozwore djabli wziyni. Trom został przy kuźni i leżoł tam całe lato. Gojny (gajowy) ludzi namowiol, bardzo się szarpoł, ale żodyn nie chciol, bo przeca wóz dobry kosztuje stówkę, a cöz na takim zazraku (z czeska: cudaku) można zarobić? Może szesnosc złotych. A co się ludziska namordują, nim go nałożą, co koniczki wystoją, a wóz trzeszczy na każdym waserszlogu, a człowiekowi dusza się trzęsie, bo przy takij robocie to więcej strachu, niż zarobku. Leżoł pieron cały rok, przyszła drugo zima a trom jak leży, tak leży. Gojny namowio, ludzi przeżywo, grozi że furmanki odbiere, no i jistego dnia trom debli wziyni.

Mieszkom blisko starej kuźni i gojny od razu przychodzi z policajtem i godo:

— Tomaszu, kaj sie podział trom?

— A mnie co do waszego troma? Czy jo za gojnego myto bierym, czy co, żebym troma wasze wachowol? Debli go wziyni i dobrze zrobili, niech bestyjo nie leży na ceście.



## Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna

Elektrownia uruchomiona została w r. 1910 i eksploatowana była do r. 1915 przez Wiedeńskie Tow. Akc. AEG, po czym wykupiło i przejęło ją miasto. Początkowa moc składała się z dwóch maszyn parowych o mocy 350 KM każda, sprzężonych wprost z generatorem prądu trójfazowego 3200 V. Do r. 1926 elektrownia zaopatrywała cały Cieszyn, tj. zarówno polski jak i czeski. Jednak w lutym 1926 r. prawie nieoczekiwanie Czeski Cieszyn odłączył się od elektrowni i zaczął pobierać energię z elektrowni Śląsko-Morawskiej (w orkęgum przemysłowym po stronie czeskiej). Stratę tę odczuła elektrownia bardzo dotkliwie, gdyż odpadło 30% ogólnego zużycia prądu. Wobec tak ogromnego spadku produkcji należało wyteńczyć siły, by znaleźć ekwiwalent utraconych odbiorców. Ekwiwalent ten znaleziono wskutek akwizycji nowych odbiorców i to zarówno w Cieszynie jak i na obecnym terenie zasilania, który obejmuje cały powiat cieszyński, część powiatu pszczyńskiego i część rybnickiego.

Gdy produkcja elektrowni po odłączeniu się Cz. Cieszyna w roku 1926 spadła do poziomu 986.050 kWh, to w r. 1936 wyprodukowano już 4.500.000 kWh.

Całkowita moc elektrowni wynosi 2.000 kW.

W roku 1933 zawarta została umowa pomiędzy elektrownią i Golezowską Fabryką Portland Cementu. Wskutek kolaboracji z Golezowem stworzono współpracę techniczną celem wymiany energii, wyrównania szczytów, wyzyskania wzajemnych rezerw, potanienia produkcji oraz oszczędności na inwestycjach. Stworzona w ten sposób współpraca zapewnia każdej ze stron bardzo poważne korzyści.

Szczytowe obciążenie wynosiło w roku ub. 1.660 kW. Roczny czas użytkowania tej mocy w własnym zakładzie wyniósł 3.630 godzin.

Na obszarze zasilania elektrowni znajduje się 69 gmin miejskich i wiejskich. Dotychczas zelektryfikowano 33 gminy. Na ogół zelektryfikowano gminy leżące w pobliżu sieci wysokiego napięcia, lub też gminy dojrzałe pod względem elektryfikacji.

Długość sieci 15 kV wynosi w km 108,32, 3 kV — km 13,61; długość własnych sieci 380/220 V wynosi 53,48 km, 190/110 V — 38,57 km.

Cały szereg gmin posiada własne zakłady rozdzielcze.

— Tak to nie pójdzie lekko, Tomaszu. Wy pewnie wiecie, kto go zabrał.

— Jo wiem? Jak myślicie, że jo go zabroł, to poszukejcie w drugij izbie, na górze i w piwnicy; może się znajdzie. Możech nowy chlewek postawił, możech z dziesięć kóp szyndziola ustrugoł. Szukejcie!

Gojny i policajt się rozgniewali, cosi pomamrali, protokół spisali i poszli. Za dwa miesiące dostolech pierwszy placek. Potem za miesiąc zaś a dziś po raz trzeci. Sędzia siedzi na mnie jak goł na żabie i jeno pyto: kto wziół, kiedy wziół, musicie wiedzieć, z pewnością wiecie i tak mnie suzuje każdy roz godzinę, dwie, że aż żyć sie nie chce. A dzisio to mi już domaścił i groził, że mie zawrze.

— Jesi mają prawo, wysoki sędzie, to niech mnie zawrzóm, abo mie już puszczóm. Roz sie to musi skończyć, tak, abo siak.

Sędzia się udobruchoł i tak se prawi po dobroci: Tomaszu! Możecie wy nie ukradli, ale jedno mi powiedzcie, jak sobie to sami wyobrażacie, w jaki sposób ta olbrzymia kłoda drzewa mogła nagle zniknąć?

Tu mi wbił sęk do głowy. Ja chwilę rozważuję a potem tak mówię:

— Panie sędzio! Jo tej zimy z Przislupio drzewa nie woził, ale wozili insi furmanio z poza Ochodzity, po my sie drożyli i feszter se napytoł łacniejsich. W tej kuźni przy ceście to już pore roków kowola nima. Jo myślę tak: zima była krymsko, furmanio sie chcieli ogrzoć, rznęli se po kłopotku aż debła rozpajtasili i spolili. Tak jo se myślím, panie sędzio.

— No mieli widzieć, jak sędzia wyskoczył, jak zaczął krzyczeć, jo myślę: isty sąd Boży. No cóżech jo mu miół powiedzieć na jego pytani? Usiotoł sie biedok, siodł za stół sędziowski, otrzył pot z czoła i tak prawi: Tomaszu! Sprawa się jeszcze dla was nie skończyła. Jak tu jeszcze ze trzy razy przyjdziecie, to się namyślicie, ale ze sądu nie będziecie po drugi raz kpili.

— I to widzą, jaka jest ta sprawiedliwość na tym świecie! Pierwszy roz ech był, to było pierwsze siano. Drugi roz ech był, to już było po sianie. Trzeci roz, to już mamy żniwa i człowiek tak myśli: czamu to Pon Bóg taki bestyje tromy



Elektrownia Okręgowa Miasta Cieszyna.

w lesie chowie, że jyny człowiek mo skyrz nich ostudę? Czemu jasny pieron do takigo tromu nie uderzy, nisz taki howado urośnie? Cóż jo, biedny gorol, winien temu tromowi? Ale jo myślę, że mie już nie bedóm wołali. Dzisiejoch my już to domaścili.

To mówiąc otarł pot z czoła, gunię poprawił i chciał się zabierać w drogę. Zaciekawila mnie ta historia i tak na rozchodnym pytam się Tomasza: Powiedzcie mi doprawdy, jak to było z tym tromym?

Roześmiał się chytrze i tak prawi: Wy tu wszyscy ludzie na dole myślicie, że my tam w górach są sami złodzieje i raubszyacy, a my są ludzie dobrzy i sprawiedliwi. Jak gorol wóz zniszczy, jak konia pozbedzie, jak nogi połamie, to wszecko w porządku i nic mu żodyn za to nie do, choćby skapoł z głodu, a tu se drzewo samo rośnie w lesie, grunt mo za darmo, słoneczko za darmo i deszcz za darmo. My nie kradniemy, jeno bierymy co nóm potrzeja, żeby żyć. Przyszli Czesi, chcieli zabrać kraj i lasy a my nie dali, obronili, to się nom też należne jakisi patrzy. Oto to my tacy.

Trom leżoł przy ceście i nie było mu rady a gojny przeżywoł i furmanki chcioł zabrać. Roz na Rogowcu siedzimy w gospodzie po kupie i radzimy o tej bestyi. Trzeba cosi zrobić i cosi wymyślić. Był gazda z Milówki, mioł nowy, kuty wóz. Prawiymy mu: ty dosz wóz. Jurosz z Konio-kowa do jednego konia, Pilch z Zapasieki do drugigo, Sikora do pacholka, a jak gojny przydzie do gospody, to Michoł Kobielusze bedzie z nim pił, aż fura bedzie za horami. Poszli i zrobili. Gojny se pił na Rogowcu a trom se jechoł ku Jabłonkoku.

A nie myślom, że my trom przepili, abo sie pi-niędzami podzielili. Zawołali my Michała z Dup-nego, dali mu zarobek do gorści i powiedzieli: tu mosz, kup se nowy wóz, to za tego pierona, co ci wóz rozraził. A robotę to my zrobili wszecy za darmo, tak na pobabę.

Ale powiec to człowieku tym panoczkóm w są-dzie i nie uwierzom ci i do hareštu cie zawrzę i po sądach cie bedóm przez dwa roki smykać. Wóli tego my momy naszą prostą, góralską sprawiedliwość, a Pón Bóczek, Ón nóm przaje (nas lubi), Ón goroli mo rod, bo to najlepsi ludzie na ziymy i najlepsi wojocy na świecie.

## Rzeźnia Miejska w Cieszynie

Rzeźnia Miejska w Cieszynie wybudowaną została w roku 1888. Jako zbyt szczupła i nieposiadająca odpowiednich urządzeń została w 1903 r. rozbudowana według systemu centralistycznego,



Cieszyn: Rzeźnia Miejska. Ogólny widok.

przy czym wyposażoną została w ówczesne najlepsze środki techniczne. Po rozdzieleniu Miasta w 1920 r. Rzeźnia nie została w należyty sposób wykorzystana. Dopiero rok 1923 stał się przełomowym, a to dzięki powstaniu „Pierwszej Śląskiej Fabryki Konserw“ w obrębie zabudowań rzeźnianych. Na skutek zwiększonych potrzeb Miasto zaczęło inwestować Rzeźnię, tak, że w chwili obecnej posiada wszystkie najnowsze urządzenia i należy, jako rzeźnia średniego typu do najlepiej wyposażonych. Prócz hal

ubojowych dla bydła dużego, cieląt i nierogacizny Rzeźnia posiada doskonale urządzone chłodnie, przy czym chłodzenie odbywa się zarówno przez kompresory amoniakalne, jak i za pomocą kwasu węglowego. Oprócz tego posiada specjalne urządzenia do wytwarzania lodu sztucznego.

W części administracyjnej, prócz nowoczesnie urządzonych biur, Rzeźnia posiada dobrze urządzone trychinoskopię i laboratorium. Przy Rzeźni mieszczą się stajnie spędowe dla bydła, cieląt i nierogacizny. Rzeźnia posiada również własną boczną koleją i rampę wyładowniczą. Dla konserwacji istnieje osobny magazyn, w którym przechowuje się świeże skóry. Ze względów sanitarnych Przełożenie Miasta zabroniło rzeźnikom wyrzucania kości i odpadków do śmieci, do tych celów, a specjalnie dla kości, wyznaczyło osobny budynek, w którym kości przechowuje się i konserwuje, a następnie sprzedaje na wyroby mączki kostnej itd.

Rzeźnia miejska w Cieszynie ze względu na



Cieszyn: Hala uboju w Rzeźni miejskiej.

swe topograficzne położenie posiada doskonałe warunki rozwojowe. Transporty załadowane wieczorem w Cieszynie mogą odebrać odbiorcy następnego dnia rano we Wiedniu. Eksport stąd może pójść do Austrii, Czechosłowacji, również do Włoch, Szwajcarii, Francji itd.

## Krótki rys historyczny rozwoju Komunalnej Kasy Oszczędności w Cieszynie

Komunalna Kasa Oszczędności miasta Cieszyna jako następczyni dawnej Cieszyńskiej Kasy Oszczędności, założonej w r. 1859, przez cały czas swego 77-letniego istnienia przyczyniała się do rozwijania w najszerszych masach ludności zmysłu oszczędnościowego, ułatwiała składanie oszczędności, zapewniające całkowite bezpieczeństwo złożonego im kapitału i godziwe od niego odsetki, tudzież udostępniała im kredyty.

Na długiej i żmudnej drodze swego istnienia napotykała Kasa niejednokrotnie na różne przeszkody nie tylko natury gospodarczej, ale i politycznej, dewaluacyjnej i kryzysowej. Zdawało się, że bezpośrednio w latach powojennych ludność, zrażona szalejącą dewaluacją pieniądza, wykreśliła ze swego zbioru słownikowego piękne i błogie w skutki przysłowie „Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą“, a Kasy przeistoczą się w instytucje handlujące tylko walutami obcymi.

A jednak sumienność i prostolinijność działalności kasy, poparte wartościową poręką miasta Cieszyna i dużym funduszem zasobowym kasy, wynoszącym około 600 tysięcy złotych, spowodowały, że Kasa wyszła ze wszystkich trudności zwycięsko i cieszy się dzisiaj pełnym zaufaniem obywateli miasta i okolicy, czego najlepszym dowodem są ciągle wzmagające się obroty ogólne kasy, a przede wszystkim wkłady oszczędności i lokaty, zarówno w okresie przed- jak i powojennym.

W czasach powojennych możnaby w rozwoju kasy wyróżnić dwa okresy. Pierwszy, trwający do r. 1929, to okres powolnego wegetowania kasy. W okresie tym zaszczepia kasa na nowo wśród społeczeństwa zmysł oszczędnościowy i zaufanie do pieniądza, utracone w okresie dewaluacyjnym. W r. 1927 zaczyna używać nazwy „Komunalna Kasa Oszczędności“ zgodnie z rozporz. Prez. R. P. z dnia 13 IV 1927 r. Po tym okresie następuje okres prawdziwego jej rozwoju, trwający do dzisiaj. Wkłady oszczędnościowe i lokaty, które w r. 1929 wynosiły 1,957.400 zł, wzrosły do 31 XII 1936 r. do sumy 6,687.785 zł, więc przeszło trzykrotnie. To samo uwydatnia się i w obrotach ogólnych kasy. Wynosiły one w bilansie roku 1929 sumę 15,708.336 zł, a w r. 1936 — 58,789.204 zł.

Od roku 1934 prowadzi Kasa tzw. S. K. O. (Szkolne kasy oszczędności) nie dla zysku materialnego, bo wydatki połączone z ich prowadzeniem przewyższają znacznie zyski z tego rodzaju oszczędności płynące, lecz raczej dla zysku moralnego, dla zaszczepienia w młode umysły dzieci potrzeby oszczędzania i tworzenia w ten sposób młodego narybku przyszłych klientów kasy. Zysk materialny z tej akcji okaże się zatem dopiero po kilku lub kilkunastu latach nie tylko dla K. K. O. w Cieszynie, ale dla całego Państwa, bowiem inne kasy komunalne czynią to samo.



Cieszyn: Komunalna Kasa Oszczędności.

Zdając sobie dobrze sprawę z tego czym jest przemysł, handel i rzemiosło w życiu gospodarczym każdego narodu, uruchomiła Komunalna Kasa z własnych zasobów pieniężnych ulgowe kredyty dla rzemiosła i kupiectwa polskiego i prowadzi je, obok kredytów dla poprawy drobnych gospodarstw rolnych, ku zadowoleniu tych warstw społecznych.

Zauważyć także należy, że od kilku lat K. K. O. w Cieszynie udziela szerokim warstwom społecznym kredytów po najniższej stopie procentowej w porównaniu z innymi instytucjami finansowymi woj. śląskiego, a prawdopodobnie i reszty państwa.

Jak widać z powyższego, drogowskazem dla K. K. O. była pomoc społeczeństwu polskiemu w czasach kryzysu, najbardziej to społeczeństwo gniotącemu, a nie gromadzenie dużych zysków. To też jest jednym z powodów, iż czyste zyski, pomimo dużych obrotów kasowych, były na ogół

niewielkie. Z innych powodów należy tu wymienić straty na dłużnikach, na papierach wartościowych, tudzież utrzymywanie dużych rezerw gotówkowych wskutek powtarzających się co pewien czas wahań giełdowych, wywołujących często panikę walutową, a zarazem niemożność należytego rozprawienia dużych zasobów pieniężnych na dobrze zabezpieczone kredyty. Są to zatem zupełnie wystarczające motywy do wyjaśnienia, dlaczego zyski bilansowe są stosunkowo dość niskie. Zresztą K. K. O. i w przyszłości nie będzie dążyć do gromadzenia dużych zysków, bo cele i zadania jej są odmienne, niż innych instytucji finansowych. Ogólna suma udzielonych kredytów wynosi przeszło 5½ milionów zł. Składają się na nią pożyczki w rachunku bieżącym, terminowe, hipoteczne i wekslowe.

Dalszą troską K. K. O. w Cieszynie było i jest ułatwianie swej szerokiej klienteli spłatę rat od zaciągniętych pożyczek na dogodnych warunkach, tym bardziej, że nie tylko w Cieszynie, ale i w okolicy prywatne instytucje finansowe nie mogą wskutek zastoju, wywołanego kryzysem, spełniać należycie swych zadań.

To też było powodem, iż K. K. O. w Cieszynie otworzyła swój oddział w Ustroniu, ku ogólnemu zadowoleniu całej klienteli tamtejszej okolicy.

Duże przygotowania poczyniono również do założenia takiego samego oddziału w Zebrzydowicach. Obecnie funkcjonuje tam na stacji kolejowej tylko kantor wymiany. Gdy bowiem z końcem kwietnia 1936 r. wprowadzono w Polsce ograniczenia dewizowe, Ministerstwo Skarbu udzieliło K. K. O. w Cieszynie i jej oddziałom praw Banku Dewizowego. Skup i sprzedaż walut obcych zgodnie z obowiązującymi przepisami dewizowymi wymaga dużo nakładu czasu, urządzeń i kosztów, a przynosi tylko minimalne zyski. Lecz i te czynności przyjęła kasa chętnie dla należytej obsługi swej klienteli.

Działalność K. K. O. w Cieszynie, jak również i wszystkich kas komunalnych, przybiera zatem coraz szersze kręgi i obejmuje coraz to dalsze operacje finansowe.

To też spowodowało, iż w r. 1934 ukazało się nowe rozporz. Prezydenta R. P. o komunalnych kasach oszczędności, wprowadzające pewne zmiany w składzie organów kasowych, tj. Dyrekcji, Rady Kasy i Komisji Rewizyjnej. Rozporz. wykonawcze do tej ustawy również już się ukazało i w myśl tegoż opracowano nowe statuty kasy. Po zatwierdzeniu ich dokona się reorganizacji organów kasy. W wyniku realizacji tego rozporządzenia powstał w Katowicach Związek komu-

J. Sz.

### Umrził gazda z Andziołówki

Umrzył se gazda, bo jusz tesz miał czas. Przeżył blisko sztyry pokolynia, a pisali mu jusz 88 rokóf. Któz go nie znoł, starego Marekwicy? Ot Jabłonokwa po Milófke, ot Koniakowa po Cieszyn, fszyscy znali starego Marekwice, typowego, twardego gorola s Istebnej. Jak go widziołym przet dwoma rokami, siedzioł se na Rogofcu i popijoł piwo. Pore rokóf go nie widziołym, mocno sie postarzoł, zgyrgoł sie jak zymniok kole śfiyn-tego Jona, ale oko jego jeszcze sie śmiolo. Dłogo dzierzioł mojom rynke f swojij suchej dłoni i tak se prawioł ot niechcynio: dłógó jich jusz tu pa-noćku nie bylo.

— Jak sie chowiecie Marekwico, pytom sie go?

— Jak sie chowóm, biydnie, boch stary; jeśc jusz nie szmakuje — jeszcze napić, a tesz niebardzo. Ba, żeby sie roki wróciły, ale sie nie wrócóm. Machnoł rękóm i lza mu f oczach stanyła.

Był kiesi wielkim gazdóm, miał ze sto jochófpola i lasu. Dzieci piyńcioro otchowioł i za życie podzielił, sóm se dla siebie wymowe zostawioł. Kiesi przez dłógie roki bacowoł. Nie ubliżalo to



Sp. gazda Marekwica z Andziołówki.

nalnych kas oszczędności, który jest organem opiniodawczym i informacyjnym we wszystkich sprawach z zakresu działalności i ustawodawstwa komunalnych kas oszczędności. Sprawuje on zatem nadzór nad podległymi mu kasami w imieniu Ministerstwa Skarbu.

Należy żywić nadzieję, iż zarządzenie to wpłynie dodatnio na dalszy rozwój komunalnych kas oszczędności, a także i na rozwój K. K. O. w Cieszynie, ku ogólnemu zadowoleniu obywateli miasta Cieszyna i okolicy, a okaże się to już prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości.

Jeżeli chodzi o lokatę kapitałów własnych w nieruchomościach, to K. K. O. posiada obecnie 18 realności, nabytych dla własnego użytku bądź w postępowaniu egzekucyjnym celem odzyskania własnych pretensji, o ogólnej wartości 911.520 zł, wchodzących w skład kapitałów obrotowych, zasobowych i emerytalnych. Wszystkie te realności przynoszą normalne oprocentowanie, a z chwilą nastąpienia dalszej zwyżki cen na rynku nieruchomości będzie kasa dążyła do pozbycia się szczególnie tych obiektów, które nabyła w postępowaniu egzekucyjnym.

Obecnie czyni K. K. O. przygotowania do wypłaty zwaloryzowanych wkładów dawnej Cieszyńskiej Kasy Oszczędności, co nastąpi prawdo-

wielkiemu gospodarzowi, ba było dło niego honorum i zaufaniem ludzi co mu każde roki sfoji owiećki powyrzali. Na groniach przeżył najlepsze sfoji roki. Tu se śpiywoł, tu tańcowoł, tu ludzi serdecznie witoł, bryndzóm i żyńtycóm czynstowoł a jak zlos na dół, jak prziszeł ku muzyce, przes cały wieczór śpiywoł, tańcowoł i wesołe bojtki opowiadał. Był ftedy jak tyn pies s łańcucha spuszczoney, ubawił sie, usiotoł, naczynstowoł siebie i drugich a potym nat ranym do owiećiek wracoł, do juhasóf i do sfojigo ofczorka, co go daleko na polanie przedbiegoł i wesoło witoł. Mioł tesz sfoji staroćci, ale se nic śnich nie robił: na fszecko mioł jakisi przislówi, jakomsi przypowieść, jakomsi bojtkę a jak gymbe odewrził fszycko sie śmioło do rospuku a ón, jak tyn kocór, co śfiyczke zjod, siedzioł se słószny, jyny okym se mrugoł i okym sie śmioł.

Opowiało jakisi amerykón na Rogofcu, co to porenóście rokóf f Ameryce był i kupe dolaróf stamtela przywiós, a takich było downi na Istebnym cało kupa, ba jeszcze dzisio ponikierzi f Ameryce siedziom — opowiało, jak to pracowoł f takij wielkij rzeźni, co to tysionce i tysionce bykóf i świń za jedyn dziyń zabijali a jyny wurszty i konzerwy śnich robili. To mocie tak: jednymi dwiy rzami sie puszczo woły i śfinie

podobnie w niedługim czasie. Stopa waloryzacyjna będzie przypuszczalnie dochodzić do 25% dawnych wkładów koronowych, przeliczonych po ówczesnym kursie giełdowym na złote polskie, a zatem byłaby to najwyższa ze stop waloryzacyjnych, według których odbywały się dotychczasowe waloryzacje w innych kasach.

W końcu nadmienić wypada, że biura Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Cieszyna w Cieszynie, jako też w oddziale w Ustroniu, są dla publiczności czynne w dni powszednie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 8 do 13, zaś w soboty od godz. 8 do 12. Kantor wymiany w Zebrzydowicach jest czynny w dni powszednie przez cały dzień do godz. 20, a w okresie większych wycieczek także w niedzielę lub święta, o ile wycieczka taka została zgłoszona wcześniej.

#### „MEPP“ POLSKI PRZEMYSŁ METALOWY

Spółka z ogr. odp. w CIESZYNIE.

Wytwórnia zamknięć błyskawicznych. Jedyna firma produkująca zamki błyskawiczne na eksport zagranicę, a to do krajów europejskich, Ameryki Półn., Kanady, i krajów południowej Ameryki, jak Argentyna, Urugwaj, Brazylia, Meksyk, oraz do Azji i Afryki. Jedyna fabryka w Polsce, wyrabiająca zamki błyskawiczne, stojące na poziomie najlepszych wyrobów zagranicznych.

a drugimi dwiy rzami wychodzóm gotowe wurszty i konzerwy. Fszyscy sie dziwujom co to za tako zazraczno fabryka i oczy wylupiajom a stary Marewkica jyny rynekóm machnoł i tak se prawi: mosz ty co opowiadać o tej Ameryce! My tu na Istebnym ot hańdowni lepsze fabryki mieli: jednóm dziuróm wloz wurszt a tómsamóm wyloz taki wól, jakoś ty.

Jak to mieli budować te kolyj z Ustronio do Wisły, zjechali sie do Istebnego posłowie ze Sejmu śłońskigo i pón Wojewoda Schultis. Istebniocy jusz na Kubalonke posłali banderyje czyrwionych goroli a przet kościołym brame postawili i s moździyrzi strzylali a stary Marekwica s Ondraszky m gór naszym — Kawulokym deputacyj kludzili.

— Cobyście wy chłopi najlepszego chcieli, pyto Wojewoda?

— Cobychmy chcieli, Panie Wojewodo: zieby to drzewo dło nas było łacniejsi, tak opowiało Marekwica.

— Wojewoda nachyło sie do nadleśniczego Małysza i zapytuje wiela gorole drzewa kupujóm i dowiaduje sie, że wcale nie kupujóm.

— Jak to zrobić Marekwico, kiedy wy drzewa nie kupujecie?

## Najstarsza Spółdzielnia Kredytowa na Ziemiach Polskich

**Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie**, zostało założone w roku 1873 przez grupę polskich działaczy społecznych, których celem było zorganizowanie polskiego społeczeństwa na Śląsku Cieszyńskim pod względem gospodarczym, zgromadzenie polskich kapitałów w polskiej instytucji i użycie ich na potrzeby polskiej ludności.

Z zadania tego Towarzystwo wywiązało się znakomicie. W roku 1914, to jest przed wybuchem wojny światowej, liczyło Towarzystwo ponad 7.000 członków, złożone w Towarzystwie wkłady wynosiły około 6 milj. koron, a suma udzielonych kredytów wynosiła ponad 7,300.000 koron. Oprócz Centrali w Cieszynie posiadało Towarzystwo 6 Oddziałów, a to: w Jabłonkowie, Frysztaście, Boguminie, Skoczowie, Dąbrowie i w Łazach.

Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek stało się filarem i podporą wszystkich polskich stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i związków gospodarczych, którym zawsze ohotnie spieszyło z pomocą. Bez przesady można twierdzić, że nie było na Śląsku polskiej instytucji, któraby nie korzy-

stała z wydatnej pomocy materialnej Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek.

Po podziale Śląska uległo podziałowi także Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek. Oddziały w Jabłonkowie, Boguminie, Frysztaście, Dąbrowie i w Łazach, odcięte od Centrali, zorganizowały się i utworzyły samodzielną jednostkę prawną z nową Centralą w Czeskim Cieszynie i pod zaborem starają się z powodzeniem podtrzymać dawne tradycje Towarzystwa. Część Towarzystwa, która znalazła się w Polsce, dostosowała swój statut do ustawy spółdzielczej i pracuje jako bank spółdzielczy, rozciągając swą działalność w przeważnej części na klientelę rolniczą i drobny przemysł. Obie siostrzane instytucje rozwijają się pomyślnie i cieszą się zaufaniem i poparciem swej wyłącznie polskiej klienteli.

### WÜNSCHE & MARCUZZI

FABRYKA GUZIKÓW WŁÓKIENNICZYCH, AGATOWYCH I METALOWYCH  
w CIESZYNIE

Fabrykacja guzików wszelkiego rodzaju do bielizny jak: lniane, niciane, celulooidowe i agatowe, guzików modnych z metali, celulooidu, guzików uniformowych itp.

— Wybociom Panie Wojewodo: oni som študyrowani, ale tymu nie rozumióm. U nas je taki przysłowi: doł Pónbók dziywce, dziywka niech do komu chce! Kajbychmy tam dlo siebie drzewo kupowali, kiej óno za darmo w lesie rośnie, to se tam i te gałęz podniesiemy jak jóm f lesie widzimy i potrzebujemy. Ale nóm łoto nie chodzi. My chłopi chcemy tak kupować drzewo, jak ci żydzio za łacniejsi piniondze, bo teras jyny na furmankach zarobiomy a ci żydzio nas bardzo cyganiom. Cosi se nóm też należnego patrzy, bo my ty gronie ot Ciechóf obrónili i dyby nie my gorole, to by Istebnóm byli te ciechmany zabrali.

— Jak nie cynić tej prostoty i szczyrości góralskij?

Było ros zgromadzyni f sprawie sałasich u Halamy we Wiśle. Poseł opowiadał o tym, jak to stare sałasze wrócóm do goroli i bedóm znowu wypasali sfoji owiečki na groniach jak hańdowni. Rostomajci gazdowie zabiyrali głos a stary Marekwica siedziól słószny i ani słowa, jeno potakiwoł głowóm. Po zebraniu podchodzi do posła i tak prawi: a bedzie to jisto, panie poszle?

— Bedzie.

— A doziyjym jo tego jeśće?

— Dożyjecie, Marekwico.

— Niech jim tam Pónbóciek do zdrowi, jo zaś

pujdym potym za bacie, bo jo to znóm, jo štirycelet rokóf baciwoł. A pamiyntajóm se panie poszle, jak nóm wyrobióm ty sałasie, to jich bryndzóm zabijymy. Ja sóm jim takóm grude przywiezym do Cieszyna, że z izby ze strachu ucieknóm.

Na wołowej skórze by nie spisoł tych fszeckich bojtek i śpiywek, co Marekwica opowiedziól. Dyby sie taki gorol f Istebnym naszeł, coby to f jego gwarze spisoł, zrobiłby konkurencje Sabałowym Bajkom.

Ale był to człowiek i dobry i prawy. Jak gdo wygorzoł na dolinie a przijechoł s prośbóm do Istebnego, to ot Marekwice dostoł dycki pore smrekóf a jeszcze go po gazdach okludził i fure drzewa wióz zadarmo. A tacy artyści malarze jak Wałach i Konarzewski, wiela oni s Marekwicy pożytku mieli? Nie było co jeść, nie było zaco farb kupić, poszli do starego Marekwicy, posiedziól im półdnia, był portret gotowy a takich Marekwiców i Pilchów i Kawulokóf rozeszło sie po całej Polsce sporo tuzinów.

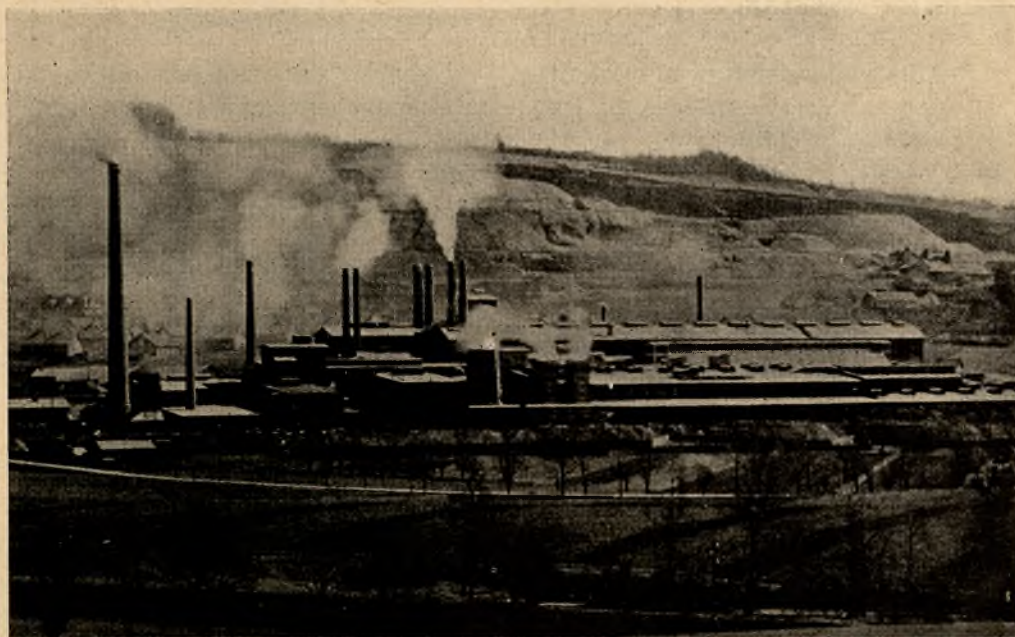
Szkoda gazdy z Andziólófk! Teras se bedzie f niebie rozprowioł z Pónbóckym, Panym Jezusym a fszeczy śfiiyńci sie bedóm za boki dzierzeli ot śmiychu. Nóm po nim smutno, zato f niebie wesoło, bo se tam przy owiečkach bacuje stary Marekwica.

## Goleszowska fabryka cementu

powstała jako sp. akc. w r. 1899 u stóp malowniczej góry „Kurzowej“, oddalonej 8 km na wschód od Piastowego Cieszyna. Kamień wapienny tej góry wyzyskiwano już przed stu laty do palenia wapna budowlanego w zwykłych piecach polnych. Około roku 1889 nabył śp. Eryk Gasch, ówczesny dzierżawca folwarku arcyks. na Guldowach, grunta pod dzisiejszą fabrykę na własność i rozpoczął na większą skalę produkcję wapna do celów budowlanych a także jako nawozu dla rolnictwa. Wapiennik goleszowski nazywano wówczas „do Piekła“. Tak go przezwala

nych nim ustalono surowiec, a z niego odpowiednią mieszankę dla wyrobu gatunków cementu lub wapna.

Dziś Fabryka Goleszowska jest bodaj najnowocześniejszą cementownią w Polsce, a jej produkta ilościowo i jakościowo należą do najprzedniejszych w Rzeczypospolitej. W czasie swego prawie 40-letniego istnienia rozwijała się stale przez dobudowy i przebudowy; przez uzupełnienia maszynowych urządzeń dostosowywała się do współczesnych zdobyczy techniki i próbowała u siebie wszelkie nowoczesne metody wy-



Goleszowska fabryka cementu.

ludność robotnicza, pracująca w bardzo ciężkich warunkach, bez wszelkiej ochrony, jaką przewidują dziś przepisy sanitarne i Opieki Społ.

Najstarsi ludzie już przed stu laty mówili powszechnie, że „Kurzową“ rozniosą na końskich kopytach, gdy jeszcze nie było mowy o kolei żelaznej w naszych stronach. Miało to znaczyć, że górę tę powoli rozwiozą na wszystkie strony świata. Jakże często fantazja i intuicja ludzka wyprzedzają wypadki!

Fabryka Goleszowska, założona przez firmę bankową Fliesbach na wielką skalę, przechodziła w pierwszych latach swego istnienia ciężkie próby. Kamień nawierzchny nie zawsze się nadawał do produkcji dobrego cementu, badania chemiczne i laboratoryjne nie stały jeszcze wówczas na dzisiejszej wyżynie. Potrzeba było odkrywek nowych i potężnych pokładów kamien-

twarczenia. W latach 1928 do 1930 wymieniła wszystkie swoje agregaty na nowe. Dziś rozporządza czterema nowoczesnymi piecami rotacyjnymi o 50 m długości, typu „Unax“, które mogą wyprodukować rocznie do 330.000 ton klinkieru cementowego. Do każdego z tych pieców dobudowano po jednym nowoczesnym kotle gorąco-odlotowym dla wytwarzania pary, które nie są opalane węglem, tylko wyłącznie gazami spalinyowymi pieców rotacyjnych. Gazy te o temperaturze 800 do 1000 stopni uchodziły przedtem zupełnie niewykorzystane kominem w powietrze. Te same gazy przechodzą następnie przez znajdujące się za kotłami gorąco-odlotowymi cztery elektryczne odpylarnie, oczyszczające w 98% z mąki cementowej dym, uchodzący kominem. Ilość tej mąki z jednego pieca dochodzi dziennie do 70.000 kg. Urządzenie odpylarni uwalnia oko-



licę fabryki od plagi kurzu, która jest właściwą każdej cementowni.

Oprócz zwykłego cementu portlandzkiego, który przewyższa normy krajowe o około 150%, wobec czego zajmuje stanowisko przodujące na polskim rynku cementowym, a jest również poszukiwanym bardzo za granicą, gdyż znacznie przewyższa marki zagraniczne, wytwarza Golezowska Fabryka wysokowartościowy cement specjalny, odgrywający wielką rolę u wytwórców towarów betonowych, ponieważ przez jego szybsze tężenie umożliwia on częstsze zmienianie form. Ten specjalny wysokowartościowy cement nadaje się szczególnie do robót w miejscach, gdzie prędkie usuwanie oszałowań, ze względu na mniejsze koszty, jest wskazane.

Nareszcie Golezowska Fabryka jest jedynym producentem w kraju wodoszczelnego cementu „Siccifix“, używanego w wielkiej mierze do fundamentów, do uszczelniania wilgotnych piwnic, studzień okrągłych, ścieków, do budów betonowych wszelkiego rodzaju w wodzie gruntowej, albo w wodzie błotnej, zawierającej kwasy, do sporządzania pralników, wanien kąpielowych, kadzi, koryt, żłobów, rur kanalizacyjnych itp., jak w ogóle do wszystkich robót, przy których rozchodzi się o wodoszczelność, w szczególności zaś do wyrobu dachówki wodoszczelnej.

Oprócz fabryki cementu posiada Golezowska Fabryka dwa najnowocześniejsze piece wapienne do produkcji wapna budowlanego o wyśmienitej hydraulicznej jakości, których zdolność produkcyjna wynosi 2.000 wagonów rocznie.

Znakomita jakość wyrobów Golezowskiej Fabryki uznaną została na licznych wystawach w kraju i za granicą, gdzie uzyskała wielokrotnie pierwsze nagrody. Jeżeli chodzi o praktyczne zastosowanie produktu cementowego w kraju, to wskazać możemy na olbrzymią zaporę wodną w Wapienicy koło Bielska, do której budowy zużyto ponad 2.000 wagonów cementu goleszowskiego. Dzieło to przetrwa wieki. Również i zapora wodną w Porąbce obok Kęt wybudowano z cementu goleszowskiego.

Fabryka Golezowska obliczoną była również na eksport i przez szereg lat rozwoiła swój produkt doprawdy po całym świecie. Dziś przepisy międzypaństwowe ograniczają w znacznej mierze wywóz za granicę, toteż obecnie produkcja dostosowana jest przeważnie do rynku wewnętrznego, gdzie wybija się coraz to bardziej na pierwszy plan. Cementownia Golezowska posiada imponujące rozmiary. Wszystko tu wielkie, celowe i nowoczesne.

## Dzieje powstania komunikacji autobusowej na Śląsku Cieszyńskim

### Jak to inicjatywa jednostki przyczyniła się do motoryzacji naszego Śląska.

Ciekawą historię powstania i rozwoju motoryzacji, a szczególnie komunikacji autobusowej posiada Śląsk Cieszyński.

Śląsk Cieszyński, znajdując się przez kilkadziesiąt lat pod zaborem austriackim, z uwagi na swe centralne położenie w tym państwie, powinien być już wówczas inaczej traktowany pod względem rozbudowy dróg, sieci linii jak i połączeń kolejowych, któreby umożliwiły połączenie, ześrodkowanie życia gospodarczego, kulturalnego oraz turystycznego w największym mieście Ziemi Cieszyńskiej — Cieszynie. Tymczasem w tym wypadku rządy zaborcze prawdopodobnie tendencyjnie upośledziły ziemię cieszyńską w stosunku do swych centralnych dzielnic. Jedynie tylko zachodnia część Śląska Cieszyńskiego, która dostała się pod Zabór czeski — leżąca po drugiej stronie rzeki Olzy, była bardziej uprzywilejowana z tego może tytułu, że był to okręg uprzemysłowiony i bardziej wysunięty na zachód.

I kiedy w r. 1920 po nieszczęsnym podziale Śląska Cieszyńskiego, Polska otrzymała część rolniczą, a granica przepołowiła same miasto Cieszyn, to wówczas dopiero w całej jaskrawości uwypukliło się zaniedbanie pod względem braku dróg i kolei. Polska część Śląska Cieszyńskiego posiadała zaledwie jedną linię kolejową jednotoro-

wą, t. zw. kolej podmiejską! — Trasę 35 km na przestrzeni Cieszyn-Bielsko pociąg przebywa w około 1 i pół godziny. Czas ten mówi sam za siebie! — Cieszyn, który za czasów zaborczych był stolicą Śląska Cieszyńskiego, został wprost odgrodzony od świata, a z Macierzą miał łączność koleją podmiejską. Wisła, Ustroń, Istebna — najpiękniejsze zakątki Beskidów śląskich, miejsce uzdrowiskowe i kąpielowe, nie tylko nie posiadały linii kolejowych, ale nawet dróg, a te które istniały były trudne do przejazdu dla furmanek, nie mówiąc już o samochodach.

Miejscowość Zebrzydowice, licząca przeszło 3000 mieszkańców i Pruchna, oddalone od Cieszyna o 17 km, nie posiadały również żadnego połączenia z Cieszynem i ludność tych miejscowości zmuszona koniecznością utrzymania kontaktu z Cieszynem jako miastem powiatowym, kontakt ten utrzymywała przez furmanki.

Czyż w tym stanie rzeczy można było nawet myśleć o rozwoju gospodarczym okolic?

Znaną jest rzeczą, że wskazanie błędów przeszłości jest tylko wówczas celowe, gdy z błędów tych ma się wyciągnąć wnioski na przyszłość. W myśl tej maksymy tak czynniki rządzące naszego Województwa, jak i inicjatywa prywatna poczęła działać, aby Śląsk Cieszyński postawić na właściwym poziomie rozwoju na tym odcinku.

Wzrost amortyzacji lub też uruchomienie linii autobusowych nie tylko uzależnione jest od stanu dróg i od

gęstości ich sieci, jak również od inicjatywy czynników rządowych, a w wielkiej mierze od inicjatywy prywatnej. Tej właśnie inicjatywie prywatnej zawdzięczamy rozwój komunikacji autobusowej na Śląsku Cieszyńskim! Nie czekając na wybudowanie dróg, na pomoc finansową ze strony czynników rządowych, nie zrażając się różnymi

duchu Drogowego stanęły w wysokim stopniu w poprzek inicjatywy prywatnej. Trudności wynikłe z tej ustawy odbiły się jednak ujemnie głównie na firmach autobusowych finansowo i organizacyjnie słabych, to też uległy te firmy w krótkim przeciągu czasu likwidacji. Dziś na Śląsku Cieszyńskim istnieją tylko dwie większe firmy



Autobusy na postoju na Rynku w Cieszynie.

autobusowe, — Spółka Elektryczna Bielsko-Biała obsługująca tylko zresztą małą część Śląska Cieszyńskiego, tak jak i Spółka Breńska obsługująca 2 autobusami lokalną komunikację Skoczów-Brenna, oraz firma komunikacyjna Jan Molin w Cieszynie, której zasięg działania objął faktycznie cały Śląsk Cieszyński. W roku bieżącym firma ta uruchomiła również linię autobusową: Skoczów - Żory - Mikołów - Katowice z bezpośrednimi połączeniami z Bielska, Cieszyna, Wisły, Istebnej i w ogóle wszystkich miejscowości Śląska Cieszyńskiego. Linia ta posiada więc doniosłe znaczenie tak dla ruchu turystycznego jak i gospodarczego, a to nie tylko z uwagi na częstotliwość kursów, ale przede wszystkim skrócenia czasu jazdy do Katowic. Obecnie z Cieszyna do Katowic jedzie się autobusem 2 godziny, gdy podróż koleją trwa około 4 godz.

W pierwszej połowie bieżącego roku p. Jan Molin nabył była fabrykę maszyn w Skoczowie Józefa Staszki, która skutkiem kryzysu gospodarczego i braku kapitału

trudnościami p. Jan Molin, cieszyński, w roku 1927 (a więc 10 lat temu) uruchomił z Cieszyna do Ustronia i Wisły, a następnie z Cieszyna do Zebrzydowic i Pruchnej pierwszą komunikację autobusową. Były to pierwsze autobusy, jakie Śląsk Cieszyński w ogóle widział. Jest on więc faktycznie twórcą motoryzacji Śląska Cieszyńskiego, a szczególnie założycielem komunikacji autobusowej. Fordy i Chevrolety mocowały się z wybojami i nagłymi skrętami wąskich dróg górskich. Jak w tym stanie rzeczy szybko zużywał się tabor autobusowy, ile strat i trudów trzeba było ponieść, o tym każdy fachowiec a nawet laik dobrze wie.

Z chwilą uruchomienia komunikacji autobusowej przez firmę komunikacyjną J. Molin, czynniki rządowe przystąpiły również do budowy nowych wspaniałych dróg, a stare szosy ulepszano i rozszerzano oraz budowano nowe linie kolejowe.

Za inicjatywą p. Jana Molina i czynnikami obywatelskimi zainteresowały się też tym działem przemysłu. Powstały nowe firmy autobusowe, jak Bielsko-Bialska Spółka Elektryczna, która eksploatowała częściowo linię autobusową w pow. bielskim, Kotaszyński, Miodoński, Macura i Spółka Breńska. W roku 1930 firma J. Molin uruchomiła komunikację autobusową dalekobieżną na linii: Cieszyn - Skoczów - Bielsko oraz Skoczów - Wisła - Istebna. Odtąd datuje się szybki i kolosalny rozwój tej firmy, mimo iż ustawa koncesyjna o zarobkowym przewozie osób, a przede wszystkim świadczenia na rzecz Śląskiego Fun-



Postój autobusów na Rynku w Skoczowie.

obrotowego została unieruchomiona. Po przeprowadzeniu koniecznych adaptacji i gruntownego remontu tej fabryki wyrabia się w niej karoserie autobusowe, montuje i naprawia pojazdy mechaniczne, specjalne urządzenia do warsztatów mechanicznych stolarsko-ślusarskich. W fabryce tej jest na razie zajętych około 40 pracowników, są jednak wszelkie dane po temu, by sądzić, że fabryka ta rozwinie się w niedługim czasie do poważnych rozmiarów.

rów, tym bardziej, że pod względem wyposażenia technicznego postawiona jest na wysokim poziomie. Skoczów zaś zyskał poważną placówkę przemysłową, która niewątpliwie wydatnie przyczyni się do rozwoju miasta. Nadmienić należy jeszcze, że przedsiębiorstwo to posiada również warsztaty mechaniczne i wyrób karoserii wprawdzie w mniejszym zakresie w Cieszynie.

O zaufaniu i popularności jaką cieszy się wymieniona firma wśród sfer społeczeństwa, mówią dobitnie następujące cyfry; w r. 1934 liczba przewiezionych pasażerów wynosiła 272.185 osób, 1935 r. 323.235 osób, zaś w roku 1936 przekroczyła cyfrę 400.000 osób. Ilość przebiegu kilometrowego w r. 1936 wynosiła ogółem 755.000 km. Liczba zatrudnionych pracowników (bez fabryki w Skoczowie) obejmuje cyfrę ponad 80 osób.

Niezależnie od przewozu osób autobusami firma trudni się również przewozem towarów specjalnym samochodem

ciężarowym. Uruchomienie tego przewozu oddaje wielkie usługi kupiectwu i sferom gospodarki Śląska Cieszyńskiego. Park samochodowy firmy J. Molin składa się z 15 autobusów o łącznej ilości 385 miejsc pasażerskich, wozów rezerwowych i ciężarówek. Firma posiada nowoczesnie urządzone garaże w Skoczowie, Cieszynie, Wiśle, Istebnej i Bielsku oraz filie we wszystkich wymienionych miejscowościach.

Jeżeli rozwój przedsiębiorstwa postąpił tak daleko, to tylko dzięki temu, że jego właściciel nie tylko kładzie nacisk na fachowe prowadzenie tego działu przemysłu, lecz ustawicznie je inwestuje, wkładając rocznie na same inwestycje ponad 100.000 zł.

Ile zdziałać może fachowa i racjonalna gospodarka oraz inicjatywa jednostki w tak krótkim czasie, jakim jest 10-letni okres istnienia przedsiębiorstwa, przykładem tego służyć może **firma Jan Molin w Cieszynie.**

<p style="text-align: center;"><b>APTEKA MIEJSKA</b> Cieszyn</p>	<p style="text-align: center;"><b>JAN CIEŚLAR</b> rzeźnik WISŁA Nr 444</p>
<p style="text-align: center;"><b>APTEKA „POD NAJADĄ“</b> Mr. Kośmider Władysław w USTRONIU</p>	<p style="text-align: center;"><b>CZYŻ ANDRZEJ</b> Restauracja Wiśla</p>
<p style="text-align: center;"><b>EMIL AUFRICHT</b> piekarnia CIESZYN</p>	<p style="text-align: center;"><b>FRANCISZEK DEMEL</b> mistrz malarski USTRÓŃ</p>
<p style="text-align: center;"><b>LUDWIK BĄKOWSKI</b> blacharz i instalator CIESZYN, ul. Dr. Michejdy 9</p>	<p style="text-align: center;"><b>LEON DEMEL</b> mistrz malarski USTRÓŃ</p>
<p style="text-align: center;">Architekt i budowniczy <b>WŁADYSŁAW BAŁDA</b> Sąd. zaprz. rzeczoznawca z dziedziny budown. BIELSKO</p>	<p style="text-align: center;"><b>FRANCISZEK DIBON</b> zegarmistrz i optyk CIESZYN</p>
<p style="text-align: center;"><b>EMANUEL BERKA</b> następ. ZAMARSKI JAN Skład obrazów CIESZYN</p>	<p style="text-align: center;">Firma <b>ALOJZY FISCHBEIN</b> CIESZYN, ul. Górna 7. Hurtowy handel drzewem, eksploatacja wszelkiego rodzaju materiałów drzewnych na rynki zagraniczne.</p>
<p style="text-align: center;"><b>MAKSYMILIAN BRETTNER</b> Dom towarowy i restauracja USTRÓŃ</p>	<p style="text-align: center;"><b>FRANCO-POLSKA FABRYKA SZCZOTEK WĘGLOWYCH</b>, Sp. z ogr. odp. w Cieszynie wyrabia szczotki węglowe wszelkich gatunków do maszyn elektrycznych, szczotki z blaszek krzemobronzowych. Specjalność: szczotki węglowe do wszelkich samochodów.</p> <p style="text-align: center;"><b>SPORT GAJDUSZEK</b>, Bielsko 3-go Maja 4. Broń, amunicja i artyk. sportowe.</p>

<p><b>JÓZEF GAJDZICA</b> Fabryka wyrobów cementowych i kamienia sztucznego USTRON</p>	<p><b>KIECOŃ KAROL</b> dzierzawca młyna walcowego USTRON</p>
<p><b>J. GAURA i DORDA</b> Skład drzewa, dykt i fornier oraz materiałów budowlanych CIESZYN</p>	<p><b>KIEDROŃ JAN</b> Restauracja WISŁA 1. 73</p>
<p><b>G. GNERLICH</b> Fabryka pasów pędnych i skórzanych wyrobów tech- nicznych, Spółka z ogr. odp. CIESZYN</p>	<p><b>Dr MAKSYMILIAN KLEINBERG</b> Adwokat CIESZYN</p>
<p><b>SAMUEL GROSS</b> Handel towarów mieszanych USTRON</p>	<p><b>RUDOLF KLEMENT</b> Cukiernia CIESZYN, Plac Sobieskiego 8.</p>
<p><b>A. GRÜNKRAUT</b> Fabryka wędlin i wyrab mięsa USTRON</p>	<p><b>JÓZEF KOPIECZEK</b> Pierwsza ustrońska higieniczna parowa piekarnia USTRON Nr. 51. Tel. 26. Tartak parowy</p>
<p><b>KAROL HEINZEL</b> Galanteria CIESZYN, Legionów 40</p>	<p><b>JERZY KOZIEL</b> USTRON</p>
<p>Wielki młyn <b>LEON HOCHSTEIN</b> CIESZYN</p>	<p><b>JERZY KRYWALSKI</b> Fabryka instrumentów muzycznych CIESZYN, Górny Rynek</p>
<p><b>HUGO HOLEWA</b> Fabryczny skład kapeluszy CIESZYN</p>	<p>Sprzedaż obuwia <b>JÓZEF KUBIEŃ</b> CIESZYN, Legionów 23.</p>
<p><b>PAWEŁ JAWORZYN</b> Zakład krawiecki CIESZYN</p>	<p><b>KULAKOWSKI</b> Piekarnia parowa BIELSKO</p>
<p>Szklarnia <b>MARIA JĘDRYSIKOWA</b> CIESZYN, Stary Targ 1.</p>	<p><b>FRANCISZEK LANDECKI</b> Architekt i upow. budowniczy WISŁA</p>
<p><b>W. E. JENKNER</b> Bielsko</p>	<p>Biuro Elektrotechniczne <b>ERNST LANGER</b> BIELSKO</p>
<p><b>ADOLF KAMIŃSKI</b> mistrz piekarski SKOCZÓW, Mały Rynek</p>	<p>Przedsiębiorstwo instalacyjne <b>HENRYK LANZER</b> Handel skór i przyborów szewskich USTRON</p>
<p><b>GUSTAW KARTER i Ska</b> Cieszyn, Głęboka 48.</p>	

LEOPOLD LEWINSKY Sklep bławatny CIESZYN	ANDRZEJ PALOWICZ Sklep tytoniowy USTRON
SAMSON LINDNER Sklep bławatny SKOCZÓW	LUDWIK PAŁOZ Handel towarów kolonialnych CIESZYN, ul. Legionów.
LUDWIK LIPOWCZAN Kupiec w USTRONIU	Śląska fabryka kawy słodowej „PERŁA“ USTRON
HUBERT MACHANEK Sklep żelazny USTRON	Firma Inż. BRONISŁAW PATZAN Fabryka smarów technicznych w ŻYWCU. Dostarcza wszelkich smarów technicznych pierwszej jakości po cenach bezkonkurencyjnych.
FRANCISZEK MAKOWICZKA Stolarnia CIESZYN	Artystyczna szlifiernia kryształów PIĘTOK i LOREK CIESZYN, ul. Strażacka 5. Wykonuje najładniejsze, prześlicznie szlifowane kry- ształy z najlepszego surowca. Ceny niezwykle niskie.
WILHELM MATISSEK Skład towarów galanteryjnych CIESZYN	„PALMOPOMP“ Fabryka motorów i pomp Ska z ogr. odp. w BIELSKU.
KAROL MĘDREK Pracownia stolarska SKOCZÓW, Śląsk Cieszyński.	POŁOCZEK Piekarnia WISŁA 73
STEFAN MYTYCH Pracownia tapicersko-dekoracyjna CIESZYN, Wyższa Brama 35.	ADAM POŁOK Tartak parowy HARBUTOWICE
ALOJZY NIEDŹWIEDŹ Tartak SKOCZÓW	JULIA PRZYBYŁOWA Restauracja USTRON
Księgarnia i skład papieru „NOWE KRESY“ Ska z ogr. odpow. w CIESZYNIE.	RINDL i Ska Fabryka aparatów do mierzenia płynów CIESZYN
Konfekcja damska i męska E. NOWAKOWA CIESZYN, Górny Rynek 12.	SZYMON ROSENBERG Pracownia blacharska SKOCZÓW, ul. Ustrońska 495
„ORION“ Fabryka zegarów A. SABELA, Cieszyn	E. SPITZER & SINAIBERGER Zakłady garncarskie (dawniej fabryka skór) w Skoczowie

<p><b>RYSZARD ROTH</b> Restauracja „Centrum“ WISŁA</p>	<p><b>WILHELM VIRAG i Syn</b> Fabryka towarów celuloidowych CIESZYN</p>
<p><b>KLARA ROTHSTEIN</b> Konfekcja damska i dziecięca CIESZYN</p>	<p>Dom towarowy <b>JAN WOJNAR</b> WISŁA, tel. 12.</p>
<p><b>JÓZEF ROTTER</b> Sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia BIAŁA</p>	<p><b>Dr. MICHAŁ WOLLOSCH</b> Adwokat CIESZYN</p>
<p>Skład rowerów i sprzęt radiowy <b>ARNOLD SCHNAPP</b> USTRÓŃ</p>	<p>Centrala Zapotrzebowań Ogrodniczych <b>HELENA WOJTKOWA</b> CIESZYN, Pl. św. Krzyża 1.</p>
<p><b>GUSTAW SILBERMANN</b> Dom towarowy USTRÓŃ, tel. 16.</p>	<p>Pracownia obuwia <b>LEON WÓJCIK</b> USTRÓŃ 167</p>
<p>Garaże, stacja benzynowa, kursa nauki jazdy samochodowej <b>Inż. OTON SILWESTER</b> CIESZYN, ul. Polna 7, telefon 1281.</p>	<p><b>KAROL WYPICH</b> Handel towarów mieszanych i delikatesów WISŁA 563</p>
<p><b>KAROL SOLICH</b> Kupiec SKOCZÓW</p>	<p>Pierwsza fabryka w Polsce wyrobów galanteryjnych z drzewa, kości, sztucznego i prawdziwego bursztynu <b>M. BABIŃSKI</b> CIESZYN, ul. Szersznika 5. Bogato zaopatrzone działy: przyborów do palenia, przyborów kancelaryjnych, biżuteryjny i zabawkowy.</p>
<p><b>RUDOLF SPERNOL</b> Biuro spedycyjne CIESZYN, ul. Niemiecka</p>	<p><b>RUDOLF BELLONI</b> Dom towarowy CIESZYN, Rynek</p>
<p><b>RUDOLF SPRENZEL</b> Zakład ogrodniczy — Salon kwiatów CIESZYN</p>	<p><b>MAKS BERMANN</b> Młyn walcowy w SKOCZOWIE</p>
<p><b>FR. STEFFEK</b> Tartak parowy WISŁA, tel. 80.</p>	<p><b>BIELSKO-BIALSKA SPÓŁKA ELEKTRYCZNA i KOLEJOWA S. A. w Bielsku</b> utrzymuje ruch tramwajowy na linii Bielsko dworzec kolej. - Las Cygański oraz ruch autobusowy na liniach Bielsko - Katowice i Bielsko - Kraków, Bielsko - Lotnisko w Aleksandrowicach - Jaworze, jak również na licznych liniach w okolicy Bielska i Białej.</p>
<p><b>ANDRZEJ SZOBLIK</b> Piekarnia CIESZYN, ul. Legionów 19</p>	<p><b>M. BERGER</b> Piekarnia USTRÓŃ, Śląsk Cieszyński.</p>
<p><b>JAN SZUSTER</b> Kupiec CIESZYN</p>	
<p><b>WALENTY URBANOWSKI</b> Kaflarz SKOCZÓW - USTRÓŃ</p>	

<p><b>RUDOLF BISCHORSKI</b> Malarz i pokostnik SKOCZÓW</p>	<p>Ślusarnia artystyczno-budowlana <b>ROLANDA ŁYSKA</b> w CIESZYNI, ul. Dr. Michejdy 20</p> <p>wykonuje wszelkie prace w zakres ślusarstwa budowlanego wchodzące. W ostatnich latach wykonała firma szereg większych prac dla władz wojewódzkich śląskich, jak np. prace ślusarskie w gmachach szkolnych w Chybiu, Dziegielowie, Koniakowie, Wiśle itd., w gmachu Ubezpieczalni Społ. w Cieszynie i w nowych pawilonach Śląskiego Szpitala Krajowego.</p>
<p><b>Firma Z. BOCHNER i Ska</b> Zastępstwo Creme Mouson najlepszy środek do pielęgnowania urody DZIEDZICE</p>	<p><b>JERZY ŁUKOSZ</b> Wyroby meblowe i budowlane USTROŃ</p>
<p>Kancelaria adwokacka <b>Dra DEUTSCHA</b> w CIESZYNI</p>	<p><b>ERNEST MUNK</b> Skład mięsa i wyrób wędlin USTROŃ, tel. 24.</p>
<p><b>R. FASSEL i Ska</b> Skład bławatów i bielizny. Własna pracownia. CIESZYN, Plac Kr. J. Sobieskiego</p>	<p><b>JAN PENKALA</b> Malarz i pokostnik BIELSKO</p>
<p><b>K. FREY i Fr. WALLECZEK</b> Delikatesy CIESZYN, Rynek</p>	<p><b>EDWARD PRCHAŁA</b> Winiarnia i pokój do śniadań CIESZYN, Plac Sobieskiego 3</p>
<p><b>B. GRÜNBAUMA Syn</b> Towary bławatne CIESZYN, Rynek</p>	<p><b>KSIĘGARNIA PSZCZOLKI</b> CIESZYN, Plac Sobieskiego Biuro dzienników i inseratów. Skład papieru.</p>
<p><b>JERZY HEINRICH</b> Handel towarów mieszanych USTROŃ</p>	<p>„R O R I“ Fabryka kartonazy <b>JÓZEF SEROG</b> Cieszyn</p>
<p><b>HERMA JAN</b> Sprzedaż węgla i drzewa USTROŃ</p>	<p><b>RUDOLF RYMORZ</b> Stolarnia budowy i mebli SKOCZÓW</p>
<p>Wapiennik i kamieniołom <b>JAN HŁAWICZKA</b> USTROŃ</p>	<p><b>SWAROWSKI i FUNKER</b> Zakłady kamieniarskie, nagrobki, pomniki CIESZYN</p>
<p>Zakład krawiecki <b>JÓZEF KOTAS</b> dyplom. mistrz krawiecki USTROŃ</p>	<p><b>Mleczarnia „VACCA“</b> w SKOCZOWIE</p> <p>wyrabia sery ementalskie, tyłzyckie, trapistów itp. Przerabia rocznie około miliona litrów mleka, dostarczanego przez okolicznych rolników.</p>
<p><b>EDWARD KUŻMA</b> mistrz kominiarski obwodu Cieszyn-Bobrek i okolica. Zabudowań mieszkalnych ca. 1500, zatrudnia 2 pomocników.</p>	

## Spis ilustracji.

	Str.
1. Cieszyn: Most graniczny. Wieża piastowska . . . . .	3
2. Ślązaczka w uroczym stroju cieszyńskim . . . . .	4
3. Cieszyn: Trzeci jaz na granicznej rzece Olzie . . . . .	5
4. „     Ogólny widok od północy . . . . .	7
5. „     Plac Króla Jana Sobieskiego . . . . .	9
6. „     Ulica 3 Maja . . . . .	13
7. „     Cieślarówka, sport zimowy. Pawilon dla piersiowo Chorych Szpitala Krajowego . . . . .	15
8. Bielsko: Widok ogólny . . . . .	19
9. Bielsko-Biała: Widok na Magórkę . . . . .	20
10. Wapienica: Zapora wodna miasta Bielska (wodociąg) . . . . .	21
11. Bielsko: Basen kąpielowy . . . . .	22
12. Cz. Cieszyn: „Polonia“, Dom Reprezentacyjny . . . . .	24
13. Dom Robotniczy w Stonawie, Śląsk Czeski . . . . .	25
14. Cz. Cieszyn: Skład narzędzi P. Tow. Handl. „Ziemia“ . . . . .	26
15. Wisła: Ogólny widok od wschodu . . . . .	28
16. „     Zamek Pana Prezydenta Rzplitej . . . . .	29
17. „     Stożek 976 m, Schronisko P. T. T. Krajobraz zimowy . . . . .	29
18. Wisła-Głębcze: Wiadukt kolejowy nad Dol. Łabajową . . . . .	30
19. Wisła: Basen kąpielowy i plaża . . . . .	31
20. Wisła w okowach zimowych . . . . .	32
21. Istebna-Kubalonka: Wojewódzki Zakład leczniczo-wychowawczy . . . . .	34
22. Górale istebniańscy . . . . .	35
23. Strój góralski z Istebnej . . . . .	36
24. Wiosna w Beskidzie Śląskim . . . . .	37
25. Ustroń: Widok ogólny z Równicą . . . . .	40
26. „     Basen kąpielowy i plaża . . . . .	41
27. „     Sztuczny staw . . . . .	42
28. Brenna: Kościół parafialny . . . . .	43
29. „     Katol. Dom Ludowy . . . . .	44
30. Pogórz: Zakłady wodociągowe miasta Cieszyna . . . . .	47
31. „     Członkowie Wydziału gminnego m. Cieszyna u źródeł wodociągu wiosną 1936 r. . . . .	50
32. „     Hala maszyn Zakładu Wodociągowego miasta Cieszyna . . . . .	52
33. Cieszyn: Elektrownia Okręgowa miasta Cieszyna . . . . .	54
34. „     Rzeźnia Miejska. Ogólny widok . . . . .	56
35. „     Hala uboju w Rzeźni miejskiej . . . . .	56
36. „     Komunalna Kasa Oszczędności . . . . .	57
37. Śp. gazda Marekwica z Andziolówki . . . . .	58
39. Golezowska fabryka cementu . . . . .	61
40. Cieszyn: Postój autobusów J. Molina na Placu Kr. Jana Sobie- skiego . . . . .	63
41. Skoczów: Postój autobusów J. Molina na Rynku . . . . .	63



012009

K-01